

nto

NOWA TRYBUNA OPOLSKA

Wtorek 30.06.2026

**Wielki remont
w centrum Byczyny.**
Ratusz i mury
przestaną straszyć
str. 4

**Święta Rita
w Kostowie.**
Jej relikwie
przyjechały prosto
z Włoch **str. 8**

W pożarze zginęło jedenaście szczeniąt.
Właściciele musieli nie tylko zmierzyć się ze
stratą zwierząt, ale także z ogromnym hejtem,
jaki się na nich wylał w internecie **str. 5**



FOT. KOLAZ LUKASZ BIERNACKI

**Wojsko może odblokować budowę
farm wiatrowych na terenie gmin
Kluczbork, Byczyna i Wołczyn** **str. 2**

WIATRAKI SPRAWA WOJSKOWEJ BLOKADY INWESTYCJI DOTYCZY M.IN. GMINY KLUCZBORK, BYCZYNA I WOŁCZYN

Armia może odblokować budowę farm wiatrowych



FOT. NETLOOP / PIKABAY

Dotychczas wojsko argumentowało, że te tereny są wykorzystywane przez lotnictwo.

Milena Zatylna
mzatylna@nto.pl

Ministerstwo Obrony Narodowej zapowiada zmiany w podejściu do inwestycji wiatrowych. Branża liczy na odblokowanie części terenów pod budowę turbin.

Wojskowe strefy powietrzne stały się w ostatnim czasie jednym z istotnych wyzwań dla rozwoju nowych farm wiatrowych w Polsce. Podczas czerwcowej konferencji Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej w Świnoujściu wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz zapowiedział działania mające usprawnić procedury związane z uzgadnianiem inwestycji. Mówił również o potrzebie większej przejrzystości i uproszczenia procesu wydawania decyzji.

Informacje te mogą mieć znaczenie dla samorządów i inwestorów realizujących projekty wiatrowe na Opolszczyźnie. Podczas konferencji pojawiły się bowiem sygnały dotyczące możliwego częściowego odblokowania terenów znajdu-

jących się w strefie TSA6A, obejmującej m.in. gminy Kluczbork, Byczyna i Wołczyn. Na razie nie wiadomo jednak, kiedy i w jakim zakresie zapowiedzi przełożą się na konkretne rozwiązania administracyjne.

Problem szerszy niż jedna gmina

Sprawa nie dotyczy wyłącznie województwa opolskiego. W różnych częściach kraju inwestycje wiatrowe napotykają trudności związane z wojskowymi strefami powietrznymi i procedurami uzgodnień.

Na ogólnopolski charakter problemu zwraca uwagę Polskie Stowarzyszenie Energetyki Wiatrowej.

- Problem ograniczeń związanych z uzgodnieniami wojskowymi dla inwestycji wiatrowych jest dziś dobrze znany branży i ma charakter szerszy niż pojedyncze przypadki lokalne. W ostatnim czasie obserwujemy coraz większą liczbę projektów, które napotykają trudności związane z wojskowymi strefami powietrznymi oraz procedurami uzgodnień

niowymi prowadzonymi w tym zakresie - mówi Weronika Kupczyk z Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej.

Ekspertka zwraca uwagę, że szczególnie trudna jest sytuacja inwestycji rozwijanych od wielu lat. Przygotowanie farmy wiatrowej wymaga bowiem licznych analiz środowiskowych, uzgodnień formalnych i zabezpieczenia gruntów. Negatywna opinia pojawiająca się na późniejszym etapie procesu może oznaczać wstrzymanie projektu mimo wcześniejszych nakładów.

Możliwe częściowe odblokowanie terenów

Informację o możliwym częściowym odblokowaniu terenów w województwie opolskim przekazała Nowej Trybunie Opolskiej Grupa PAD RES, realizująca projekty odnawialnych źródeł energii w różnych regionach kraju.

Według przedstawicieli spółki podczas konferencji PSEW poinformowano, że w strefie TSA6A Ministerstwo Obrony Narodowej rozważa częściowe dopuszczenie loka-



FOT. ARCHIWUM NTO

Nowe farmy wiatrowe są planowane na terenie powiatu kluczborskiego.

lizacji obiektów budowlanych, w tym turbin wiatrowych, na wyznaczonych obszarach obejmujących m.in. gminy Kluczbork, Byczynę i Wołczyn. Jeśli informacje te znajdą potwierdzenie w formalnych procedurach, część terenów objętych dotychczas ograniczeniami mogłaby zostać ponownie uwzględniona przy planowaniu inwestycji.

- To bardzo ważny sygnał, bo pokazuje, że indywidualna analiza lokalizacji jest możliwa i może prowadzić do rozwiązań dobrych zarówno z punktu widzenia potrzeb państwa, jak i rozwoju gmin. W końcu bezpieczeństwo wojskowe i bezpieczeństwo energetyczne nie są konkurencyjnymi celami. To dwa elementy tej samej odpowiedzialności państwa. Silna armia potrzebuje zaplecza w postaci stabilnego systemu energetycznego, który nie opiera się nadmiernie na paliwach sprowadzanych z zewnątrz. Lokalne źródła odnawialne, w tym farmy wiatrowe, wzmacniają niezależność energetyczną Polski i ograniczają ryzyko nadmiernej koncentracji infrastruktury krytycznej

w pojedynczych punktach - wskazuje Daniel Kwiatkowski, dyrektor działu budowy PAD RES.

Argument o znaczeniu odnawialnych źródeł energii dla bezpieczeństwa energetycznego jest jednym z głównych stanowisk prezentowanych przez przedstawicieli branży wiatrowej. Dyskusja wokół inwestycji obejmuje jednak również inne kwestie, m.in. związane z planowaniem przestrzennym, wpływem na otoczenie czy ograniczeniami wynikającymi z potrzeb obronności państwa.

Samorządy czekają na jasne zasady

W samorządach objętych potencjalnymi inwestycjami temat ma przede wszystkim wymiar praktyczny. Burmistrz Byczyny Iwona Sobania wskazywała wcześniej, że planowane turbiny mogłyby mieć znaczenie dla budżetu gminy. Według przedstawianych szacunków wpływy podatkowe mogłyby sięgać około 10 mln zł.

Z kolei wiceburmistrz Kluczborka Dariusz Mazurczak zwracał uwagę na brak koordynacji

i jednoznacznych ustaleń na poziomie centralnym.

Niepewność dotycząca zasad lokalizowania inwestycji szczególnie odczuwają mniejsze samorządy, dla których duże przedsięwzięcia infrastrukturalne mogą mieć znaczenie dla planowania budżetu i rozwoju w kolejnych latach. Przedstawiciele części gmin wskazują, że ewentualne wpływy podatkowe z takich inwestycji mogłyby zostać przeznaczone na realizację lokalnych zadań publicznych i inwestycji infrastrukturalnych.

Na razie jednak zarówno samorządy, jak i inwestorzy oczekują przede wszystkim na konkretne decyzje oraz jasne zasady określające możliwości realizacji projektów w pobliżu wojskowych stref powietrznych. ©

Na razie jednak zarówno samorządy, jak i inwestorzy oczekują przede wszystkim na konkretne decyzje oraz jasne zasady...

PAD RES

Dobra energia zaczyna się od rozmowy

Jesteśmy **Grupą PAD RES** - polską firmą, która od 2010 roku rozwija projekty odnawialnych źródeł energii.

Pracujemy nad inwestycjami, które pomagają budować nowoczesną i bezpieczniejszą energetykę w Polsce: farmami słonecznymi, wiatrowymi, magazynami energii i biogazowniami.

Wiemy, że każda inwestycja zaczyna się lokalnie - w konkretnej gminie, wśród mieszkańców, którzy chcą wiedzieć, co powstaje w ich okolicy. Dlatego stawiamy na rzetelną informację, dialog i odpowiedzialne podejście do otoczenia.

Chcesz dowiedzieć się więcej o naszej działalności i realizowanych projektach?
Zapraszamy na naszą stronę internetową:



ZABYTKI WKRÓCE JUŻ 70 PROCENT OBWAROWANIA MIEJSKIEGO BĘDZIE ODNOWIONE

Remont ratusza i murów obronnych

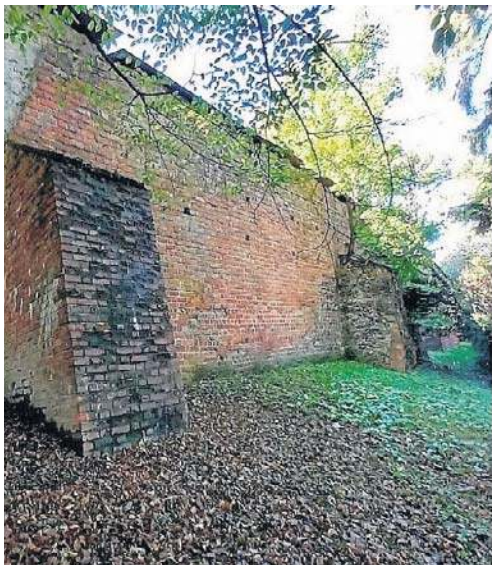
Milena Zatylna
mzatylna@nto.pl

Gmina Byczyna realizuje jedną z najważniejszych inwestycji ostatnich lat, czyli remont ratusza. Kontynuuje także prace przy murach obronnych. Łączna wartość prac sięga niemal 7 mln zł.

Projekt realizowany jest w systemie „zaprojektuj i wybuduj”. Obejmuje dwa główne zadania: remont ratusza oraz renowację murów obronnych na odcinku C.

Remont ratusza to zadanie długo wyczekiwane przez mieszkańców. Obiekt, będący wizytówką Byczyny, od lat wymagał pilnych prac. Jak podkreśla burmistrz Iwona Sobania, jego stan techniczny pozostawiał wiele do życzenia.

- Bardzo się cieszymy, że udało nam się zdobyć pieniądze na tę inwestycję, bo - co tu dużo ukrywać - ratusz straszyl - mówi burmistrz. - Najważniejszy jest dla nas remont dachu, bo jest on w bardzo złym stanie. Mamy przecieki na wieży i do izby tradycji.



Według harmonogramu prace mają potrwać do końca listopada.

Inwestycja ma nie tylko poprawić estetykę budynku, ale przede wszystkim zapewnić jego bezpieczeństwo i trwałość na kolejne dekady.

Zakres prac przy ratuszu jest szeroki. Obejmuje: remont dachu (likwidację przecieków, nowe opierzenia i rynny), odnowienie elewacji budynku magi-

stratu oraz wieży, renowację elementów zabytkowych (m.in. schodów, kartusza herbowego, portalu), montaż iluminacji, poprawę ogólnej estetyki i bezpieczeństwa konstrukcji.

- Natomiast jeśli chodzi o mury obronne, to prace są prowadzone na około 130-metrowym odcinku C, czyli

od strony fosy, po obu stronach. Polegają na: zabezpieczeniu konstrukcji muru, naprawie lica i jego wzmocnieniu - wymienia Przemysław Mączka, który w Urzędzie Miejskim w Byczynie odpowiada za inwestycję. - Ponadto na tym fragmencie obwarowania również zostanie zamontowana iluminacja.

Łączna wartość inwestycji wynosi około 6,8 mln zł. Zdecydowaną większość środków stanowi dofinansowanie z rządowego programu Polski Ład - około 6,1 mln zł. Wkład własny gminy to 10 procent kosztów zadania.

Zgodnie z harmonogramem prace mają potrwać do końca listopada. - W trakcie remontu nie planujemy przerw w pracy magistratu czy przeprowadzki - informuje Iwona Sobania. - Roboty muszą być tak przeprowadzone, aby nie zakłócały funkcjonowania urzędu oraz instytucji działających w ratuszu.

Realizacja odcinka C byczyńskich murów, to kolejny etap większego planu rewitalizacji miejskiej fortyfikacji. Po jego zakończeniu około 70 procent obwarowania będzie już odnowione. Wciąż jednak do renowacji pozostają: odcinek D, odcinek A (w tym zabezpieczenie korony muru) oraz Wieża Niemiecka (elewacja i ewentualne udostępnienie wieży dla turystów).

Gmina planuje ubiegać się o kolejne środki zewnętrzne na te zadania. W tegorocznym

naborze nie otrzymała niestety pieniędzy w konkursie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Równolegle samorząd przygotowuje następne działania związane z murami obronnymi. - Ogłosiliśmy przetarg na zagospodarowanie terenu przy odcinku B (planty od Spichlerza do Wieży Polskiej). Zamierzamy tam wymienić ławki, chodniki i poprawić estetykę przestrzeni - informuje Przemysław Mączka. - Zadanie dofinansowane zostało z Programu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej w kwocie około 200 tys. zł.

Gmina przysmyśla się także do zagospodarowania terenu przy ul. Wałowej (odcinek A). Prace będą polegały na usunięciu starego asfaltu, położeniu nowej nawierzchni z kostki, uzupełnieniu chodników oraz montażu oświetlenia.

- Bardzo nam zależało na oświetleniu muru. Jak dobrze pójdzie, to do końca roku 3/4 fortyfikacji będzie podświetlona - mówi Przemysław Mączka.

©

REKLAMA

0011536551

Lider Hederów do słonecznika w Europie

Opigep OptiSun NAS

- Minimalna utrata ziarna 0,3%/-0,4%
- Taca wibracyjna
- Nisko położony punkt mocowania umożliwia zbiór pochylonych, a nawet przewróconych roślin
- Przedłużenia boczne i siatka ochronna zapobiegają wypadaniu górnych części roślin
- Aktywny nóż odcinający łodygi słonecznika
- Asymetryczne rzędy pozwalają na płynny przepływ masy nawet w ciężkich warunkach zbioru
- Możliwość zaadaptowania do każdego kombajnu
- Optymalna praca 8-10 km/h
- W ofercie znajdują się hedery sztywne jak i składane

Firma Daw Rol

Dawid Przywara

Tel. 735 968 338

Piechocice 26, 48-317 Korfantów



DADPOL

IMPORT - EXPORT

GERINGHOFF

przystawki do zbioru kukurydzy na ziarno

4-,5-,6-,8- i 12-rzędowe fabrycznie nowe, firmy Geringhoff oraz używane firm Claas, Capello, Oros, New Holland, John Deere, Olimac do wszystkich typów kombajnów.

zapewniamy transport,
serwis i części
zamienne.

e-mail: dadpol@wp.pl

Piechocice 10, 48-317 Korfantów tel. 602 539 260, tel./fax 77 431 96 32

REKLAMA

0011534944

POŻYCZKA VELOZADANIOWA

Nie przegap tej okazji!

RRSO tylko 8,4%

Pierwsza rata nawet za 3 miesiące!

do **2 500 zł** dla Ciebie za VeloPolecenie

VeloBank Placówka Partnerska

KLUCZBORK

ul. Krakowska 17

☎ 508 972 400, ☎ 518 685 226

Koszt połączenia zgodny z taryfą operatora.



BANK

Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 8,4%. Kalkulację wykonaliśmy 10.02.2026 r. na reprezentatywnym przykładzie. Z oferty możesz skorzystać, jeśli: w ciągu ostatnich 6 m-cy nie miałeś/miałaś u nas kredytu/pożyczki gotówkowej ani kredytu konsolidacyjnego, masz aktywne zgody marketingowe i zadeklarujesz, że w okresie pożyczki będziesz mieć VeloKonto i co m-c zapewnisz wpływ min. 2 000 zł oraz wykonasz min. 5 płatności kartą do konta lub BLIKIEM. Udzielenie pożyczki zależy od oceny Twojej zdolności kredytowej oraz oceny ryzyka kredytowego. Podczas wnioskowania możesz skorzystać z karencji w spłacie pierwszej raty od 1 do 3 miesięcy, wówczas warunki kosztowe pożyczki ulegną zmianie. W okresie karencji nie spłacasz kapitału ani odsetek. Promocja „VELOPOLECENIE Z NAGRODAMI” trwa do 26.09.2026 r., a dla nowych klientów do 26.10.2026 r. Możesz wziąć udział w promocji, jeśli w okresie jej trwania: zawrzesz z nami umowę o pożyczkę gotówkową lub kredyt, nie miałeś/miałaś u nas takiej pożyczki lub kredytu, lub od spłaty upłynęło co najmniej 9 m-cy, otworzysz u nas konto osobiste i wyrazisz zgody marketingowe. Nagrodę otrzymasz, jeśli polecony nowy klient/klientka spełni warunki promocji. Z promocji wyłączone jest Kredyt VeloFotka, Kredyt gotówkowy na małe potrzeby oraz Kredyt VeloRaty. Szczegółowe warunki oferty, w tym opłaty, prowizje i regulamin promocji znajdziesz na velobank.pl i w naszych placówkach. Pośrednik kredytowy umocowany jest przez VeloBank S.A. do zawierania w imieniu i na rzecz banku umów o kredyt/pożyczkę konsumencką i rachunek bankowy oraz wykonywania czynności faktycznych związanych ze wskazanymi umowami.

ZWIERZĘTA OGIEŃ POJAWIŁ SIĘ W NOCY I SZYBKO OBJĄŁ CAŁY BUDYNEK. PSY NIE MIAŁY SZANS NA UCIECZKĘ

Hejt po tragicznej stracie zwierząt

Milena Zatylna
mzatylna@nto.pl

W Jaśkowicach w pożarze domku należącego do hodowli Zgrana Szajka zginęło 11 szceniąt. Właściciele musieli nie tylko zmierzyć się ze stratą zwierząt, ale także z ogromnym hejtem.

- Tej nocy nie było mnie w domu. Przed 4.00 rano zadzwoniła do mnie moja dziewczyna, że pali się domek holenderski, w którym są szczenięta. Nie potrafiłem w to uwierzyć. Myślałem, że mi się to śni - wspomina właściciel hodowli Robert Musiałek. - Już po 40 minutach byłem na miejscu. Niestety, to nie był sen.

Według relacji rodziny, sytuacja była dramatyczna od pierwszych minut. Ojciec pana Roberta próbował wejść do płonącego domku, by ratować zwierzęta. Sam doznał poparzeń.

- Ma jeszcze ślady poparzeń na ciele. Mimo tego poświęcenia, psiaków nie udało się uratować. Cały domek był zajęty

przez ogień - mówi Robert Musiałek.

Właściciel hodowli nie ma wątpliwości, że pożar nie był przypadkiem. Jego zdaniem wszystko wskazuje na podpalenie. - Prąd w domku był odłączony. Nie było burzy. Dzień wcześniej przeszła ulewa. Nie mogło dojść do samozapłonu. Jak jest wilgoć, nie ma ognia. Nie ma innej możliwości jak podpalenie - twierdzi Robert Musiałek.

Najbardziej poruszające w tej tragedii jest jednak pytanie, które właściciele zadają sobie do dziś: kto chciałby skrzywdzić bezbronne zwierzęta? - Dlaczego szczeniaki musiały ucierpieć? Przecież to są niewinne stworzenia. Tego, kto to zrobił, należy się bać, bo jest zdolny do wszystkiego - podkreśla właściciel hodowli.

Dla rodziny Musiałków strata była ogromnym ciosem. Psy nie były dla nich „towarem”.

- Zwierzęta to nasza pasja od wielu lat. Dajemy im miłość, poświęcamy wiele miesięcy pracy, opieki i zaangażowania. Ponadto większość szceniąt



Robert Musiałek razem z rodzicami i swoją dziewczyną prowadzi w Jaśkowicach hodowlę psów Zgrana Szajka.

miała już swoich przyszłych właścicieli - nie tylko w Polsce, ale również za granicą. Oni czekali na nowych członków swoich rodzin. Też przeżyli ogromny dramat i rozczarowanie - mówi Robert Musiałek.

Hodowla Zgrana Szajka specjalizuje się w rasach myśliwskich oraz obronnych. Psy są

szkolone, socjalizowane i objęte pełną opieką weterynaryjną. - Jak ktoś kupował ode mnie szczeniaka, to dostawał wszystko: rodowód, książeczkę zdrowia, chip, badania lekarskie, badania rodziców szczeniaka, testy psychologiczne. Prowadzimy hodowlę profesjonalnie - podkreśla właściciel.

W hodowli znajdują się m.in. cane corso, american bully, teriery walijskie i gończe polskie.

Zwierzęta mają komfortowe warunki. - Są boksy, przestronne wybiegi, wszystko w drewnie, zero betonu - mówi hodowca. - Zresztą każdy nasz klient, który przyjeżdża po szczeniaka, może sprawdzić jak je przetrzymujemy. Nie mamy nic do ukrycia. Na nasze zwierzęta, ich warunki życia, jedzenie i szkolenia nie żałujemy ani pieniędzy, ani czasu.

Po tragedii rodzina musiała zmierzyć się jednak nie tylko z bólem po stracie psów, ale także z ogromną falą hejtu w Internecie. W mediach społecznościowych zaczęły pojawiać się nieprawdziwe informacje sugerujące, że szczenięta były trzymane w „przyczepie”.

- Media dostały błędną informację, że spaliła się przyczepa z psami. Ludzie dodali sobie resztę - co to za hodowla, która trzyma psy w takich warunkach. Życzyli nam śmierci. Pisali, żebyśmy się sami spalili - relacjonuje Robert Musiałek.

Internauci masowo zgłaszali konto hodowli na TikToku, które ostatecznie zostało usunięte. A było ono miejscem, w którym właściciele pokazywali codzienną pracę z psami i życie hodowli.

- Mieliśmy około 19 tysięcy obserwujących i około 200 tysięcy polubień. Bardzo dużo osób nas obserwowało i oglądało nasze live'y. To wszystko straciliśmy - mówi Robert Musiałek.

Dziś rodzina próbuje wrócić do normalności, choć - jak przyznają hodowcy - po takiej tragedii nic już nie będzie takie samo. Właściciele wyznaczyli nagrodę za wskazanie sprawcy pożaru i liczą, że prawda o tym, co wydarzyło się w Jaśkowicach, w końcu wyjdzie na jaw.

Bo w tej historii nie spłonął tylko domek holenderski. Zginęły żywe stworzenia, którym człowiek miał zapewnić bezpieczeństwo. A wraz z nimi spłonął także spokój ludzi, którzy przez miesiące opiekowali się nimi z troską, miłością i oddaniem. ©

REKLAMA

0011537863

Tworzymy światło i przestrzeń



LIBERA

OKNA DRZWI ROLETY

PRODUKCJA I MONTAŻ

OKNA ■ DRZWI ■ ROLETY ■ MOSKITIERY ■ PERGOLE
■ OGRODY ZIMOWE ■ FASADY ALUMINIOWE

KOMFORT BEZPIECZEŃSTWO ENERGOOSZCZĘDNOŚĆ



46-211 Kujakowice Górne
ul. Miodowa 23



604 216 652



oknalibera.pl



POWIAT KLUCZBORSKI informuje...

BCU zmienia edukację zawodową w regionie

Rozmowa z MIROSŁAWEM BIRECKIM, starostą kluczborskim



Branżowe Centrum Umiejętności w Kluczborku działa już prawie pół roku. Jakie znaczenie ma ta inwestycja dla powiatu kluczborskiego?

- To jedna z naszych najważniejszych inwestycji edukacyjnych, jakie zrealizowaliśmy. Powstało nowoczesne centrum kształcenia w dziedzinie energetyki, odpowiadające na potrzeby rynku pracy i wyzwania transformacji energetycznej.

Co wyróżnia BCU na tle innych placówek?

- Przede wszystkim współpraca edukacji, nauki oraz biznesu. Projekt realizujemy wspólnie z Polską Izłą Gospodarczą Elektrotechniki,

Politechniką Opolską oraz Instytutem Energetyki - Państwowym Instytutem Badawczym. Dzięki temu uczestnicy zdobywają praktyczne umiejętności zgodne z aktualnymi potrzebami branży.

Jaką rolę Branżowe Centrum odegra w rozwoju szkolnictwa zawodowego?

- Chcielibyśmy, aby BCU było miejscem, które wyznacza nowe standardy kształcenia zawodowego. Oferta jest skierowana nie tylko do uczniów, ale również do osób dorosłych i nauczycieli. To inwestycja w kompetencje przyszłości, a także rozwój całego regionu.

Jakie są dalsze plany związane z funkcjonowaniem BCU?

- Chcemy stale rozwijać ofertę szkoleń i umacniać współpracę z branżą energetyczną. Naszym celem jest, aby BCU było miejscem, które skutecznie łączy edukację z potrzebami nowoczesnego rynku pracy.

Z czego jest Pan najbardziej dumny?

- Z tego, że udało się zrealizować projekt o wartości 18 mln zł, który będzie służył mieszkańcom powiatu przez wiele lat i realnie wspierał rozwój nowoczesnej gospodarki. Cieszy mnie również to, że dziś centrum tętni życiem, a dotychczasowe szkolenia i zajęcia pokazują, jak duże jest zainteresowanie jego ofertą.



Energetyka przyszłości zaczyna się dziś – w BCU Kluczbork!

Branżowe Centrum Umiejętności w dziedzinie energetyki w Kluczborku to miejsce stworzone dla uczniów i studentów kierunków z dziedziny energetyki, pracowników i specjalistów branży elektroenergetycznej, firm i pracodawców poszukujących nowoczesnych technologii w energetyce, nauczycieli, instruktorów praktycznej nauki zawodu oraz pasjonatów nowoczesnych technologii w obszarze energetyki.

⚡ Uczysz się tego, czego potrzebuje rynek pracy!

W BCU zdobywasz wiedzę i umiejętności, które są na czasie i przyszłościowe:

- odnawialne źródła energii (OZE),
- nowoczesne instalacje elektryczne,
- inteligentne systemy energetyczne,
- technologie, które zmieniają świat,
- cyfryzacja i innowacje w energetyce,
- elektromobilność.

To kompetencje, które dają Ci przewagę już teraz - w szkole, na studiach i na rynku pracy.

⚡ Co realnie zyskujesz?

Udział w szkoleniach BCU Kluczbork to:

- bezpłatne kursy i warsztaty,
- praktyczna nauka zamiast samej teorii,
- branżowy certyfikat umiejętności,
- możliwość poznania ludzi z branży i uczelni,
- rozwój umiejętności, które możesz wpisać do CV.



⚡ Nowoczesne miejsce dla nowoczesnych ludzi

BCU działa w nowym, świetnie wyposażonym budynku w Kluczborku przy ulicy Byczyńskiej 7. Masz dostęp do profesjonalnego sprzętu, pracowni i zajęć prowadzonych w nowoczesny sposób.

⚡ Kontakty, które dają przewagę

BCU współpracuje z uczelniami, instytutami i firmami z branży. Dzięki temu:

- poznasz ekspertów,
- bierzesz udział w ciekawych warsztatach,
- widzisz, jak wygląda prawdziwa praca w nowoczesnej energetyce,
- budujesz kontakty na przyszłość.

⚡ Rozwijasz się szybciej niż inni

BCU w Kluczborku to szansa, żeby robić coś więcej niż minimum szkolne. To inwestycja w siebie, swoje umiejętności i przyszłe możliwości.

**BCU KLUCZBORK - UCZ SIĘ DZIŚ TEGO,
CO BĘDZIE RZĄDZIĆ JUTREM!**

REKLAMA

Teoria to mało. BCU stawia na praktykę!

BCU w Kluczborku kształci liderów nowoczesnych technologii i już teraz realizuje zaawansowane programy szkoleniowe. Od nowego roku szkolnego rusza z kolejną, jeszcze mocniej dopasowaną do potrzeb rynku pracy, ofertą dydaktyczną.

Branżowe Centrum Umiejętności (BCU) w dziedzinie energetyki w Kluczborku, wchodzący w strukturę Zespołu Szkół Nr 2 - CKU w Kluczborku z sukcesem wpisuje się już w edukacyjną i gospodarczą mapę regionu.

Chociaż placówka dopiero co świętowała oficjalne otwarcie, już teraz realizuje zaawansowane programy szkoleniowe, a od nowego roku szkolnego rusza z kolejną, jeszcze mocniej dopasowaną do potrzeb rynku pracy ofertą dydaktyczną.

Świat stawia na zieloną energię, ekologię i cyfryzację. Dla ludzi młodych, dorosłych mieszkańców regionu oraz nauczycieli kształcenia zawodowego to wyjątkowa szansa, aby całkowicie bez płatnie zdobyć unikalne i niezwykle poszukiwane na rynku kompetencje.



Największym atutem BCU w Kluczborku jest ultranowoczesna baza dydaktyczna, specjalistyczny sprzęt oraz najwyższej jakości wyposażenie pracowni. Zapomnij o nudnych wykładach z przestarzałych podręczników - tutaj nauka odbywa się w warunkach odzwierciedlających realne środowisko pracy współczesnego inżyniera i technika.

Drugim, równie silnym filarem centrum jest wykwalifikowana **kadra dydaktyczna**. Zajęcia prowadzą nie tylko doświadczeni nauczyciele praktycznej nauki zawodu, ale także wybitni eksperci i wykładowcy akademicki z Politechniki Opolskiej, która jest strategicznym partnerem merytorycznym.

Znacznie więcej niż centrum szkoleniowe

BCU w Kluczborku to nie tylko nowoczesne sale wykładowe, laboratoria czy wyposażenie. Centrum tętni życiem dzięki inicjatywom o zasięgu regionalnym i ogólnopolskim, które integrują edukację z biznesem.

- Dni Energetyka - cykliczne wydarzenia promujące innowacje w branży oraz ekologiczne rozwiązania dla sektora energetycznego.

- Ogólnopolski Konkurs Elektroenergetyczny - przyciąga

do Kluczborka najzdolniejszych młodych pasjonatów technologii z całego kraju.

- Lekcje zawodoznawcze - specjalne zajęcia dla młodzieży, ułatwiające świadomy wybór ścieżki kariery i pokazujące nowoczesną twarz branży.

- Spotkania fokusowe - eksperckie panele dyskusyjne z udziałem pracodawców, ekspertów, pozwalające idealnie dopasowywać programy kształcenia do realnych potrzeb rynku.

- Wizyty studyjne u liderów branży - unikalne wyjazdy edukacyjne, organizowane u kluczowych partnerów merytorycznych centrum.

Szkolący się w Branżowym Centrum Umiejętności w dziedzinie energetyki mają okazję z bliska podpatrywać pracę ekspertów w takich instytucjach jak: Instytut Energetyki w Warszawie, Politechnika Opolska oraz wielu czołowych przedsiębiorstwach zrzeszonych w Polskiej Izbie Gospodarczej Elektrotechniki.



Setki uczestników już wybrały BCU

0011531134

BCU ma już na swoim koncie pierwsze sukcesy rekrutacyjne i szkoleniowe.

W salach warsztatowych przy Byczyńskiej 7 regularnie odbywają się certyfikowane szkolenia branżowe, które cieszą się ogromnym zainteresowaniem.

Oto kilka szkoleń popularnych wśród kursantów:

- Zarządzanie energią w elektromobilności czy diagnostyka w elektromobilności: absolutny hit skupiający się wokół nowoczesnych napędów hybrydowych i elektrycznych.

- Ochrona przeciwporażeniowa i bezpieczeństwo eksploata-

cji instalacji oraz urządzeń niskiego napięcia: kursy przygotowujące i dające możliwość zdobycia uprawnień zawodowych państwowym egzaminem kwalifikacyjnym SEP.

- Projektowanie systemów instalacji fotowoltaicznych wyposażonych w magazyny energii: specjalistyczne zajęcia z wykorzystaniem profesjonalnego oprogramowania inżynierskiego PV* SOL.

- Cyberbezpieczeństwo w energetyce: kluczowe szkolenia z zakresu ochrony nowoczesnych sieci i systemów automatyki przed zagrożeniami cyfrowymi.



Nowy rok szkolny, nowe perspektywy

Nadchodzący rok szkolny przyniesie rozszerzenie i tak już bogatej oferty szkoleniowej BCU.

W nowoczesnych pracowniach dydaktycznych, wyposażonych w specjalistyczny sprzęt, uczestnicy będą opanowywać kluczowe kompetencje przyszłości.

Główny nacisk zostanie położony na nowoczesne systemy i rozwiązania z zakresu **smart home, fotowoltaiki, elektromobilności, cyberbezpieczeństwa oraz zaawansowanej automatyzacji przemysłowej**.

Ważnym elementem programu będą również profesjonalne szkolenia dotyczące instalacji elektrycznych czy odnawialnych źródeł energii, stanowiące fundament nowoczesnej energetyki.

Wszystkie szkolenia są **w 100% bezpłatne**, a każdy uczestnik kończy naukę z oficjalnym Branżowym Certyfikatem Umiejętności, który stanowi potężny atut w CV. To bezpośrednia przepustka do lepszych zarobków i stabilnej kariery w sektorze transformacji energetycznej.

Masz pytania? Chcesz zapisać się na bezpłatne szkolenie? Skontaktuj się z nami lub odwiedź nas osobiście!



Branżowe Centrum Umiejętności
w dziedzinie energetyki, ul. Byczyńska 7,
46-200 Kluczbork

E-mail: sekretariat@bcukluczbork.pl
Telefon: 77 887 56 57
<https://bcukluczbork.pl/>

Jesteśmy także w mediach społecznościowych! - Śledź nasz oficjalny profil na Facebooku oraz innych platformach, aby być na bieżąco! - <https://www.facebook.com/bcukluczbork>
Szukaj pod hasłem: Branżowe Centrum Umiejętności w Kluczborku.

Relikwie prosto z Włoch trafiły do parafii pod Byczyną

Milena Zatylna
mzatylna@nto.pl

Do parafii św. Augustyna w Kostowie trafiły relikwie świętej Rity - jednej z najbardziej czczonych świętych Kościoła katolickiego. To wydarzenie wyjątkowe dla całej diecezji kaliskiej.

W poniedziałek 22 czerwca do kościoła w Kostowie zostały uroczystie wprowadzone relikwie św. Rity, które pochodzą z sanktuarium w Roccaporenzie, czyli miejscowości, w której urodziła się patronka spraw trudnych i beznadziejnych.

To szczątki świętej oraz kamień z jej rodzinnego domu.

Jak podkreśla proboszcz parafii, ks. Marcin Kierzek, do Kostowa przyjechały relikwie o wyjątkowej historii.

- Już od kilku lat czcimy świętą Ritę w naszym kościele. Mamy w naszej wspólnocie parafialnej jej figurę oraz relikwie pierwszego stopnia. Ale spotkał nas niezwykle zaszczyt, bo trafiły do nas relikwie, które peregrynowały przez 55 lat wyłącznie po włoskich parafiach - mówi ksiądz Marcin Kierzek.

W ubiegłym roku proboszczem parafii w Roccaporenzie został pochodzący z Polski ks. Krzysztof Białowas. Jego pragnieniem było, aby relikwie peregrynujące dotąd tylko po Włoszech, mogły odwiedzić również Polskę.

I tak 21 czerwca, podczas uroczystej sumy odprawianej przez biskupa Renato Boccardo w Roccaporenzie z okazji rocznego święcenia róż, przedstawiciele parafii w Kostowie odebrali drogi cenny relikwiarz.



- Już od kilku lat czcimy świętą Ritę w naszym kościele - mówi proboszcz ks. Marcin Kierzek.

- Jesteśmy w tym roku pierwszą parafią w Polsce, która gości świętą Ritę prosto z Włoch - tłumaczy proboszcz

parafii w Kostowie. - To dla nas ogromne wyróżnienie.

Święta Rita z Cascii urodziła się pod koniec XIV wieku

w Roccaporenzie w Umbrii. Była żoną, matką, wdową, a następnie augustianką. Doświadczyla przemocy w małżeństwie, śmierci męża i synów, a mimo osobistych tragedii pozostała wierna Ewangelii, przebaczeniu i modlitwie. Dziś jest znana na całym świecie jako patronka spraw trudnych i po ludzku beznadziejnych. Jej wspomnienie liturgiczne obchodzone jest 22 maja, a symbolem świętej są róże, które wierni przynoszą podczas nabożeństw.

To właśnie dlatego jej kult w ostatnich latach dynamicznie rozwija się również w Polsce. Coraz więcej osób odnajduje w historii świętej Rity nadzieję w obliczu chorób, kryzysów rodzinnych czy życiowych dramatów.

- Fenomen świętej Rity polega na tym, że każdy ma

trudne sprawy w życiu, a coraz więcej osób ma takie, które po ludzku wydają się niemożliwe do rozwiązania. Ale dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych. Święta Rita niczego nie odmówiła Panu Bogu. Wierzymy, że Bóg też jej niczego nie odmówi - mówi ks. Marcin Kierzek.

Przyjęcie relikwii zbiega się z przygotowaniami parafii do obchodów stulecia jej istnienia. To jednak nie koniec dobrych wiadomości dla wiernych. Kościół św. Augustyna w Kostowie ma szansę zostać diecezjalnym sanktuarium świętej Rity dla diecezji kaliskiej. Jeśli tak się stanie, tym samym Opolszczyzna będzie miała dwa sanktuaria poświęcone tej świętej. Pierwsze powstało w Głębinowie koło Nysy.

©P

REKLAMA

0011541327

GRUPA NIEFORMALNA
MAMUŚKI Z BYCZINY
ZAPRASZA NA
WAKACYJNE PIKNIKI OSIEDŁOWE

POZNAJMY SIĘ - EKO INTEGRACJA

W PROGRAMIE PIKNIKÓW:

- WARSZTATY TEMATYCZNE
- SĄSIEDZKA WYMIANA ROŚLIN I KSIĄŻEK
- PCHLI TARG NA RYNKU W BYCZYNIE
- KINO PLENEROWE NA PODSUMOWANIE PROJEKTU
- STREFA CHILLOUT

PARTNEREM PIKNIKÓW JEST
OŚRODEK KULTURY W BYCZYNIE

DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW PROGRAMU „DZIAŁAJ LOKALNIE”
POLSKO-AMERYKAŃSKIEJ FUNDACJI WOLNOŚCI
REALIZOWANEGO PRZEZ AKADEMIE ROZWOJU FILANTROPII W POLSCE
ORAZ STOWARZYSZENIE LGD „DOLINA STOBRAWY”

POLSKO-AMERYKAŃSKA FUNDACJA WOLNOŚCI
AKADEMIA ROZWOJU FILANTROPII W POLSCE
Działaj lokalnie
Dolina Stobrawy

Ośrodek Kultury w Byczynie
zaprasza na
ZAJĘCIA WAKACYJNE
01. - 31.07.2026 r.

PONIEDZIAŁEK

10:00 - 11:30	Zajęcia kreatywne	/Ośrodek Kultury w Byczynie/
10:00 - 11:30	Tenis stołowy (od 13.07.)	/Sala sportowa, ul. Poznańska 6/
12:00 - 13:30	Piłka nożna grupa 2012 i młodsi	/Boisko przy, ul. Poznańska 6/
12:00 - 14:00	Warsztaty szydełkowania	/Ośrodek Kultury w Byczynie/
13:30 - 15:00	Zajęcia literackie (od 20.07.)	/Biblioteka Publiczna w Byczynie/
14:00 - 15:30	Piłka nożna grupa 2016 i młodsi	/Boisko przy, ul. Poznańska 6/
16:00 - 17:30	Piłka nożna grupa 2019 i młodsi	/Boisko przy ul. Poznańskiej 6/

WTOREK

- wyjazdy na basen

ŚRODA

10:00 - 12:00	Warsztaty kulinarne (1, 15 i 29.07.)	/Ośrodek Kultury w Byczynie/
10:00 - 12:00	Ceramika (8 i 22.07.)	/Ośrodek Kultury w Byczynie/
10:00 - 11:30	Zajęcia sportowe (od 13.07.)	/Boisko Orlik, ul. Borkowska/
12:00 - 13:30	Piłka nożna grupa 2012 i młodsi	/Boisko przy, ul. Poznańska 6/
13:30	Wakacyjne kino bajkowe (od 20.07.)	/Biblioteka Publiczna w Byczynie/
14:00 - 15:30	Piłka nożna grupa 2016 i młodsi	/Boisko przy, ul. Poznańska 6/
16:00 - 17:30	Piłka nożna grupa 2019 i młodsi	/Boisko przy ul. Poznańskiej 6/

CZWARTEK

- wycieczki, gry terenowe

PIĄTEK

10:00 - 11:30	Barwy wspólne	/Ośrodek Kultury w Byczynie/
10:00 - 11:30	Tenis stołowy (od 13.07.)	/Sala sportowa, ul. Poznańska 6/
12:00 - 14:00	Makrama (10 i 24.07)	/Ośrodek Kultury w Byczynie/
13:30 - 15:00	Gry planszowe (od 20.07.)	/Publiczna Biblioteka w Byczynie/

Spędź wakacje aktywnie i kreatywnie w Byczynie!

Kompleksowe wyposażenie **wnętrz**

UMEBLUJEMY TWÓJ

salon sypialnię kuchnię jadalnię garderobę ogród taras

OFERUJEMY
USŁUGI
PROJEKTOWANIA
WNĘTRZ

www.dobroteka.pl

GALERIA WNĘTRZ
Dobroteka w Dobrodzieniu
ul. Oleska 35


dobroteka
GALERIA WNĘTRZ

KLER
ESTD 1973

vero
MAESTRIA di SOFÀ

 **HALUPCZOK**
Inspired by excellence

**PREMIUM
LOUNGE**

DROGA EKSPRESOWA BĘDĄ LOBBOWAĆ NA RZECZ BUDOWY DROGI EKSPRESOWEJ S46

Z Czech przez Opole aż do Lublina

Milena Zatylna
mzatylna@nto.pl

Ta inwestycja miałaby połączyć południowo-zachodnią, centralną i wschodnią Polskę, tworząc korytarz transportowy od granicy z Czechami przez Opole, Częstochowę, Kielce i Lublin aż do Włodawy.

Ważnym krokiem w staraniach o realizację przedsięwzięcia było powołanie Parlamentarnego Zespołu ds. Budowy Drogi Ekspresowej S46, któremu przewodniczy senator z Opolszczyzny Benjamin Godyła.

Jak podkreśla senator, rolę zespołu jest wspieranie działań prowadzonych przez samorządy i mieszkańców oraz zabieganie o wpisanie inwestycji do Rządowego Programu Budowy Dróg Krajowych.

– Chcemy wspierać działania społeczników, którzy walczą o tę drogę. Lobujemy za tym, żeby droga znalazła się na liście inwestycji drogowych w naszym kraju – mówi Benjamin Godyła.

Jak dodaje, według informacji przekazanych mu przez przedstawicieli Ministerstwa Infrastruktury, S46 może mieć największą szansę na realizację spośród obecnie dyskutowanych nowych tras ekspresowych, ponieważ mogłaby znacząco odciążać autostradę A4 w rejonie Opola, która jest najbardziej zatłoczoną autostradą w Polsce.



Coraz więcej samorządów, parlamentarzystów i społeczników angażuje się w działania na rzecz budowy drogi ekspresowej S46. Powstał zespół parlamentarny.

Argumentów przemawiających za budową drogi jest wiele. Zwolennicy inwestycji wskazują przede wszystkim na korzyści komunikacyjne. Nowa trasa połączyłaby autostradę A4 z drogami ekspresowymi S11, S7 i S19 oraz autostradą A1, skracając czas przejazdu między wieloma regionami kraju. Jednocześnie przejęłaby część ruchu z przeciążonych dróg krajowych i autostrad, szczególnie z A4 i A1. Dzięki temu poprawiłoby się bezpieczeństwo ruchu drogowego, a mieszkańcy wielu miejscowości odczuliby zmniejsze-

nie natężenia ruchu ciężarowego.

Korzyści odczuliby także kierowcy. Oznaczałoby one szybsze i bardziej przewidywalne podróże, mniejszą liczbę korków, niższe koszty transportu oraz większe bezpieczeństwo. Droga ekspresowa pozwoliłaby na sprawniejszy przewóz towarów, w tym ładunków ponadgabarytowych, a także stworzyłaby alternatywną trasę w przypadku wypadków lub remontów na autostradzie A4.

Według autorów koncepcji zyskałby również region. Lep-

sze skomunikowanie północnej części województwa opolskiego i terenów pogranicza województw opolskiego oraz śląskiego mogłoby zwiększyć atrakcyjność inwestycyjną wielu gmin, przyciągnąć nowe firmy, centra logistyczne i zakłady produkcyjne, a tym samym stworzyć nowe miejsca pracy.

Znaczenie inwestycji wykracza jednak poza poziom regionalny. Zwolennicy projektu podkreślają, że S46 mogłaby stać się ważnym elementem krajowej i europejskiej sieci transportowej, wzmacniając

połączenia północ-południe oraz zachód-wschód. Trasa miałaby również znaczenie strategiczne dla bezpieczeństwa państwa, umożliwiając sprawniejszy transport służb ratunkowych i wojska oraz tworząc alternatywę dla istniejących korytarzy komunikacyjnych.

O potencjale inwestycji mówi również Andrzej Gbur, społecznik z Kluczborka od lat zaangażowany w promocję projektu.

– Z pewnością otworzyłoby to europejski korytarz z Czech przez południową i środkową

Polskę aż na Ukrainę – podkreśla Andrzej Gbur. Jego zdaniem budowa drogi mogłaby przyciągnąć nowe inwestycje, firmy i magazyny, tworząc miejsca pracy oraz ograniczając wpływ mieszkańców do większych ośrodków miejskich.

Obecnie projekt znajduje się na etapie zabiegów politycznych i samorządowych. W wielu miastach i gminach przyjęto już uchwały intencyjne popierające budowę trasy, m.in. w Byczynie, Częstochowie, Gorzowie Śląskim, Kielcach, Kluczborku, Oleśnie, Opolu, Praszce i Wołczynie.

Powołanie parlamentarnego zespołu ma wzmocnić starania o nadanie inwestycji rangi ogólnokrajowej. Jednak do rozpoczęcia realizacji droga jest jeszcze daleka. Najpierw konieczne będzie przeprowadzenie analiz ruchu i studiów potwierdzających zasadność przedsięwzięcia, a następnie wpisanie inwestycji do Rządowego Programu Budowy Dróg Krajowych. Dopiero wtedy możliwe będzie rozpoczęcie prac przygotowawczych, wyznaczanie przebiegu trasy, uzyskiwanie decyzji środowiskowych oraz zabezpieczenie finansowania.

W skład Parlamentarnego Zespołu ds. Budowy Drogi Ekspresowej S46 weszło 11 parlamentarzystów z województw opolskiego, śląskiego, świętokrzyskiego i dolnośląskiego. ©

FOT. KOLAZ NTO

Ostatni przed przebudową sezon letni na basenie w Bąkowie

Milena Zatylna
mzatylna@nto.pl

Od 26 czerwca basen w Ośrodku Turystyczno-Wypoczynkowym w Bąkowie znów jest czynny. Wykonano ostatnie prace przygotowawcze przed rozpoczęciem sezonu.

– Napełniamy nieckę basenową wodą. Prowadzone są przeglądy urządzeń oraz przygotowywana jest cała infrastruktura rekreacyjna, aby obiekt był gotowy na przyjęcie gości – informował Jarosław Przybył, kierownik Ośrodka Turystyczno-Wypoczynkowego w Bąkowie. – Otwarcie basenu w piątek 26 czerwca ze wszystkimi atrakcjami.

Ośrodek będzie czynny przez cały tydzień w godzinach od 10.00 do 18.00. W przypadku sprzyjającej pogody godziny funkcjonowania mogą zostać wydłużone.



W tym roku basen w Bąkowie jest czynny od końca czerwca. Po wakacjach ruszy wielki remont.

Do dyspozycji gości – w cenie biletu – będzie nie tylko basen, ale również rowerki wodne, kajaki, boiska sportowe, kort tenisowy, stoły do tenisa stołowego oraz strefa grillowa. Na odwiedzających czeka także odnowiony park li-

nowy prowadzony przez zewnętrznego operatora.

– Co ważne, cena wejściówki pozostaje taka sama jak w latach ubiegłych – mówił Jarosław Przybył.

Tegoroczny sezon będzie jednak wyjątkowy. Wszystko

wskazuje na to, że to ostatnia okazja, aby skorzystać z basenu w jego obecnym kształcie. Po zakończeniu wakacji rozpocznie się bowiem największa w historii modernizacja kompleksu.

– Po wakacjach ma ruszyć remont związany z budową no-

wej niecki i zaplecza technicznego. Będzie to basen wielofunkcyjny, sportowo-rekreacyjny dla dzieci i osób dorosłych – informował Andrzej Olech, dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji w Kluczborku. – To bardzo duża inwestycja, na którą wiele lat czekaliśmy.

Modernizacja oznacza, że przez około dwa lata obiekt będzie wyłączony z użytkowania. W miejsce obecnego 50-metrowego basenu powstanie nowoczesny kompleks rekreacyjny z licznymi atrakcjami wodnymi. Zaplanowano między innymi rwącą rzekę, masażery, gejzery, ławki wodne, brodzik dla najmłodszych z wodnym placem zabaw, kurtynami wodnymi, wodotryskami oraz zjeżdżalnią. Powstanie również rodzinna trzytorowa zjeżdżalnia.

Przebudowa obejmie nie tylko sam basen. Wokół kompleksu powstaną nowe strefy

wypoczynku i aktywności, w tym zielona ścieżka rekreacyjna, miejsce do spożywania posiłków, siłownia zewnętrzna, plac do jogi oraz nowoczesny plac zabaw.

– To wzbogaci infrastrukturę naszego ośrodka – podkreśla Andrzej Olech. – W kolejnych latach chcielibyśmy wymienić domki campingowe. Obecne spełniają swoje zadania, ale już się wysłużyły. Najwyższy czas poszukać innego rozwiązania.

Inwestycja o wartości ponad 20 milionów złotych zostanie sfinansowana dzięki preferencyjnej pożyczce udzielonej przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Gmina Kluczbork podpisała umowę na finansowanie przedsięwzięcia w wysokości ponad 20 mln zł. Nowy kompleks zostanie również wyposażony w instalację fotowoltaiczną, co pozwoli ograniczyć koszty jego funkcjonowania. ©

FOT. UM W KLUCZBORKU

REKLAMA

0011541579



NASZ POTENCJAŁ
TWORZY **TWÓJ SUKCES**

www.famak.pl

Poszukujemy pracowników na stanowiska:

- mistrz produkcji
- referent ds. serwisu
- referent ds. dokumentacji jakościowej
- kontroler produkcji
- mechanik maszyn i urządzeń - serwis
- mechanik maszyn i urządzeń hydraulicznych - serwis
- spawacz
- ślusarz
- mechanik maszyn i urządzeń
- operator obróbki ciężkiej - przyuczenie
- elektromonter
- wytaczarz - pomocnik

Oferujemy:

- ✓ pracę w spółce o ugruntowanej pozycji na rynku
- ✓ zatrudnienie w oparciu o umowy o pracę
- ✓ wynagrodzenie podstawowe + premia uznaniowa
- ✓ możliwość rozwoju poprzez udział w szerokiej ofercie szkoleniowej
- ✓ bezpłatne lekcje jęz. angielskiego
- ✓ dodatkowe świadczenia z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych
- ✓ spotkania integracyjne
- ✓ ubezpieczenie grupowe oraz prywatną opiekę medyczną
- ✓ pakiety sportowe
- ✓ możliwość zdobycia dodatkowego wynagrodzenia w ramach programu poleceń pracowniczych

Prosimy również o dopisanie do przesłanych aplikacji zgody o następującej treści: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Famak S.A. w Kluczborku, ul. Fabryczna 5 w celu udziału w postępowaniu rekrutacyjnym”

CV PROSIMY WYSYŁAĆ NA ADRES:

✉ REKRUTACJA@FAMAK.PL

☎ 510 991 382

<https://www.famak.pl/praca/praca>



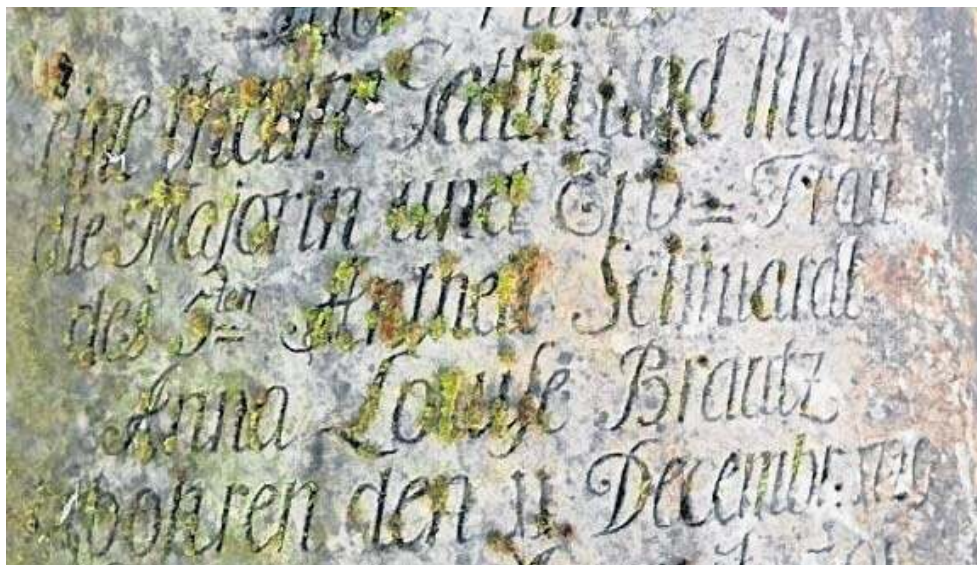
Odnalazł artefakt sprzed 220 lat

Milena Zatylna
mzatylna@nto.pl

Pasjonat natrafił na oryginalną płytę nagrobną Anny Luizy Brautz, właścicielki ziemskiej związanej ze Smardami. Twierdzi, że to artefakt o wyjątkowej wartości dla poznania lokalnej przeszłości.

- Obiekt leżał na środku dawnego, wyschniętego stawu, w bagienym terenie porośniętym wysoką trawą - opowiada Jarosław Jakóbczyk. - Co ważne, nie jest to zwykła, płaska płyta. To potężny, okrągły element z piaskowca w kształcie beczki, na którym osadzona jest ręcznie rzeźbiona tablica. Przypuszczamy, że monument trafił tam na przełomie lat 70. i 80., kiedy w okolicy burzono stare cmentarze i ktoś po prostu zrzucił go w te bagna. To jedyna rzecz z tamtych dawnych czasów, która jakimś cudem ocalała.

Odkrycie okazało się znacznie ważniejsze, niż mogło się początkowo wydawać. Jarosław Jakóbczyk nie poprzestał na samym odnalezieniu płyty. Dotarł również do materiałów



Jarosław Jakóbczyk dokonał przypadkowo odkrycia, które już dziś można uznać za jedno z najciekawszych znalezisk dotyczących historii podkluczborskich Smard.

zgrupowanych w Tajnym Archiwum Państwowym w Berlinie oraz do pruskich leksykonów historycznych, dzięki którym udało się odtworzyć historię rodziny wywodzącej się z Brandenburgii i Miśni, a związanej ze Smardami od czasów Fryderyka Wielkiego.

- Z dokumentów wyłania się niesamowita, wielopokole-

niowa historia, o której w naszym regionie nikt dotąd nie miał pojęcia - mówi Jarosław Jakóbczyk.

Bohaterką tej historycznej sensacji jest Anna Luiza Brautz, z domu von Brauchitsch, żyjąca w latach 1720-1801. Była córką Matthiasa Friedricha von Brauchitscha, pruskiego Radcy Wojny i Domen, który po woj-

nach śląskich osiedlił się wraz z rodziną w Smardach. W 1742 roku odkupił on część miejscowych dóbr rycerskich od starożytnego rodu von Salisch, rozpoczynając obecność rodziny von Brauchitsch w tej części regionu.

- Anna Luiza była żoną Johanna Joachima Baatza, oficera pruskiej artylerii we Wro-

clawiu, który w 1783 roku otrzymał stopień majora - opowiada Jarosław Jakóbczyk. - Po przejściu na emeryturę małżeństwo osiadło w Smardach Górnych. Major pełnił funkcję królewskiego zarządcy majątku, a po jego śmierci w 1794 roku Anna Luiza przejęła zarządzanie dobrami jako wdowa i dziedziczka. Funkcję tę sprawowała aż do swojej śmierci 3 sierpnia 1801 roku. To właśnie jej pamięci poświęcona jest odnaleziona płyta nagrobna.

Wyjątkowość odkrycia polega nie tylko na odnalezieniu autentycznego zabytku sprzed ponad 220 lat. Znalezisko pozwoliło także zidentyfikować konkretną postać historyczną oraz odtworzyć losy rodziny, która miała znaczący wpływ na rozwój Smard. Dzięki przeprowadzonym badaniom wiadomo dziś, że pod rządami rodziny von Brauchitsch miejscowy folwark przeżywał okres rozkwitu. Funkcjonowały tu gorzelnia, młyn oraz siedem stawów hodowlanych, co świadczy o dużym znaczeniu gospodarczym majątku na przełomie XVIII i XIX wieku.

Odkrycie wnosi do historii Smard i całego regionu zupełnie nowe informacje. Po raz pierwszy udało się tak precyzyjnie udokumentować związki miejscowości z pruską elitą urzędniczą i wojskową okresu po wojnach śląskich. Znalezisko pokazuje również, że historia niewielkiej miejscowości jest częścią znacznie szerszych procesów politycznych i społecznych zachodzących w XVIII-wiecznych Prusach.

Jak podkreśla Jarosław Jakóbczyk, odnaleziona płyta nagrobna stanowi bezcenny materialny ślad po dawnych mieszkańcach Smard. Odkrywca zadbał już o dalsze losy artefaktu.

- Sprawa zabezpieczenia samej płyty i ochrony jej lokalizacji została już przeze mnie oficjalnie zgłoszona do Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Opolu - informuje pasjonat. - Dzięki temu zabytek zostanie objęty odpowiednią ochroną, a jego wartość historyczna będzie mogła zostać wykorzystana w dalszych badaniach nad dziejami Smard i regionu. ©©

Strzelał z wiatrówki w okno mieszkania. 29-latek został zatrzymany

Marcin Żukowski
mzukowski@nto.pl

Kluczborscy policjanci zatrzymali 29-latkę podejrzanego o uszkodzenie mienia oraz kradzież tablic rejestracyjnych. Mężczyzna miał ostrzelać z wiatrówki okno mieszkania w Kluczborku.

Dzięki skutecznej pracy operacyjnej funkcjonariuszy wydziału kryminalnego z Kluczborka udało się ustalić i zatrzymać mężczyznę podejrzanego o uszkodzenie okna w jednym z mieszkań na terenie miasta. Do zdarzenia doszło na jednej z ulic Kluczborka, gdzie niezany wówczas sprawca oddał strzał w kierunku okna lokalu znajdującego się na parterze budynku, powodując jego uszkodzenie.

Po przyjęciu zawiadomienia policjanci rozpoczęli intensywne działania mające na celu ustalenie osoby odpowiedzialnej za ten czyn. Kluczowe znaczenie miało zabezpieczenie oraz szczegółowa analiza nagrań z monitoringu. Zebrany

materiał pozwolił śledczym wytypować osobę mogącą mieć związek ze zdarzeniem. W efekcie zatrzymano 29-letniego mieszkańca powiatu kluczborskiego.

W trakcie dalszych czynności funkcjonariusze przeszukali miejsce zamieszkania podejrzanego. Znaleźli tam i zabezpieczyli wiatrówkę, która - według ustaleń śledczych - mogła zostać wykorzystana do uszkodzenia okna. To jednak nie był koniec odkryć. Policjanci natrafili również na tablice rejestracyjne pochodzące z kradzieży, do której doszło w ubiegłym roku. Jak ustalono, figurowały one w policyjnych systemach jako utracone.

29-latek usłyszał dwa zarzuty: uszkodzenia mienia oraz kradzieży tablic rejestracyjnych. Podczas przesłuchania przyznał się do popełnienia obu czynów. O jego dalszym losie zdecyduje sąd. Zgodnie z obowiązującymi przepisami za zarzucane przestępstwa grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności. ©©

Miejsce po stacji dializ posłuży ratownikom medycznym

Milena Zatylna
mzatylna@nto.pl

Pomieszczenia po stacji dializ w kluczborskim szpitalu nie będą stały puste. Trwa już przeprowadzka ratowników.

Pomieszczenia po stacji dializ w Powiatowym Centrum Zdrowia w Kluczborku będą miały nowych użytkowników. Po tym, jak na początku roku prowadzona przez firmę DaVita placówka została przeniesiona do Olesna, władze powiatu i szpitala zdecydowały o wykorzystaniu zwolnionej przestrzeni na potrzeby zespołów ratownictwa medycznego.

- Już rozpoczęliśmy przeprowadzkę. Do tej pory od wielu lat wynajmowaliśmy na ten cel budynek od prywatnego właściciela, a w związku z tym, że się zwolniło miejsce, przeniesiemy ratownictwo do dializ - mówi starosta kluczborski Mirosław Birecki. - Będą oszczędności dla powiatu. Nie będziemy płacić pieniędzy za wynajem. A ponadto ratownicy będą mieli lep-



W pomieszczeniach po stacji dializ trwają prace adaptacyjne.

sze warunki, niż w poprzednim miejscu.

Przygotowania do przeprowadzki są już zaawansowane. W dawnych pomieszczeniach stacji dializ prowadzone są prace adaptacyjne.

- Osoby pracujące w zespole ratownictwa medycznego będą tam miały swoje zaplecze. Jesteśmy na etapie kosmetycznego remontu pomieszczeń - podkreśla Janusz Ratajczyk, prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Kluczborku. - Do końca czerwca już

wszystko będzie w nowym miejscu. Ratownicy będą mieli teraz komfortowe warunki, chyba najlepsze warunki w całym województwie. W nowej lokalizacji jest duża powierzchnia. Da to możliwość odpoczynku, relaksu i duży komfort pracy.

To jednak nie koniec zmian lokalowych w kluczborskim szpitalu. W najbliższych miesiącach zwolnią się kolejne powierzchnie. Wszystko za sprawą planowanej wyprowadzki Grupy Scanned, która prowadzi

w PCZ-cie działalność kardiologiczną.

- Z moich rozmów z panią dyrektorką wynika, że najprawdopodobniej do końca września kardiologia się przeniesie do budynku Vital Medic, który jest własnością grupy. Trwają tam ostre remonty - informuje Janusz Ratajczyk. - Będziemy mieli do dyspozycji cały budynek i będziemy go zagospodarowywać. Co do detali, to zobaczymy. Najpierw musimy tam wejść, rozplanować co i gdzie. Pójdziemy w tym kierunku, żeby skomasować działalność szpitalną w budynkach, które są połączone łącznikiem. Daje to większe możliwości organizacyjne.

Najprawdopodobniej zatem administracja, rehabilitacja i apteka, które znajdują się w dawnym budynku laryngologii, zostaną przeniesione do budynku głównego.

- Ten zwolniony budynek będziemy chcieli podnajmować na jakąś działalność medyczną - mówi prezes PCZ. - Ostateczne decyzje dotyczące przyszłości obiektu jeszcze nie zapadły. ©©



JAGODZIANKI

Autorka: Weronika Hruszowiec
Ambasadorka Drożdży Babuni

Ciasto drożdżowe:

- 15 g Drożdży Babuni Tradycyjnych lub 15 g Drożdży Babuni do Słodkich Wypieków lub 12 g Drożdży Babuni LUX
- 300 g mąki pszennej
- 50 g cukru
- 50 g masła roztopionego i przestudzonego
- 120 ml ciepłego mleka
- 1 duże jajko
- 1 żółtko

Nadzienie jagodowe:

- 250 g mrożonych lub świeżych jagód
- 2–3 łyżki cukru
- 1–2 łyżeczki mąki ziemniaczanej lub skrobi kukurydzianej

Kruszonka:

- 50 g zimnego masła
- 50 g mąki pszennej
- 30 g cukru

Przygotowanie:

Przygotuj rozczyń: świeże drożdże, łyżeczkę cukru, 1 łyżkę mąki i pół szklanki ciepłego mleka wymieszaj i odstaw w ciepłe miejsce na około 10–15 minut.

Do miski przesiej mąkę, dodaj pozostały cukier, jajko, żółtko, rozczyń i resztę mleka. Wyrabiając ciasto, stopniowo dodawaj roztopione, przestudzone masło. Wyrabiaj 10–15 minut, aż będzie gładkie i elastyczne. Przykryj i odstaw do wyrośnięcia na 1–1,5 godziny, aż podwoi objętość.

Jagody wymieszaj z cukrem i mąką ziemniaczaną. Jeśli używasz mrożonych, nie rozmrażaj ich. Mąka wchłonie nadmiar soku podczas pieczenia. Przygotuj kruszonkę, rozcierając palcami mąkę, cukier i zimne masło na drobne grudki.

Wyrośnięte ciasto zagnieć na oprószonym mąką blacie i podziel na 10 części. Każdą z nich rozwałkuj na niewielki placek, na środek nałóż porcję nadzienia i starannie zlepij brzegi ciasta, formując bułeczki. Układaj je na blasze wyłożonej papierem do pieczenia, zostawiając odstępy. Przykryj jagodzianki ściereczką i odstaw na kolejne 20–30 minut do ponownego wyrośnięcia.

Rozgrzej piekarnik do 180°C. Wyrośnięte jagodzianki posmaruj roztrzepanym jajkiem z mlekiem. Posyp obficie kruszonką i piecz przez około 20–25 minut, aż będą złociste i pięknie wyrośnięte. Gotowe jagodzianki wyjmij z piekarnika i ostudź na kratce. Możesz również udekorować je lukrem.

WWW.DROZDZEBABUNI.PL

  /DrozdzeBabuni

Więcej drożdżowych przepisów
znajdziesz w darmowej aplikacji
Drożdże Babuni:





25 lat

PROTEA[®]



REKLAMA

0011541252



WWW.PROTEA.PL



CHARYTATYWNIE PRZEJADĄ 400 KM NA ROWERACH Z KLUCZBORKA DO GIETRZWAŁDU, ABY POMÓC IWONIE

Chcą spełnić obietnicę Litewki

Milena Zatylna
mzatylna@nto.pl

Od sześciu lat Iwona Glazer zbiera datki na ratującą życie operację kręgosłupa. Choruje na kyfoskopiozę - ciężkie schorzenie powodujące boczne skrzywienie i skrócenie kręgosłupa wokół własnej osi.

- Mój kręgosłup wygina się do boku, skręca wokół własnej osi, miazdzy płuca, a na końcu mnie zabije. 24 godziny na dobę jestem podłączona pod sprzęt, dzięki któremu jeszcze oddycham. Uratuje mnie tylko skomplikowana operacja kręgosłupa w USA. Dzięki niej mogłabym znów oddychać, zachować życie - informuje Iwona Glazer. - Może jeszcze wśród Was znajdzie się ktoś, kto będzie w stanie mi pomóc, wpłaci chociażby kilka złotych na zbiórkę. Mówi się, że nadzieja umiera ostatnia. Resztkami sił błagam o pomoc - dodaje.

Zbiórka prowadzona za pośrednictwem portalu Siepo-



Wyprawa odbędzie się od 3 do 5 lipca, ale jej uczestnicy już trenują.

na „zero” dla dzieci z nowotworami. A że lubię jeździć na rowerze, doszłam do wniosku, że może pojedziemy dla Iwonki do Gietrzwałdu - opowiada Małgorzata Mykita. - Trzeba kończyć tę zbiórkę. Sześć lat to szmat czasu. Choć nigdy nie traciliśmy nadziei, że się uda, jednak stan zdrowia Iwonki się pogarsza. Powinna tę operację przejść jak najszybciej.

Uczestnicy akcji pokonają rowerami około 400 kilometrów z Kluczborka do Gietrzwałdu, gdzie znajduje się jedno z najważniejszych sanktuariów maryjnych w Polsce. Miejscowość znana jest z uznanych przez Kościół katolicki objawień maryjnych z 1877 roku i każdego roku przyciąga tysiące pielgrzymów z całego kraju.

Wyprawa odbędzie się od 3 do 5 lipca. Do grupy dołączają zarówno amatorzy, jak i doświadczeni rowerzyści.

- Najbardziej doświadczonym z nas jest Rafał Toppich, który ma na koncie niejedną taką ekspedycję - mówi Renata Sarnicka, jedna z organizatorek. - Będzie kierownikiem naszej wyprawy i pomoże nam się jak najlepiej do niej przygotować. Już rozpoczęliśmy treningi, bo pokonanie 130 km każdego dnia nie jest taką prostą sprawą. Ale dla takiego celu warto podjąć ten trud.

Uczestnicy rowerowej ekspedycji chcą również uczcić pamięć tragicznie zmarłego posła Łukasza Litewki.

- Łukasz Litewka miał pomóc Iwonce, ale nie zdążył. Wielokrotnie z nim rozmawiałam na ten temat. Zapewniał zawsze, że pamięta o mojej siostrze i będzie chciał nagłośnić jej sprawę. Chcielibyśmy zrealizować to, czego jemu się

nie udało, a ponadto planujemy zamówić w Gietrzwałdzie mszę za duszę Łukasza - podkreśla Małgorzata Mykita.

Obecnie trwają intensywne przygotowania do lipcowego wyjazdu.

- Teraz pracujemy nad logistyką akcji. Szukamy sponsorów i patronów. Napisałam do wielu firm. Niektóre już odpisały. Liczymy na odpowiedź od kolejnych - mówi Renata Sarnicka. - Jeśli ktoś z was chciałby w jakiś sposób nas wesprzeć, jesteśmy otwarci na wszelkie propozycje. Będziemy się cieszyć nawet z udostępnienia informacji o naszej akcji. Być może w ten sposób trafi do odpowiednich osób.

Potrzebne są między innymi rowery, odzież sportowa, napoje izotoniczne, batony proteinowe, woda, odżywki, pomoc ratownika medycznego lub lekarza, paliwo, wsparcie finansowe zbiórki dla Iwonki, a także noclegi na trasie przejazdu i w samym Gietrzwałdzie. Organizatorzy poszukują również osób, które pomogą w realizacji transmisji na żywo, obsłudze dronów oraz dokumentowaniu wydarzenia.

Wsparcie zadeklarowały już m.in. firma OKL Travel & Rent, która zapewni pojazdy techniczne towarzyszące rowerzystom, drukarnia Valdex - przygotowująca materiały promocyjne oraz ekspert rowerowy Marcin Detyna z Dende Bikes, który zajmie się przeglądem sprzętu przed wyjazdem. Organizatorzy liczą jednak na kolejnych sponsorów, patronów medialnych, twórców internetowych i wszystkich ludzi dobrej woli, którzy zechcą dołączyć do akcji lub wesprzeć ją w dowolnej formie. ©

REKLAMA

0011544517

Cream mood

FASHION & STYLE

Moda w rozsądnej cenie - odkryj wyjątkowy sklep

z odzieżą nową outlet i używaną,

ul. Ks. Ściegiennego 9/2, 46-200 Kluczbork

**Starannie wyselekcjonowane ubrania
w doskonałym stanie czekają właśnie na Ciebie.**

W asortymencie znajdują się zarówno marki premium, kolekcje pochodzące z końcówek serii i nadwyżek magazynowych, jak i odzież używana, wyróżniająca się wysoką jakością oraz modnym wzornictwem. Oferta sklepu obejmuje odzież damską oraz męską - od codziennych stylizacji, przez eleganckie kreacje, aż po odzież sportową i dodatki.

Przyjazna obsługa, regularnie uzupełniany asortyment oraz szeroki wybór sprawiają, że każda wizyta może zakończyć się znalezieniem wyjątkowych perełek.

Zapraszamy do odwiedzenia sklepu i przekonania się, że modna odzież **wysokiej jakości może być dostępna w przystępnych cenach.**

PRZYJDŹ DO NAS

Z GAZETĄ

I OTRZYMAY

20%

ZNIŻKI NA ZAKUPY

maga trwa od 2020 roku. Do tej pory udało się zgromadzić około 4,2 mln zł, czyli 80 procent kwoty. Do osiągnięcia celu nadal brakuje jednak nieco ponad miliona złotych.

Małgorzata Mykita, siostra Iwonki, zainicjowała akcję, która ma pomóc zebrać brakujące fundusze.

Przedsięwzięcie nosi nazwę „Rowerem na Gietrzwałd - po zdrowie dla Iwonki”. Inspiracją była działalność Łatwogangu i organizowane przez jego członków akcje charytatywne oraz niedawna wyprawa rowerowa.

- Razem z siostrą bardzo kibicowaliśmy Łatwogangowi. Ja nawet ogoliłam się

REKLAMA

0011539659

Firma niemiecka zajmująca się wykończeniem wnętrza w sklepach meblowych

ZATRUDNI:

BRYGADZISTĘ
mile widziane doświadczenie

PRACOWNIKÓW DO PRAC:
budowanie ścianek, prace podłogowe, malowanie i tapetowanie

PRACOWNIKÓW DO WYKŁADANIA PŁYTEK CERAMICZNYCH

KONTAKT 0049 170 28 051 55
info@projekt-raeume.de



Zielona  Sadyba

Zamieszkać na swoim, żyć w harmonii z naturą

Nowoczesne osiedle w Opole



WWW.ZIELONASADYBA.PL

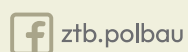


BIURO SPRZEDAŻY

tel. 721 901 801
biuro@zielonasadyba.pl



ul. Grunwaldzka 25,
45-054 Opole



Zakład Techniczno-Budowlany "Polbau" Sp. z o.o.

ul. Grunwaldzka 25,
45-054 Opole

KRS 0000047992
NIP 7540025059
REGON 008025353

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 28 utworzą rozwiązanie: aforyzm Adama Decowskiego.

ROZWIĄZANIE: POETKI TEŻ UŻYWAJĄ MĘSKICH RYMOW.

JEDŹ PO *wiecej* Z MG HS HYBRID+

(KREDYT 50/50)

(RABAT DO
12 000 ZŁ)



KOMFORT I BOGATE WYPOSAŻENIE

Oferta promocyjna obowiązująca na zamówienia złożone od 01.04.2026 r. do 30.06.2026 r. lub do wyczerpania puli pojazdów. Regulamin promocji oraz lista dealerów dostępne są na stronie www.mgmotor.pl. RRSO 0%. Propozycja finansowania „Kredyt 50/50” dostępna do 30.06.2026 r. Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) dla reprezentatywnego przykładu kredytu 50/50 u Dealerów MG na 23.03.2026 r. wynosi 0%. 50% wpłaty własnej przy zakupie pojazdu, pozostałe 50% płatne jednorazowo w 12 miesięcy. Kredytu udziela BNP Paribas Bank Polska S.A. (Bank) po ocenie zdolności kredytowej. Dealerzy MG współpracują z Bankiem i są umocowani do dokonywania czynności faktycznych i prawnych związanych z zawieraniem umów kredytu. Propozycja dotyczy modelu MG ZS Hybrid+. Materiał nie stanowi oferty.

- Opole, ul. Pużaka 8
- Tel: 77 403 20 80
- www.vipcar.pl



Vip Car



ST. LEŚKO
TRADYCJA OD 1979

JUBILER & PRACOWNIA



TWORZONE NA MIEJSCU. NA LATA.

OBRĄCZKI | PIERŚCIONKI | INDYWIDUALNE PROJEKTY

naprawy, skup złota

KLUCZBORK, ŚCIEGIENNEGO 15 & 23

Żużlowcy Kolarza Opole rozczarowali. Doznali niespodziewanej porażki na własnym stadionie **str. 15**



FOT. SZYMON KORTA

Polska potrzebuje „partii przedsiębiorców”
Upaść w pracy to obowiązek dla pracodawcy **str. 9**

BIZNES

nto

NOWA TRYBUNA OPOLSKA

Wtorek
30.06.2026

Nr 149 (10 091)

www.nto.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Groźny pożar pod Kędzierzynem. Ogień strawił ponad dwa hektary lasu **str. 2**

Beton nie oparł się upałowi. Uszkodzona droga pod Ujazdem **str. 3**

Sukces gminy Walce. Zdobyli Złoty Laur Europejskiego Konkursu Odnowy Wsi **str. 3**

Nr ISSN 1230-6134

Nr indeksu 348-252



ZDZIESZOWICE

Dym i ogień nad koksownią. Spółka wyjaśnia przyczyny incydentów **str. 2**



FOT. CZYTELNIK NTO

Budują przyczółki nowego Mostu Południowego

Przeprawa będzie miała 600 metrów długości i 14 metrów szerokości. Stanie się kluczową obwodnicą Krapkowic, łącząc jednocześnie dwa ważne szlaki komunikacyjne. **str. 5**

Do basenu weszli w ubraniach.

Awantura na miejskim kąpielisku. Potrzebna była interwencja policji **str. 4**

Kosić trawę, czy jej nie kosić? Okazało się, że nawet tak błahy powód może być

źródłem różnicy zdań **str. 5**

KONFLIKT MIASTO NIE REZYGNUJE Z BUDOWY SPALARNI ŚMIECI

Trzy lata protestów na niewiele się zdały

Mateusz Majnusz
mmajnusz@nto.pl

Mieszkańcom Groszowic nie udało się zatrzymać inwestycji. Po trzech latach protestów i sporów projekt spalarni odpadów w Opolu wciąż jest realizowany.

Przez ostatnie lata przeciwnicy inwestycji próbowali zatrzymać projekt na różnych etapach. Mieszkańcy Groszowic organizowali protesty, zabierali głos podczas sesji rady miasta i powołali komitet „Stop spalarni śmieci w Opolu”. W działania wspierające mieszkańców zaangażowali się również działacze opolskich struktur Partii Razem.

Od dłuższego czasu nie pojawiają się jednak nowe działania mogące realnie zatrzymać projekt. Mimo to przeciwnicy inwestycji podkreślają, że ich

zdaniem sprawa nie jest jeszcze definitywnie zakończona i nadal liczą na zmianę decyzji miasta.

- Miasto wciąż ma czas, żeby uwzględnić głos mieszkańców, ale tego nie robi. W naszej ocenie ta inwestycja jest forsowana wbrew realnym potrzebom Opola i bardziej przypomina realizację politycznej wizji prezydenta Arkadiusza Wiśniewskiego. Kluczowa będzie decyzja środowiskowa i od niej uzależniamy dalsze działania. Dyskusja nie jest zamknięta i wciąż istnieje możliwość wycofania się z tego projektu. Chcemy wiedzieć, czy miasto ma jakieś scenariusze awaryjne. Co stanie się w przypadku problemów technicznych i czy planowanie inwestycji wykracza poza jej promocyjne założenia. Pojawiają się też pytania o przyszłe koszty funkcjonowania instalacji, w tym wpływ systemu ETS i opłat za emisję CO₂, a także o to, jak zmieniające się re-

gulacje mogą wpłynąć na możliwość dalszego spalania odpadów - mówi Jerzy Przysławski z Partii Razem.

Spalarnia ma powstać jako pierwszy i najważniejszy element Centrum Zielonej Transformacji. W pierwszym etapie zaplanowano budowę instalacji termicznego przetwarzania odpadów przeznaczonej dla frakcji, której nie da się już poddać recyklingowi, ale która nadal ma wartość energetyczną.

Jak informuje Zakład Komunalny w Opolu, inwestycja jest obecnie na etapie projektowania.

- Trwają prace projektowe, które mają zakończyć się uzyskaniem pozwolenia na budowę. Wtedy będzie można rozpocząć realizację inwestycji i rozpocząć właściwe prace budowlane - mówi Patryk Stasiak, prezes Zakładu Komunalnego w Opolu.

Czytaj str. 2



FOT. ARCHIWUM NTO/KOLAZ LB

- Władze Opola nadal mają czas, żeby uwzględnić głos mieszkańców - mówią protestujący.

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Najlepsze owoce dla cukrzyka
- Detox dopaminowy i sen pod kontrolą
- Tabletki z rogów, totemy i oszukiwanie chorych na raka. Szokujące historie

Zamów prenumeratę

Nowa Trybuna Opolska
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nto.pl



Blisko 30 zastępów PSP i OSP, w sile około 100 strażaków, brało udział w gaszeniu pożaru lasu.

Groźny pożar strawił ponad 2 hektary lasu

Anna Gryglas
agryglas@nto.pl

W niedzielny wieczór (28 czerwca) blisko 100 strażaków walczyło z ogniem, który pojawił się w dwóch lokalizacjach. W działaniach brały udział również samoloty gaśnicze.

Natychmiast po przyjęciu zgłoszenia na miejsce skierowano potężne siły, łącznie blisko 30 zastępów PSP i OSP. W akcji gaśniczej strażaków wspierali pracownicy Lasów Państwowych, a w działaniach brały udział także zadysonowane samoloty gaśnicze. Na miejscu pracowały grupy operacyjne z komendy powiatowej oraz Komendy Wojewódzkiej PSP w Opolu.

Sytuację udało się opanować późnym wieczorem. Aby podmienić ratowników z powiatu kędzierzyńsko-kozielskiego, na miejsce skierowano zastępy

OSP z powiatu krapkowickiego (wchodzące w skład Kompanii Gaśniczej „Kędzierzyn-Koźle”). Przejęły one trwające kilka godzin dogaszanie i przelewanie pożaryzyska, co miało zapobiec ponownemu wznieceniu ognia.

Trwające ekstremalne temperatury oznaczają drastyczny wzrost zagrożenia pożarowego w lasach oraz ryzyko gwałtownych zjawisk atmosferycznych. Tuż przed weekendem, podczas konferencji prasowej w urzędzie wojewódzkim mówił o tym starszy brygadier Grzegorz Brzozowski z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu.

- Upały generują ryzyko pożarów oraz ekstremalnych zjawisk pogodowych, takich jak wichury czy gwałtowne burze. Zwracamy się z apelem o nieużywanie otwartego ognia w lasach, polach i łąkach, nawet w miejscach do tego wyznaczonych - przestrzegał starszy brygadier.

Dym i ogień nad koksownią. Spółka wyjaśnia przyczyny

Radosław Dimitrow
rdimitrow@nto.pl

W ostatnich dniach mieszkańcy Zdzieszowic z niepokojem spoglądali w niebo. Nad Zakładami Koksowniczymi unosiły się gęste chmury czarnego dymu, a ogromne płomienie sugerowały gigantyczny pożar.

Awaryjne spalanie w koksowni w Zdzieszowicach

Dramatycznie wyglądające sceny rozegrały się najpierw w poniedziałek, 22 czerwca, a bardzo podobna sytuacja powtórzyła się w środę. W obu przypadkach gęste zadymienie pojawiło się krótko po godzinie 18:00. Zaniepokojeni obywatele błyskawicznie alarmowali służby, przez co na teren zakładu wysłano strażaków z miejscowej zakładowej straży pożarnej, jednostkę ratowniczo-gaśniczą z Krapkowic oraz okoliczne oddziały OSP. Na miejscu szybko okazywało się jednak, że lanie wody nie jest potrzebne.

Zjawisko nie było wynikiem niekontrolowanego pożaru, lecz awaryjnego działania systemów bezpieczeństwa. Brak prądu wymusił na zakładzie natychmiastowe uruchomienie specjalnego trybu spalania gazu. Pracownicy musieli otworzyć tzw. klapy bezpieczeństwa, co z kolei wywołało emisję potężnych kłębow czarnego dymu.



Taki widok mogli zobaczyć mieszkańcy Zdzieszowic w ostatnich dniach. Władze koksowni zapewniają, że problem został ostatecznie usunięty.

Co było przyczyną awarii w koksowni w Zdzieszowicach?

Przedstawiciele największej w Polsce koksowni (produkującej rocznie ponad 4 miliony ton koksu) przeprowadzili analizę obu incydentów:

- Nasze zespoły zdiagnozowały już przyczynę obu zdarzeń - zabezpieczenie instalacji, które powodowało jej automatyczne wyłączenie - tłumaczy Marzena Rogozik, reprezentująca spółkę ArcelorMittal Poland. - Element ten został już zastąpiony innym, prawidłowo działającym mechani-

zmem. Jednocześnie należy zaznaczyć, że fala upałów może stanowić obciążenie dla systemów energetycznych, szczególnie w zakładach przemysłowych.

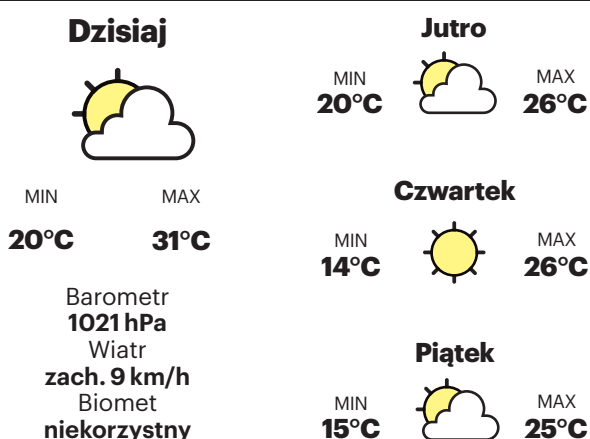
Kierownictwo zakładu: procedury zadziałały bez zarzutu

Chwilowy zanik napięcia w sieci wymusił spalanie gazu na tak zwanych pochodniach, które lokalni obserwatorzy utożsamiali z otwartym ogniem. Władze zakładu uspokajają jednak, że jest to standardowe rozwiązanie, wpisane

w oficjalne pozwolenia zintegrowane dla tego przemysłowego giganta.

Koncern podkreśla, że rozumiem zaniepokojenie mieszkańców Zdzieszowic. Jednocześnie władze spółki zapewniają, że procedury bezpieczeństwa zadziałały bezbłędnie, co pozwoliło sprawnie przywrócić zasilanie i uniknąć poważniejszych skutków środowiskowych. Wymiana wadliwego elementu ma natomiast zagwarantować, że widok płonących pochodni i czarnego nieba nie będzie już straszył mieszkańców. ©©

Pogoda w regionie



Zachmurzenie umiarkowane, lokalnie opady deszczu, możliwe burze

Miasto nie rezygnuje z budowy spalarni śmieci

dokończenie ze str. 1
Mateusz Majnusz

Mieszkańcom Groszowic nie udało się zatrzymać inwestycji. Po trzech latach protestów i sporów projekt spalarni odpadów w Opolu wciąż jest realizowany.

Według deklaracji prezesa Zakładu Komunalnego, dokumentacja ma być gotowa do października tego roku. Następnie ma rozpocząć się budowa, która potrwa około 18 miesięcy.

Jeśli harmonogram nie ulegnie zmianie, instalacja ma zostać oddana do użytku pod koniec 2028 roku.

Przeciwnicy inwestycji od początku podnosili argumenty dotyczące bezpieczeństwa i wpływu instalacji na okolicę. Szczególnie często pojawiały się pytania o emisję substancji takich jak dioksyny i furany.

Zakład Komunalny przekazuje jednak, że współczesne instalacje tego typu działają w rygorystycznych warunkach technologicznych.

- Przepisy wymagają utrzymania temperatury spalin na poziomie co najmniej 850 stopni Celsjusza. W takich warunkach dochodzi do rozpadu tego typu substancji - podkreśla prezes.

Przedstawiciele miasta zwracają też uwagę, że instalacja nie ma być zasilana zmieszczanymi odpadami komunalnymi. Paliwem ma być tzw. PreRDF i RDF, czyli wysokokaloryczna frakcja odpadów powstająca po mechanicznym przetworzeniu odpadów.

Zakład zapewnia również, że nie planuje sprowadzania

odpadów spoza województwa opolskiego.

- Zakładaliśmy skalę instalacji tak, aby odpowiadała lokalnym potrzebom. Docelowo chcielibyśmy, aby odpadów było coraz mniej, zgodnie z ideą ograniczania ich produkcji i zwiększania poziomu recyklingu - podsumowuje prezes Stasiak.

Całkowity koszt budowy instalacji oszacowano na 150 mln zł. 130 mln zł ma pochodzić z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, a pozostałe 20 mln zł zapewni Bank Gospodarstwa Krajowego. ©©

Temperatura sparaliżowała kolej. Utrudnienia także na opolskich liniach

Mateusz Majnusz
mmajnusz@nto.pl

Ekstremalne ciepło uderzyło w kolej. PKP Intercity odwołało kilkadziesiąt połączeń w Polsce po awariach sieci trakcyjnej. Zmiany objęły również pociągi przejeżdżające przez Opolszczyznę.

Fala upałów dała się we znaki także infrastrukturze kolejowej. W niedzielę wysokie temperatury doprowadziły do licznych awarii sieci trakcyjnej i poważnych utrudnień w ruchu pociągów. Z tego powodu PKP Intercity zdecydowało o odwołaniu 21 połączeń oraz zmianie organizacji przejazdów na wybranych trasach.

Skutki odczuli także pasażerowie podróżujący przez Opolszczyznę. Wśród odwołanych połączeń znalazły się m.in. pociągi kursujące przez Kędzierzyn-Koźle.

Odwołany został pociąg TLK SZCZELINIEC relacji Kraków Główny - Jelenia Góra. Podróżni mogli kontynuować przejazd pociągiem IC WAWEL

na odcinku Kraków - Kędzierzyn-Koźle, natomiast dalej uruchomiono zastępczą komunikację autobusową.

Zmiany objęły również relację powrotną z Jeleniej Góry do Krakowa. Na części trasy pasażerowie zostali skierowani do autobusów, a następnie do kolejnych połączeń PKP Intercity.

Podobna sytuacja dotyczyła także pociągu TLK SUDETY. Na odcinku Kraków - Kędzierzyn-Koźle podróżni mogli korzystać z innych składów przewoźnika, a dalszy przejazd odbywał się autobusami zastępczymi.

Zmiany w kursowaniu zmniejszą skalę opóźnień pociągów i zagwarantują bezpieczną podróż naszym klientom w czasie ekstremalnych temperatur. Występujące utrudnienia są niezależne od przewoźnika - przekazało PKP Intercity.

Spółka zaznaczyła również, że sytuacja na sieci kolejowej pozostaje dynamiczna i kolejne decyzje mogą być uzależnione od rozwoju pogody. ©

Beton nie oparł się upałowi. Zniszczona droga pod Ujazdem

Radosław Dimitrow
rdimitrow@nto.pl

Upały, sięgające 40 stopni Celsjusza, dają się we znaki nie tylko ludziom. Ulica Starostrzelecka w gminie Ujazd, czyli popularna „betonówka”, uległa poważnemu uszkodzeniu.

Zablokowany został odcinek pomiędzy Zimną Wódką a Starym Ujazdem w gminie Ujazd. Obecnie kierowcy mają jedynie możliwość wjazdu i zjazdu do Starego Ujazdu przez ulicę Cmentarną oraz wjazdu i zjazdu w Zimnej Wódce do ulicy Górnej, w okolicach cmentarza.

Przyczyną były ekstremalne upały - betonowe płyty zmieniły swoje położenie i wypiętrzyły się, tworząc potężne wyrzuty. Przejazd samochodów stał się fizycznie niemożliwy, a trasa musiała zostać natychmiast wyłączona z użytku.

Ulica Starostrzelecka powstała około dwudziestu lat temu. Wyłano ją w śladzie dawnej drogi polnej, a początkowym założeniem było ułatwienie do-



FOT. GMINA UJAZD

Beton nie wytrzymał konfrontacji z ekstremalnie wysoką temperaturą. Podobne zjawisko miało miejsce w 2024 roku.

jazdu lokalnym rolnikom oraz stworzenie trasy dla rowerzystów. Z biegiem czasu droga stała się jednak bardzo popularnym skrótem dla kierowców aut osobowych, stanowiąc wygodne połączenie Ujazdu ze strefą gospodarczą przy autostradzie A4.

Wzmógł się ruch samochodowy, co sprawia, że sztywne płyty ulegają poluzowaniu i zaczynają kławić. Gdy do tego dodamy temperatury

sięgające 40 stopni Celsjusza w cieniu, materiał zaczyna po prostu pracować.

Beton, podobnie jak inne tworzywa, kurczy się i rozszerza pod wpływem zmian termicznych. Mimo nacięć dylatacyjnych, które mają stanowić wolną przestrzeń i kompensować te zmiany, zgromadzone naprężenia okazały się zbyt duże i doprowadziły do wysadzenia płyt w górę. Co ciekawe, to swoista

powtórka z rozrywki. Niemal identyczna sytuacja na tej samej trasie miała miejsce na przełomie czerwca i lipca 2024 roku.

Gmina Ujazd działa, żeby jak najszybciej naprawić drogę. Urzędnicy zareagowali już na zdjęcia podsyłane przez zaniepokojonych mieszkańców.

Zlecieliśmy w trybie pilnym doraźną naprawę uszkodzonych fragmentów, żeby przywrócić ruch na tej drodze - informuje Hubert Ibrom, burmistrz Ujazdu. - Chcemy, że firma zastąpiła uszkodzone, betonowe fragmenty nawierzchnią asfaltową. W poniedziałek drogowcy oceniają, na ile będzie to możliwe.

Władze samorządowe przepraszą za utrudnienia i zauważają, że jeśli sytuacja będzie się postarzać, to nie jest wykluczone całkowite zamknięcie ulicy Starostrzeleckiej. Wszystko zależy od tego, czy stan techniczny kolejnych płyt ulegnie pogorszeniu.

Do czasu zakończenia prac sprzętu ciężkiego, kierowcy proszeni są o ostrożność i stosowanie się do wprowadzonych zmian w organizacji ruchu. ©

Wielki sukces gminy Walce. Zdobyli Złoty Laur w finale konkursu o Europejską Nagrodę Odnowy Wsi

Sławomir Draguła
sdragula@nto.pl

Walce znalazły się wśród 7 gmin nagrodzonych Złotym Laurem w finale konkursu o Europejską Nagrodę Odnowy Wsi. Startowało 25 gmin, a najwyższą oceniono szwajcarską gminę Valposchiavo.

W tym roku zarząd województwa opolskiego wytypował do udziału w konkursie o Europejską Nagrodę Odnowy Wsi gminę Walce w powiecie krapkowickim.

Gmina Walce wyróżnia się pod względem tego, jak dba o wspólnotę, dziedzictwo i kulturę, jednocześnie inwestując w przyszłość swoich najmłodszych mieszkańców i dbając też o nowoczesne rozwiązania dla seniorów - mówiła wówczas Justyna Osiecka - Sułek, dyrektor Departamentu Rozwoju Wsi i Rolnictwa, która towarzyszyła komisji konkursowej.

A jak komisji a uzasadniła swój wybór? W oficjalnym komunikacie czytamy, że: „Walce w imponujący sposób pokazują, jak odnowa wsi może służyć dobru całej społeczności. Wysoka jakość osiągnięta we wszystkich obszarach jest wynikiem upo-

ządkowanego procesu rozwoju, opartego na pracy specjalnie przeszkolonych grup odnowy wsi oraz tworzeniu wspólnej wizji w ramach procesów partycypacyjnych angażujących szerokie grono interesariuszy. Powstałe obiekty i usługi odzwierciedlają całościowe podejście do zrównoważonego rozwoju. Na szczególne podkreślenie zasługuje zaangażowanie mieszkańców sołectwa Stradunia w ekologiczną rewitalizację terenów zalewowych dawnego ramienia Odry, działania

na rzecz zachowania szkoły wiejskiej, tworzenie miejsc spotkań społecznych i kulturalnych oraz utworzenie centrum opiekuńczo-mieszkalnego. Działania gminy są kształtowane przez świadomość własnych korzeni oraz jednocześnie dążenie do budowania trwałej i nowoczesnej przyszłości. Wykorzystanie odnawialnych źródeł energii stało się standardem zarówno w sektorze publicznym, jak i prywatnym. W zakresie mobilności gmina stawia coraz większy nacisk na transport rowerowy oraz

własną komunikację autobusową. Przestrzeń publiczna oferuje atrakcyjne możliwości wypoczynku, edukacji i wspólnych aktywności dla wszystkich pokoleń.

Dwudziestoosobowe jury pod przewodnictwem profesora Nadji Häupl z niemieckiego Dessau było pod ogromnym wrażeniem wyjątkowo wysokiego poziomu wszystkich zgłoszonych projektów. Zdaniem komisji do konkursu zgłaszane są obecnie niemal wyłącznie projekty najwyższej klasy, realizujące wyjątkowo nowatorskie i przyszłościowe procesy rozwoju.

Jeszcze kilka lat temu niemal wszyscy tegoroczni uczestnicy zostaliby zakwalifikowani do najwyższej kategorii. Dlatego obecnie praktycznie niemożliwe jest porównywanie wyników oceny współczesnych wsi i gmin z rezultatami uzyskanymi przez uczestników wcześniejszych edycji konkursu - podkreśla Theres Friedwald-Hofbauer, dyrektor zarządzająca Europejskiego Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich i Odnowy Wsi ARGE, które organizuje konkurs nieprzerwanie co dwa lata od 1990 roku. ©



FOT. GMINA WALCE / UMOWA KOLAZ NTO

W tegorocznym finale konkursu o nagrody rywalizowało 25 europejskich gmin.

REKLAMA 0011527244

WYJEŹDŹASZ? NIE ZAPOMNIJ KARTY EKUZ!

Odwiedź nasz Oddział lub
uzyskaj EKUZ w aplikacji
mojeKP

- ✓ szybko
- ✓ wygodnie
- ✓ bezpiecznie
- ✓ bez wychodzenia z domu

Ministerstwo
Zdrowia

NFZ
Narodowy Fundusz Zdrowia

www.nfz-opole.pl @NFZ_Opole

BEZPIECZNY WYPOCZYNEK W UPALE JEDNO PIWO MOŻE SPOWODOWAĆ TZW. „ODCIĘCIE”, I NIESZCZĘŚCIE GOTOWE

Woda błędów nie wybacz

Anna Gryglas
agryglas@nto.pl

Afrykańskie upały przetaczają się przez Opolszczyznę, a na plażach gromadzą się nieprzebrane tłumy. To dopiero początek wakacji, więc mamy zaledwie przedsmak tego, co może nas czekać w kolejnych tygodniach. O tym, jak bezpiecznie przetrwać upalne lato, czego kategorycznie unikać i jakie grzechy najczęściej popełniają wypoczywający nad wodą, mówi Jarosław Białochławek, szef Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Nysie.

Pogoda oszalała, na plażach tłumy. Co jest dziś dla nas największym niebezpieczeństwem nad wodą?

Najważniejsza zasada to wybieranie miejsc, gdzie są ratownicy. Jeśli jednak kogoś podkusi, by wejść do wody niedozorowanej, musi pamiętać o absolutnych podstawach: powolne wchodzenie, zmoczenie ciała i rozpoznanie dna, czy nie ma tam uskoków. I błagam, nie odpływajcie daleko od brzegu, bo jeśli nagłe stracie siły, to zanim służby ratunkowe dopłyną, może dojść do tragedii. Druga rzecz to ochrona głowy. Słońce pali tak mocno, że uder ciepłoty to bezpośrednie, a zbyt często lekceważone zagrożenie życia.

Ludzie często machają na to ręką. Mówią: „Przecież mam mokra głowę, jest mi chłodno, po co mi czapka?”

To potworny błąd. Im bardziej mokra głowa, tym szybciej się nagrzewa. Dochodzi wtedy do niebezpiecznego przegrzania organizmu. Takie rzeczy

zdarzają się regularnie i obawiam się, że podczas tego weekendu też będziemy do takich przypadków wzywani.

Czapki parzą w głowę. Mam wrażenie, obserwując amatorów sprzętów wodnych, że kamizelki asekuracyjne także...

Wszyscy wiemy, że są niewygodne, że fajniej się na nich siedzi, niż je nosi. Ale kapok jest niezbędny. Gdyby ktoś zemdlał, wypadł z łodzi albo został uderzony przez inną jednostkę, a parę tygodni temu skuter rozjechał tu rowerka wodny z młodzieżą, kamizelka ratuje życie.

A przepisy dla motorowodniaków? Wszyscy się stosują?

Większość motorowodniaków oczywiście najchętniej podpłynęłaby pod samą plażę, żeby pokazać: „patrzcie, jaki mam sprzęt”. Spokojnie im to odradzamy, a jak nie dociera, policja sypie mandatami. Prawo mówi jasno: sto metrów od linii brzegowej, kąpielisk, przystani i portów nie wolno pływać na nadmiernych obrotach. Wpływamy powolutku. Na Jeziorze Nyskim plaża miejska jest świetnie oznakowana niebieskimi bójkami, a policja wodna rygorystycznie pilnuje porządku. Do tej pory mieliśmy już kilka naciągów akcji ratunkowych.

Równie często jak przepisy ludzie ignorują także pogodę?

Ostatnio ratowaliśmy nawet obywateli Czech, którzy wypłynęli w fatalną pogodę. Ludzie ignorują burze. Ostatnio szła nawałnica, a rowerki dalej były na wodzie. Potem interweniuje w silnym wietrze, narażając życie ratowników.



FOT. ANNA GRYGLAS

- Woda to żywioł. Szanujesz ją, to nic ci nie zrobi. Jeśli ją zlekceważysz, to może cię zniszczyć - mówi Jarosław Białochławek, szef nyskich ratowników wodnych.

Wspomniał Pan o policji, a jak wygląda zabezpieczenie innych okolicznych akwenów?

Na naszej bazie w Nysie dyżuruje ponad dwunastu ratowników, wspierają nas mundurowi z ogniwa wodnego. Jesteśmy też w stanie szybko przebazować się na Otmuchów. Ostatnio szkoliliśmy druhów z OSP Otmuchów i OSP Wójcice, którzy uczyli się podejmować ludzi z wywróconego sprzętu czy zagłówek. Na bazie tych strażaków chcemy zbudować oddział wodny, który będzie całodobowo na Jeziorze Otmuchowskim. To poważny problem, bo w przeciwieństwie

do Nysy, zbiorniki w Otmuchowie i Koziełnie nie są dozorowane przez 24 godziny na dobę, a jedynie doraźnie.

Porozmawiamy jeszcze o alkoholu. Nawadnianie to jedno, ale piwko na plaży wciąż jest plagą.

Przy takim upale jedno piwo może spowodować tzw. „odcięcie”. Nie trzeba wypić czterech czy pięciu, żeby być nie-trzeźwym. Wysoka temperatura plus jedno piwo i organizm wysiada. Wczoraj mieliśmy przypadek: dziewczyny wypily po półtora piwa na rowerku wodnym i zaczęły tracić przytomność. Wypadłyby

do wody i tragedia gotowa. Kolejna sprawa to nocne kąpiele. Na monitoringu widzimy masę ludzi wchodzących w nocy do jeziora. Jeśli już kogoś skusi „takie zło”, to błagam, pilnujcie się nawzajem. Wchodźcie w czwórkę, wracajcie w czwórkę. Sytuacja z wczoraj: trzech chłopaków wypłynęło w głąb jeziora, jeden opadł z sił i zawrócił. Tamta dwójka nawet nie zauważyła, że kolega zniknął. Niedawno na Mietkowie 19-latek wypłynął na desce SUP bez kamizelki i bez przypiętej smyczy (lonży). Nie umiał pływać. Ciało znaleziono po trzech dniach. Głupia, niepo-

trzebna śmierć. Woda to żywioł. Szanujesz ją, nic ci nie zrobi. Lekceważysz, zniszczy cię.

Na Jeziorze Nyskim od paru sezonów na szczęście nie było utonąć i oby tak było nadal. Ale na koniec zapytam o „top głupoty”. Jakie są trzy najbardziej absurdalne sytuacje z Waszej praktyki?

Po pierwsze: skakanie ze sprzętu bez kapoka. Ostatnio pomagaliśmy obcokrajowcowi. Pan ważył ze 120 kilo, a założył kamizelkę przeznaczoną dla osoby do 60 kilogramów. Ledwo dopłynął z powrotem do rowerka. Ludzie też niszczą sprzęt, ostatnio przez takie skakanie po prostu utopili rowerka wodny. Drugie: brawura na deskach SUP. To fajne urządzenia, ale generują masę pracy dla służb, bo ludzie pływają bez żadnego zabezpieczenia i bez wyobraźni. Po trzecie: „niedzielną” sternicy na skuterach. Na szczęście dzięki restrykcyjnym kontrolom policji rzadko spotykamy osoby bez uprawnień. Pojawiał się jednak inny problem: szkoły, które robią „czterogodzinne” kursy na sternika. Potem taki kompletnie niedoświadczony człowiek siada na maszynę o mocy 320 koni mechanicznych. Brak wyobraźni i sekunda nieuwagi wystarczą, by doszło do katastrofalnego zderzenia. W samym czerwcu utonęło w kraju już trzydzieści kilka osób. Dbajcie o siebie. Jutro ludzie będą wszędzie, dlatego przypominam numery alarmowe: ogólny 112 i specjalny nad wodą 601 100 100. Jeśli dzieje się coś złego, dzwońcie od razu. Dopłyniemy wszędzie. ©©

Awantura na miejskim kąpielisku. Weszli do basenu w ubraniach

Mateusz Majnusz
mmajnusz@nto.pl

Na basenie letnim w Brzegu grupa kobiet weszła do wody w codziennych sukienkach. Gdy sytuacja zaczęła wymykać się spod kontroli, obsługa wezwała policję.

Sytuacja miała miejsce w miniony weekend na basenie letnim w Brzegu. Jak informuje administracja obiektu, część osób korzystających z kąpieliska weszła do wody w odzieży, która nie spełniała wymogów regulaminu.

Chodziło o romskie kobiety, które korzystały z basenu w długich sukienkach. Tych samych, w których chwilę wcześniej przyszły na teren ośrodka.

Regulamin obowiązuje wszystkich użytkowników obiektu. Klienci korzystający z kąpieliska mają obowiązek używania standardowych strojów kąpielowych - dla kobiet jedno- lub dwuczęściowych, a dla mężczyzn kąpielówek lub strojów przeznaczonych do pływania. W tym przypadku osoby zostały poproszone o opuszczenie niecki basenowej - mówi Krzysztof Kulwicki,



FOT. MOSIR BRZEG

Administracja podkreśla, że w przypadku podobnych sytuacji będzie reagować w taki sam sposób.

dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Brzegu.

Jak relacjonuje, po zwróceniu uwagi doszło do protestów części uczestników grupy. Sytuacja zaczęła przyciągać uwagę innych osób przebywających na basenie.

Część osób towarzyszących nie zgadzała się z decyzją obsługi. Jednocześnie inni klienci popierali stanowisko administracji. Aby uniknąć eskalacji i nie dopuścić do konfrontacji między użytkownikami obiektu, podjęliśmy decyzję o wezwaniu policji - dodaje dyrektor.

Zanim funkcjonariusze dotarli na miejsce, grupa opuściła teren kąpieliska. Jak przekazuje administracja, po pewnym czasie część osób wróciła już w strojach zgodnych z regulaminem i mogła dalej korzystać z basenu.

Na większości publicznych kąpielisk obowiązują wymagania dotyczące stroju nie tylko ze względów organizacyjnych, ale również higienicznych i technicznych. Chodzi m.in. o ograniczenie wnoszenia zabrudzeń do wody oraz zapewnienie komfortu wszystkim użytkownikom. ©©

Ruszyła budowa fundamentów Mostu Południowego na Odrze

Radosław Dimitrow
rdimitrow@nto.pl

Teren nad Odrą w Krapkowicach zamienił się w gigantyczny plac budowy. Drogowcy wytyczyli już drogi dojazdowe i przeszli od robót ziemnych do konkretów. Właśnie rozpoczął się kluczowy etap prac - budowa fundamentów dla przyczółków nowej przeprawy.

Na plac budowy wjechała właśnie potężna palownica. To specjalistyczna maszyna służąca do drażenia pionowych otworów w gruncie, które następnie wypełniane są stalowym zbrojeniem i betonem. To właśnie na tych solidnych filarach będzie opierać się cała konstrukcja nowego mostu.

- To historyczny moment. Palownica będzie wiercić otwory na głębokość 6 metrów. Wykonane zostaną 44 pale betonowe pod pierwszy filar obiektu. Takie fundamenty będą budowane także po dru-



FOT. RADOSŁAW DIMITROW

Budowana przeprawa na Odrze znacząco wpłynie w przyszłości na poprawę układu komunikacyjnego w tej części województwa opolskiego.

giej stronie Odry - relacjonuje Arnold Joszko, wiceburmistrz Krapkowic.

Strategiczny most, sprawdzony wykonawca
Budowa Mostu Południowego to inwestycja, która po-

chłonie ponad 181 milionów złotych. Nowa przeprawa połączy drogę krajową nr 45 w Krapkowicach z trasą wojewódzką nr 423. Będzie stanowić kluczową obwodnicę dla miasta, ułatwiając jednocześnie dojazd do sąsiedniego Gogolina. Nowy

obiekt na Odrze będzie miał 600 metrów długości i 14 metrów szerokości. Projekt uwzględnia stworzenie bezpiecznej ścieżki pieszo-rowerowej, nowych chodników oraz budowę dwóch rond. Ułatwią one płynny zjazd i wjazd na nową

arterię, co znacząco usprawni ruch zarówno aut osobowych, jak i ciężkiego tranzytu.

Za realizację tego potężnego przedsięwzięcia odpowiada firma Duna Polska. To wykonawca doskonale znany na opolskim rynku. W poprzednich latach firma odpowiadała m.in. za rozbudowę drogi krajowej nr 45 na trasie pomiędzy Krapkowicami a Opolem. Co ciekawe, historia w pewnym sensie zatacza koło - wcześniej, działając jeszcze pod szyldem Mota-Engil CE, to właśnie ten wykonawca budował mosty i wiadukty na opolskim odcinku autostrady A4.

Kontrakt o znaczeniu dwutorowym

Nowa inwestycja to znacznie więcej niż tylko sama przeprawa przez główną rzekę. Kontrakt o wartości 181,65 mln zł podzielony jest na dwa kluczowe zadania. Poza budową Mostu Południowego, wykonawca będzie musiał zająć się także usunięciem skutków po-

wodzi z 2024 roku. Chodzi o przywrócenia pełnej przejeźdźności drogi krajowej nr 45. Trasa ta została dotkliwie zniszczona, kiedy wielka woda uszkodziła most nad Osobłogą i rozmyła nasypy. Na odcinku 1,2 km (od ronda z drogą wojewódzką nr 409 do skrzyżowania z DW 416 w kierunku Żywocic) stara droga zostanie całkowicie rozebrana. Wykonawca podniesie poziom jezdnii, wybuduje dwa mniejsze mosty (na rzece Osobłodze i Kanale Młynówka), przebuduje skrzyżowanie z ul. Kozielską oraz stworzy nowe chodniki, pobocza i wydajny system odwodnienia.

Ta inwestycja jest owocem bliskiej współpracy pomiędzy rządem a samorządami. Budowa nowej przeprawy współfinansowana jest z rządowego programu „Mosty dla Regionów”, a swój własny wkład finansowy wniosły również gminy Krapkowice i Gogolin. Wiodącą rolę głównego koordynatora całego projektu pełni opolski oddział GDDKiA. ©

Kosić czy nie kosić? Awantura o trawę na opolskim osiedlu

Łukasz Biernacki
lbiernacki@nto.pl

Wczorajsze koszenie trawy nie spodobało się części mieszkańców osiedla Armii Krajowej w Opolu. Podkreślali oni, że unoszące się tumany kurzu nie pomagają w przetrwaniu upalnego dnia.

- Już od godziny 7:00 na osiedlu koszą i niszczą trawę. Wyrywają ją z korzeniami i przy tym wzbijają w powietrze tumany kurzu - relacjonował nam jeden

z mieszkańców osiedla Armii Krajowej w Opolu.

W tym konkretnym przypadku chodziło o trawniki przy ulicy Jana Bytnara Rudego, jak się dowiadujemy problem ma dotyczyć jednak większej części Opola.

Kolejny z naszych czytelników, z którym rozmawialiśmy zaznacza, że w miejscach, gdzie trawa została niedawno skoszona w wyniku upałów szybko tworzą się żółte wypalone „placki” przypominające bardziej siano niż trawnik.

Uwagi mieszkańców Opola wpisują się też w zalecenia organizacji ekologicznych, a nawet komunikaty rządowe. Ekspertiści podkreślają, że wyższa trawa m.in. obniża temperaturę powietrza, utrzymuje wilgoć i powstrzymuje erozję gleby.

O komentarz do sprawy poprosiliśmy zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Opolu, która zleciła koszenie na poniedziałkowy poranek.

Prezes Arkadiusz Kowara już przed godziną 11:00 odpowiedział nam, że koszenie ze



FOT. PEKELS/DZIEŃCE ILLUSTRACJINE

Dla jednych za wysoka, dla innych niepotrzebnie koszona. Nawet trawa może być powodem małej, lokalnej awantury.

względem na upał zostało wstrzymane. Jednocześnie dodał on, że ten konkretny przypadek związany był z przygotowaniami do festynu dla dzieci, który planowany jest na osiedlu Armii Krajowej w najbliższych dniach.

Prezes Kowara podkreśla też, że trudno jest zadowolić wszystkich mieszkańców. Do spółdzielni regularnie mają też bowiem wpływać głosy Opolan, którzy narzekają na zbyt wysoką trawę, w której osiedlają się niebezpieczne, szczególnie dla dzieci i zwierząt, kleszcze. ©

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544889

KRÓTKO

POGODA

Upały wciąż paraliżują kolej

Trwająca od kilku dni fala upałów powoduje poważne problemy na polskiej kolei. W poniedziałek do godz. 11 przewoźnicy kolejowi odwołali prawie 130 pociągów - wynika z danych PKP PLK. PKP Intercity wcześniej w poniedziałek poinformowało o odwołaniu tego dnia 21 swoich pociągów. Przewoźnik tłumaczy, że wynika to z trudnych warunków atmosferycznych. Spółka poinformowała, że wprowadziła honorowanie biletów PKP Intercity w pociągach Polregio na terenie ca-

łego kraju, Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej na obsługiwanych przez nią trasach oraz Kolei Mazowieckich w warszawskim węźle kolejowym. Pierwsze poważne problemy pojawiły się już w niedzielę. Na Dworcu Centralnym i innych stacjach w Warszawie pasażerowie musieli mierzyć się z dużymi opóźnieniami, które w niektórych przypadkach przekraczały nawet 100 minut. Przyczyną utrudnień była awaria sieci trakcyjnej między Modlinem a Legionowem.

WIARA

Polscy duchowni wyróżnieni



Papież Leon XIV przewodniczył w poniedziałek mszy świętej w uroczystość świętych apostołów Piotra i Pawła. W jej trakcie nałożył paliusze 35 metropolitom. Byli wśród nich trzej Polacy: kardynałowie Konrad Krajewski i Grzegorz Ryś oraz arcybiskup Andrzej Przybylski.

POLICJA

Nie żyje dwóch zawodników biorących udział w niedzielnych zawodach kolarskich Poland Bike Marathon zorganizowanych w podwarszawskich Markach. Jak przekazała policja, w niedzielę około godz. 14 na linię mety nie dotarło dwóch uczestników. Wszczęto poszukiwania. Ciało 30-letniego kolarza odnaleziono po południu w niedzielę. Drugiego, 71-letniego mężczyznę, odnaleziono w poniedziałek przed południem.

oprac. Robert Szulc
Gdynia

Podczas polsko-szwedzkich konsultacji międzyrządowych w Gdyni podpisana została umowa na zakup dla polskiej Marynarki Wojennej trzech szwedzkich okrętów podwodnych A26.

Poniedziałkowe konsultacje między rządami premiera Donalda Tuska i premiera Ulfa Kristerssona towarzyszą podpisaniu umów na zakup trzech okrętów podwodnych typu A26 dla Marynarki Wojennej RP w ramach programu Orka.

Premier Donald Tusk podkreślił po konsultacjach z rządem Szwecji, że współpraca między oboma krajami na Bałtyku jakościowo zmieniła sytuację w obszarze bezpieczeństwa.

Jak zaznaczył premier Tusk podczas konferencji prasowej z premierem Szwecji Ulfem Kristerssonem, jest to historyczna umowa o dużym znaczeniu dla obronności i współpracy między oboma krajami.

- Szwecja jest jednym z najlepiej kooperujących państw

w dziedzinie przemysłu obronnego i obrony. Mimo dość świeżego członkostwa w NATO, nasza współpraca na Bałtyku jakościowo zmieniła sytuację bezpieczeństwa. Podzielamy poglądy na temat sytuacji w całym regionie. Jesteśmy zdeterminowani we wsparciu Ukrainy wobec agresji rosyjskiej - oświadczył szef polskiego rządu.

Jak stwierdził, podpisana w poniedziałek umowa nie jest zwińczeniem współpracy, a jednym z jej etapów. - Będziemy dalej współpracować i mamy ambitne plany, żeby ten wielki projekt Orka był zaledwie etapem, a nie finałem naszej współpracy - podkreślił Tusk.

Premier Szwecji Ulf Kristersson powiedział, że obecnie relacje Polski i Szwecji są „najlepsze w całej historii i są one głębsze i silniejsze niż kiedykolwiek wcześniej”.

- Jesteśmy sojusznikami w NATO, jesteśmy partnerami strategicznymi w Unii Europejskiej, jesteśmy sąsiadami na Morzu Bałtyckim. Mamy ogromne kontakty - kontakty między naszymi narodami, jak również między naszymi firmami w obu

”

Szykujemy się do kwestii związanych z aborcją. Chcemy, żeby to weszło na agendę. Być może Fundusz Kościelny również

Joanna Scheuring-Wielgus wiceprzewodnicząca Nowej Lewicy

Podpisano umowę na zakup trzech okrętów podwodnych



Premierzy Donald Tusk i Ulf Kristersson wzięli udział w polsko-szwedzkich konsultacjach międzyrządowych

krajach - mówił premier Szwecji. Zaznaczył, że w ciągu ostatnich dziesięciu lat obrót handlowy między Polską i Szwecją podwoił się.

Dodał, że podpisanie umów na zakup okrętów podwodnych przez polską armię jest „kamieniem milowym” dla relacji między państwami oraz że zakupy te przyczynią się do „ogromnej siły wojskowej obu naszych krajów”.

Oprócz umów na szwedzkie okręty podwodne dla polskiego wojska, podpisana została międzyrządowa umowa ustanawiająca ramy współpracy w zakresie

zakupów sprzętu i usług wojskowych. Zawarte zostało też porozumienie RATOWNIK, które ustanawia organizacyjne i prawne ramy zakupu przez Szwecję budowanego w Polsce okrętu ratowniczego „Ratownik”.

Poza porozumieniami międzyrządowymi zawarte zostały ponadto umowy między podmiotami państwowymi, w tym porozumienie finansowe między Bankiem Gospodarstwa Krajowego a Szwedzką Agencją Kredytów Eksploatacyjnych, memorandum o porozumieniu między Polską Grupą Zbrojeniową i Saab dotyczące stworzenia specjalnego pojazdu odpowiedzialnego m.in. za naprawę statków, a także list intencyjny między Grupą WB i Saab.

Polska ma pozyskać trzy okręty podwodne typu A26 klasy Blekinge, budowane przez szwedzki koncern Saab Kockums dla marynarki Szwecji. W listopadzie ub.r. Szwecja została wybrana na partnera programu Orka, a oba państwa podpisały międzyrządowe porozumienie otwierające drogę do realizacji projektu. PAP

Prokuratura sprawdzi, czy ktoś chciał otruć Karola Nawrockiego. Chodzi o wydarzenia z kampanii wyborczej

Karolina Wrońska
Świdnica

Prokuratura Okręgowa w Świdnicy wszczęła postępowanie ws. narażenia obecnego prezydenta Karola Nawrockiego na utratę życia lub zdrowia - przekazali świdniccy śledczy.

Chodzi o wydarzenia z kampanii wyborczej z 2025 r. Postępowanie wszczęto po publikacjach medialnych.

Jak poinformował w poniedziałek rzecznik Prokuratury Okręgowej w Świdnicy prok. Mariusz Pindera, postępowanie zostało wszczęte z urzędu. „Dotyczy podejrzenia narażenia obecnego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Karola Nawrockiego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w toku kampanii wyborczej w 2025 r.” - poinformował.

Podał, że chodzi o wydarzenia, do których doszło 15 maja

ub.r. w trakcie spotkań Karola Nawrockiego w kampanii wyborczej z mieszkańcami Ząbkowic Śląskich i Dzierżoniowa. Według informacji medialnych, na których opierają się śledczy, miało wówczas dojść do gwałtownego pogorszenia stanu zdrowia i chwilowej utraty przytomności ówczesnego kandydata na prezydenta, które mogło być skutkiem podania substancji zagrażających życiu lub zdrowiu.

Napisał o tym portal wpolityce.pl, który oparł się

na książce będącej wywiadem rzeką prof. Andrzeja Nowaka z prezydentem Nawrockim pod tytułem „Skąd się wziął Karol Nawrocki”.

Prok. Mariusz Pindera pytany przez PAP o czynności, które będzie podejmowała prokuratura, zaznaczył, że jest to na razie postępowanie sprawdzające, które ma wykazać, czy złe samopoczucie ówczesnego kandydata, a obecnie prezydenta RP, było efektem działania osób trzecich. PAP



Uratowani spod gruzów w czwartym dniu po trzęsieniu

Anna Nagel
Caracas

**Cztery dni po trzęsieniu
ziemi w Wenezueli ratownikom
udało się wydostać
kolejne żywe osoby.**

Ratownikom pracującym w Wenezueli udało się w niedzielę wydostać żywego mężczyznę i jego syna spod gruzów zawałonego budynku. Powodzenie akcji ratunkowej w czwartym dniu po trzęsieniach ziemi dało nadzieję tysiącom Wenezuelczyków, którzy wciąż poszukują swoich bliskich.

Ojca i syna wydostali na powierzchnię ratownicy z USA, Francji i Wenezueli pracujący w stanie La Guaira, który najbardziej ucierpiał w środowiskach trzęsieniach - podała agencja AP, podkreślając, że sukces odnotowano w czasie, gdy nadzieje na odnalezienie ocalałych słabną.

- W tym momencie wielu traci nadzieję. Widać to na ich twarzach. Gdy kogoś udaje się uratować, tego ojca i syna, to coś więcej niż przeżytek, to prawdziwa nadzieja dla ludzi



FOT. PAPIEPA/RONALD PENA

**Kolumbijski ratownik
i jego pies tropiący
poszukują zaginionych
osób na obszarze
dotkniętym trzęsieniem
ziemi w Catia La Mar
w Wenezueli**

- ocenił dziennikarz AP Juan Pablo Arraez, który był świadkiem akcji.

Według agencji Reutersa mężczyznę i chłopca uratowano po 12 godzinach żmudnych wysiłków, przeszukiwania ruin przy użyciu specjalistycznych kamer i mozołnego przedzierania się przez niestabilne rumowisko, by w bez-

pieczny sposób dotrzeć do ocalałych.

To niejedynie osoby odnalezione w niedzielę. Zespół z amerykańskiego stanu Wirginia poinformował, że tego dnia udało mu się wydostać spod gruzów łącznie trzy osoby. Prezydent Salwadoru Nayib Bukele ogłosił zaś, że ratownicy z jego kraju wraz ze strażakami z Peru uratowali 60-letnią kobietę, która była uwięziona pod gruzami przez 86 godzin.

Argentyńscy żołnierze pomagający w akcji ratunkowej przyczynili się w niedzielę do odnalezienia dwójki żywych dzieci pod gruzami jednego z zawałonych budynków - ogłosiło na platformie X ministerstwo obrony Argentyny. W komunikacie podkreślono, że ocalałych zlokalizował pies poszukiwawczy ratowniczy Bart, który wszedł do tunelu między gruzami i zasygnalizował obecność osób, pomagając w wyznaczeniu właściwego kierunku dalszych prac.

„Po zakończeniu operacji obecni na miejscu przedstawiciele służb wenezuelskich podziękowali Bartowi za jego dzia-

łania podczas akcji” - napisano we wpisie udostępnionym również przez prezydenta Argentyny Javiera Mileia.

Eksperci przyznają, że szanse na przeżycie osób przebywających w zawałonych budynkach maleją z każdą mijającą godziną. Mimo to ekipy ratunkowe z Wenezueli i wielu państw świata oraz rzesze miejscowych ochotników kontynuują poszukiwania ocalałych

Według władz Wenezueli do kraju przybyło około 2,7 tys. ratowników z zagranicy. Tymczasem wielu Wenezuelczyków skarży się na niedobór ciężkiego sprzętu i opieszałość państwowych służb. Pojawiły się informacje o napięciach między mieszkańcami a żołnierzami, którzy pilnowali terenu, ale nie pomagali w przeszukiwaniu gruzów.

Przewodniczący wenezuelskiego parlamentu Jorge Rodríguez ogłosił w niedzielę, że w wyniku trzęsienia ziemi zginęło co najmniej 1450 osób, a 3150 jest rannych. Eksperti obawiają się, że ten bilans znacznie wzrośnie. ONZ szacowała liczbę zaginionych na ponad 50 tysięcy. PAP

„Partnerstwo na każdą pogodę”. Chiny i Białoruś zacieśniają współpracę

Anna Nagel
Pekin

**Przywódcy Chin i Białorusi,
Xi Jinping i Aleksander Łukaszenko,
ogłosili w poniedziałek w Pekinie zacieśnienie współpracy.**

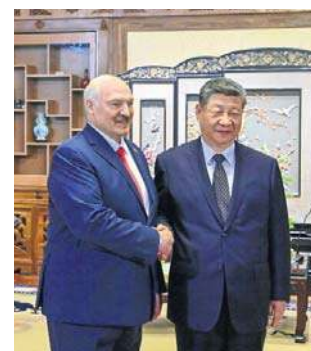
Zgodnie z komunikatem MSZ w Pekinie Xi oświadczył, że Białoruś i Chiny łączą „wszechstronne partnerstwo na każdą pogodę”. Przywódca ocenił, że dwustronne relacje przetrwały międzynarodowe zawirowania, a Pekin wspiera obronę przez Mińsk „własną drogą rozwoju”.

Chiński lider zapewnił o poparciu dla suwerenności oraz integralności terytorialnej Białorusi, dodając, że obustronne relacje „wytrzymały próby międzynarodowych zawirowań i weszły obecnie w najlepszy okres w swojej historii”.

Użycie określenia „partnerstwo na każdą pogodę” oznacza w dyplomacji Państwa Środka najwyższą rangę relacji i pozycjonuje Mińsk jako kluczowy przyczółek w Europie

- zwracają uwagę analitycy. Z kolei sformułowanie o „stabilizującej sile” to w praktyce retoryczna odpowiedź na presję Zachodu, traktowaną przez Pekin jako źródło „międzynarodowych zawirowań”.

Rozmowy w Pekinie odbyły się zaledwie tydzień po bezpośrednim spotkaniu Łukaszenki z przywódcą Rosji Władimirem Putinem. Poprzednia wizyta białoruskiego lidera w Chinach miała miejsce we wrześniu 2025 roku. PAP



FOT. PAPIEPA/HANDOUT

Xi Jinping i Aleksander Łukaszenko potwierdzili w Pekinie najwyższą rangę wzajemnych relacji

„Zabrakło ludzi”. Rosja przygotowuje poligony na nową mobilizację do wojska w październiku

Grzegorz Kuczyński
Moskwa

**Władze rosyjskie rozważają
możliwość przeprowadzenia
nowej fali mobilizacji w celu
uzupełnienia sił zbrojnych
walczących w Ukrainie
po zaplanowanych na
wrzesień wyborach do Dumy
Państwowej - donoszą portale Wiorstka i Ważne Historie.**

Przygotowania do masowego naboru do armii, według jednego z informatorów, trwają już od kilku miesięcy, przy czym oficjalnie tego, co się planuje, „nigdy nie nazwą mobilizacją”.

- Począwszy od października wojsko będzie gotowe przyjąć na przyspieszone szkolenie dziesiątki tysięcy osób na poligonach, a następnie w takich grupach rozdzielać je do działających oddzia-



FOT. IMAGO/EVGENY BIVATOV

**Rosyjskiej armii
zaczyna brakować ludzi**

łów - opowiadał informator nadzorujący nabór na kontrakt w jednej z korporacji państwowych.

Według niego na froncie „nieustannie skarżą się na dotkliwy niedobór ludzi”, a osobom odpowiedzialnym za uzupełnienie sił zbrojnych postawiono zadanie „przygotowania się”.

Ostateczna decyzja w tej sprawie nie została podjęta - podkreśla źródło bliskie administracji prezydenta Putina. - Nie wszystko idzie tak jak planowano, a osoby zaangażowane w ten proces zaczęły wykazywać się kreatywnością - wyjaśnia informator. Według niego mobilizacja jest możliwa jesienią 2026 roku - po wyborach.

Inne źródło, bliskie administracji prezydenta, wie o „różnych planach działania dotyczących uzupełnienia sił zbrojnych”. - Są tam różne scenariusze, a mobilizacja jest jednym z nich - podkreśla.

**Nie ma chętnych
do wojska**

Napływ żołnierzy kontraktowych, których na front wabi się milionowymi premiami z Ministerstwa Obrony, maleje.

W pierwszym kwartale spadł on do 800-1000 osób dziennie, według szacunków zachodnich służb wywiadowczych, przestał pokrywać straty na froncie.

Tempo rekrutacji w Moskwie spadło niemal o połowę: 1708 osób w kwietniu, 1378 w maju, czyli o tysiąc mniej niż rok wcześniej - poinformowało źródło w ratuszu.

- Jakby zabrakło ludzi - powiedział Wiorstce jeden z wcześniejszych zmobilizowanych. Według niego jego pułk jest uzupełniony w najlepszym razie w 40%, a nowo przybywający żołnierze „nie są zdolni do walki”. - Kogoś zabierają z więzienia, kogoś z ulicy. Bezdomni w dosłownym tego słowa znaczeniu. Przystępcy, przy czym w takim wieku i z takimi dolegliwościami, że ledwo stoją na nogach - narzeka.

„Zapomniała o dzieciach”. Chłopcy skonali w aucie

Kazimierz Sikorski
Paryż

**Czteroletni Kassim Benouali
i jego brat, dwuletni Sadek,
zostali znalezieni martwi
w samochodzie w Carpentras
we Francji.**

Chłopców znalazła ich matka, Wafa El Boubkari, po powrocie z basenu i zakupów w supermarkecie w Carpentras w południowej Francji. Ten region - jak wiele innych w Europie - zmaga się teraz z potwornymi upałami.

Wszczęto śledztwo w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci. Czteroletniego Kassima Benoualiego i jego młodszego brata, Sadeka, doszło do zatrzymania akcji serca po tym, jak zostali uwięzieni w aucie, w którym temperatura wzrosła do 70 °C. Prokuratorzy początkowo badali,

czy dzieci nie „zamknęły się” same w aucie bez wiedzy matki. Później pojawiły się doniesienia, że kobieta mówiła policjantom, iż „zapomniała o dzieciach”.

Wydarzenie wstrząsnęło całą Francją. Matka zmarłych dzieci - która ma także dwoje innych dzieci poniżej 10. roku życia - ostatnio mieszkała ze swoją matką po rozstaniu z mężem.

Fatiha, babcia chłopców, mówiła mediom, że nie doszło do przestępstwa. - To była pomyłka, nie doszło do przestępstwa - oświadczyła.

Wstępne wyniki sekcji zwłok potwierdziły, że chłopcy zmarli z powodu odwodnienia wywołanego „narażeniem na nadmierne ciepło”.

Boubkari jest w szpitalu, gdzie leczona jest z powodu szoku. Kobieta została oskarżona o nieumyślne spowodowanie śmierci.

AKCJA CHARYTATYWNA

0011545628



Pod koniec lat 60. Stanisław Jędryka, przyszły „dyżurny” spec od młodzieżowych seriali, miał za sobą zaledwie jedną produkcję skierowaną dla owej grupy - była to „Wyspa złoczyńców” z 1965 roku, czyli filmowa adaptacja jednej z powieści o panu Samochodziku.

Jędryka, wkrótce kojarzony głównie z serialami opartymi o prozę Adama Bahdaja, jeszcze w 1961 roku zainteresował się przeniesieniem na mały ekran powieści „Do przerwy 0:1”. Dlaczego akurat ten tytuł? Zapewne nie bez znaczenia był fakt, że reżyser, jako zapalony piłkarz, temat „dzikich” drużyn sportowych znał z własnego doświadczenia. Z kolei książka opowiadała o losach grupy chłopców, których marzeniem było zwycięstwo w piłkarskim turnieju drużyn podwórkowych. Tłem akcji była powojenna Warszawa.

Scenariusz na półkę

Jędryka i Bahdaj napisali scenariusz, który w czerwcu 1961 roku był rozpatrywany podczas posiedzenia Komisji Ocen Scenariuszy, gdzie zdecydowano, że... serial „Do przerwy 0:1” nie powstanie. Reżyser twierdził, że przyczyną takiej decyzji mogło być „mało wiizerunkowe i propagandowe” ukazanie stolicy jako miasta zniszczonego i biednego, wypełnionego różnymi patologiami. Jakimi? Przykładowo w książce główny bohater Maniusz Tkaczyk „Paragon” zbiera butelki pozostawione przez okolicznych pijaków. W scenariuszu scenę tę lekko rozbudowano (najwyraźniej nie we właściwym dla władz kierunku) - otóż chłopiec spotyka robotnika z pobliskiej budowy, który stwierdza: „Przyjdź po wypłacie, to będzie większy asortyment”. W dodatku główni bohaterowie borykają się z brakiem sportowych strojów czy obuwia, zaś piłka przypomina dziurawy worek.

„Drugą potencjalnie niebezpieczną pułapką była kwestia drużyny piłkarskiej Polonia Warszawa, powszechnie uwielbianej i wszechobecnej w świadomości bohaterów zarówno powieści Bahdaja, jak i omawianego projektu. Jako marka kojarzona z okresem przedwojennym Polonia była już wówczas stopniowo deprecjonowana przez komunistów na rzecz Legii, która miała stać się najważniejszym stołecznym klubem. Jak wiemy, cel ten został osiągnięty - wystarczy wspomnieć graffiti »zdobiące« warszawskie ulice i budynki” - czytamy na stronie Znie-nacka.pl. Coś musiało być na rzeczy, bo gdy serial w 1969 roku wreszcie nakręcono, Polonia została z niego całkowicie wymazana. W książce zaś jest to ukończony klub Perełki, Mandżaro i Paragona.

„DO PRZERWY 0:1”. PODWÓRKO NICZYM WEMBLEY

Ten serial jak mało który ukazuje atmosferę powojennej Warszawy, w dodatku robiąc to oczami jej najmłodszych mieszkańców. Mieszkańców, którzy mimo swojej niełatwej sytuacji nie przestają gonić za marzeniami i... piłką. Wkrótce minie 57 lat od premiery serialu „Do przerwy 0:1”

Wojciech Obremski



O rolę zadziornego, obrotnego, choć trochę pechowego Paragona starało się 1,5 tysiąca kandydatów. Wszystkich ich pokonał 13-letni Marian Tchórznicki, którego reżyser wypatrzył na Starym Mieście podczas zabawy

Trzecim możliwym powodem odrzucenia serialu był fakt, że akurat wtedy realizowano inny film o bardzo podobnej tematyce. Była to „Bitwa o Kozi Dwór” w reżyserii Wadima Berestowskiego. Obrzez opowiadał o rywalizacji dziecięcych drużyn piłkarskich w przedwojennej Warszawie. Decydenci najpewniej stwierdzili, że powstające w tym samym czasie dwie produkcje o zbliżonej do siebie treści to zbyt wiele. Ba, zaproponowano nawet Jędryce, by ten zamienił

piłkę na hokej. Nie był to koniec problemów. W późniejszym etapie wielu osobom nie spodobał się fakt, że Roman Wilhelmi, nieskazitelnym Olgierd z „Czterech pancernych i psa”, ma zagrać typa spod ciemnej gwiazdy.

Z pięściami na Wilhelmięgo

Kiedy siedmiodziesięcioosobowy serial udało się w końcu nakręcić, różnił się nieco od książkowego oryginału. Poza wspomnianym usunięciem Polonii

Warszawa w niebyt, ulicę Górczewską zastąpiła Chmielna, Paragon, by zarobić pieniądze, nie sprzedaje gazet, tylko kwiaty, a wychowującą go ciotkę w serialu zastępuje samotna matka pracująca jako motorniczka tramwaju.

O rolę zadziornego, obrotnego, choć trochę pechowego Paragona starało się 1,5 tysiąca kandydatów. Wszystkich ich pokonał 13-letni Marian Tchórznicki, którego reżyser wypatrzył na Starym Mieście podczas zabawy. Jednak na przesłuchaniu

okazało się, że Tchórznicki w ogóle nie radzi sobie z tekstem, a kamera go paraliżuje. - Przepadł gdzieś cała ta swoboda, którą zaobserwowałem u niego na ulicy. A przecież w filmie sytuacje były podobne! - wspominał Jędryka, który postanowił mimo wszystko dać chłopcu szansę. I warto było, bo z dnia na dzień Tchórznicki oswajał się coraz bardziej ze swoją rolą i filmowym otoczeniem.

- Ze zwykłego chłopca, który kopie piłkę na Powiślu, stałem się nagle znanym pol-

skim aktorem i w głowie lekko mi się przewracało - opowiadał po latach. Co przeważało, że to właśnie Tchórznicki został głównym bohaterem? Otóż na castingu miał odegrać scenę z Romanem Wilhelmiem, który celowo mocno uderzył chłopca, by wywołać u niego wzburzenie. Udało się. Wściekły Tchórznicki rzucił się na Wilhelmięgo, co spodobało się filmowcom.

- Po latach Wilhelmi, a miałem z nim dość dobry kontakt, mówi: „Ja cię specjalnie, Paragon, uderzyłem, bo chciałem z ciebie wydobyć to wszystko” - wspominał Tchórznicki, który niestety nie poradził sobie z nagłą sławą. Jeszcze jako 13-latek sięgnął po alkohol, a poczęstować go miał... sam Wilhelmi. Aktor był winien chłopakowi 300 złotych, a dług spłacił w formie zaproszenia Mariana na ajerkoniaki do SPATIF-u.

- Schlałem się jak kot tym ajerkoniakiem. [Wilhelmi - przyp. red.] wziął taksówkę, zawiózł mnie na Bednarską [do mieszkania Tchórznickich - przyp. red.] i powiedział do mamy: „Teresa, oddaję syna, przepraszam” - opowiadał Tchórznicki.

Co ciekawe, młody aktor nie mówi w serialu swoim głosem - zdubbingowała go Krystyna Chimanienko. - To ona sprawiła, że Paragon jest wiarygodny i prawdziwy, a pewne sceny nabrały zupełnie innego wymiaru - twierdził Jędryka.

Prawdziwe mecze i nagrody

Finałowy mecz między drużynami „Huragan” i „Syrenka” kręcono w przerwie prawdziwego spotkania ligowego Legii. - Filmowa drużyna wybiegła na murawę i w ciągu piętnastu minut, przy pełnym stadionie, zrobiliśmy kilka ujęć. Chłopcy wychodzili z tunelu jak prawdziwi piłkarze, a na stadionie było wtedy jakieś dwadzieścia tysięcy ludzi. Później dokończyłem ten mecz już bez publiczności. Fotografowałem sceny z góry, tak że nie było widać otoczenia, tylko samo boisko - wspominał reżyser.

Za to półfinałowy mecz na stadionie „Warszawianki” filmowano już bez udziału kibiców, w których wcielili się statysci. Jednak sędziował prawdziwy sędzia piłkarski, któremu dano nawet scenę dialogową. W serialu wykorzystano także oryginalne fragmenty meczów Polski z Brazylią i Belgią.

Serial przyniósł Adamowi Bahdajowi i Stanisławowi Jędryce nagrodę zespołową Komitetu ds. Radia i Telewizji w dziedzinie filmowej twórczości telewizyjnej. „Do przerwy 0:1” ciepło przyjęto także za granicą, podobał się zwłaszcza w Szwecji. W 1970 roku zaś na ekrany kin wszedł film „Paragon gola”, zmontowany z wybranych odcinków „Do przerwy 0:1”.

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,76

EURO
1 EUR

4,28

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,65

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,97

JEN
100 JPY

2,32

DANE WG NBP Z DNIA 29.06.2026, G. 12:00

GOSPODARKA PROBLEM W TYM, ŻE POLITYKA TO NIE EXCEL

Polska potrzebuje „partii przedsiębiorców”

Paweł Zielewski
pawel.zielewski@polskappress.pl

Pomysł „partii przedsiębiorców” brzmi w Polsce jak coś, co „od zawsze” czai się gdzieś za rogiem albo - kiedy nic ciekawego w polityce czy gospodarce się nie dzieje - idea taka robi za „danie dnia w medialnym menu”.

Wystarczy przygotować: jeden kongres gospodarczy, pięć paneli o deregulacji, szczyptę jęków rozczarowanego liberalnego polityka w popularnej telewizji, kilka kuluarowych ploteczek i ze trzy ziarenka spekulacji. Gotowe danie to pachnące ugrupowanie, które spowoduje ślinotok uczestników sceny politycznej, a następnie zmieni tę scenę jak porządnie napisany plan pod biznesowy pivot.

Polska potrzebuje „partii przedsiębiorców”! Jakże to proste, prawda?

No właśnie nie. A w ogóle to dlaczego temat „partii przedsiębiorców” znów się pojawia w przestrzeni? Powód jest prosty: 23 czerwca odbędzie się konferencja inaugurująca program Polska Przedsiębiorcza, na której przedstawiony zostanie dokument pn. „Wyzwania Polski Przedsiębiorczej”. Teoretycznie nic specjalnego, ale... po pierwsze - dokument został nazwany programowym, to drugie - firmuje go think tank i Rada Biznesu, za którymi stoją - w różnej konfiguracji - takie nazwiska, jak Brzoska, Sołowow, Misiak, Gałęzewski, Jarski, Lipka, Pawiński, Adamkiewicz i masa innych, które zwykłemu Polakowi mówią niewiele lub nic, czytelnikowi Strefy Biznesu zaś każą przysiąc z wrażenia. Toteż nic, że z miejsca pojawiły się głosy „Może to już?”, może zaczyna się właśnie sklejanie czegoś, co ostatecznie przerodzi się w ruch polityczny, partię?

Brzmi to atrakcyjnie, dlaczego nie? Problem w tym, że poli-

tyka to nie Excel i ma tę fatalną cechę, iż wynik w ostatniej komórce nie ma zwykle nic wspólnego z danymi we wszystkich komórkach powyżej.

Poparcie kupi tylko człowiek głupi

Jakakolwiek deklaracja o konieczności/chęci/potrzebie wzięcia odpowiedzialności za (tu wstaw dowolnie patriotyczny podmiot) ma nikłe szanse na przeobrazenie się w siłę zdolną pokierować krajem. Próg do Sejmu wynosi 5 procent dla pojedynczego komitetu i 8 proc. dla koalicji, toteż - przyjmijmy założenie, że „partia przedsiębiorców” jednak istnieje - projekt polityczny nie może bazować jedynie na przedsiębiorcach, mimo że jest ich w Polsce 2 miliony, a nawet więcej.

Myślenie, że oto mamy do dyspozycji fajny, zwarty, świadomy elektorat to zwykła naiwność. Nowy projekt musiałby przekonać setki tysięcy ludzi, którzy przedsiębiorcami nie są, ale chcieliby uwierzyć, że państwo prostsze w obsłudze, mniej opresyjne i bardziej przewidywalne i ułożone jak dobrze pracujące przedsiębiorstwo jest w ich interesie.

Teoretycznie nisza istnieje: zmęczenie wojną dwóch największych obozów powoduje depresję części elektoratu po obu stronach, widać ogromne rozczarowanie umiarkowanych wyborców, polityczne pozostawienie na łasce losu klasy średniej, zubożenie tej ostatniej, brak rozliczenia grzeszków i przestępstw zwiększające frustrację i popychające umiarkowanych w stronę ekstremów i populistów - skąd tylko krok do politycznej korupcji na najniższym szczeblu. Patopństwo w praktyce. Brak słów.

W centrum nie znaczący w sercu (polityki)

I w tym całym chaosie jest - teoretycznie - miejsce dla tak zwanego rozsądnego centrum,



FOT. MARIUSZ KAPALA

Raz po raz w przestrzeni medialnej wybucha dyskusja, czy polscy przedsiębiorcy mają ambicje polityczne i czy Polska potrzebuje „partii przedsiębiorców”. To poważny dylemat - zła odpowiedź wyleje dziecko z kąpielą

ale to centrum trzeba sobie wymyślić. „Partia przedsiębiorców” - założyliśmy, że taka istnieje - nie może mówić językiem przedsiębiorców. Zero ulg, składek, amortyzacji, regulacji, kontroli skarbowych i trudnego otoczenia makroekonomicznego. I cały kłopot w tym, że innym językiem po prostu mówić nie umie. Spójrzmy na proces deregulacji, w który zaangażowani są wszyscy znaczący biznesmeni i który jest bardzo potrzebny, by kraj się rozwijał, a państwo było coraz silniejsze - nikomu nie udało się (nie chciało?) wyrwać z narracji korzyści dla biznesu.

Pani Jadzia, kwiaciarka z Borowiny, czy pan Waldek, taksówkarz spod Pabianic, nie mają zielonego pojęcia, czy ta cała deregulacja cokolwiek zmieni w ich życiu, chociaż całymi dniami słuchają w pracy radia.

To raz. Po drugie: wybory wygrywa się głosami ludzi, którzy generalnie mają wszystkiego dość. I wszystkich. Kto więc powinien/mógłby firmować nazwiskiem i twarzą taki projekt? Czy jest w środowisku bizneso-

wym ktoś, kto budziłby powszechny szacunek z racji swoich umiejętności budowania dużego, uczciwego, dbającego o pracowników nawet podczas najgorszych rynkowych zawirowań i odpowiedzialnego społeczeństwa biznesu? Ja w głowie odpowiem mam, ale jej tu jednak nie opublikuję.

Nie tacy odważni podejmowali już rękawicę

No i w końcu - na czym taka partia miałaby się wzorować? Na Forza Italia Silvio Berlusconi? Partii osobistej, medialnej, mocno osadzonej w jego własnych biznesach, choć potężnie wolnorynkowej. W polskich warunkach to idealna recepta na katastrofę. A może na przypadku Andreja Babisa, założyciela Agrofertu, dużego czeskiego biznesu, który powołał ruch ANO i wszedł do polityki, bo potrafił zauroczyć część wyborców metaforą, że państwo można prowadzić jak firmę i dość szybko ich rozczarować, bo nawet największa korporacja przypomina konstrukcją

cepu przy złożoności mechanizmów państwa.

To może iść w kierunku, który wybrała niemiecka FPD, funkcjonująca od dekad jako partia liberalna, wolnorynkowa i przyjazna biznesowi, chociaż niemiecki biznes jej bezpośrednio nie tworzył. Albo inaczej: to może być jak nowozelandzka ACT, bardziej ideowa, libertariańska, wolnorynkowa, z wyraznym, ostrym prorynkowym programem, który nie pomaga jednak w zajęciu pozycji w centrum sceny politycznej.

Intelektualna igraszka o gigantycznej wadze

Na razie polskie spekulacje pozostaną jeszcze dłużej w pozycji intelektualnej igraszki. „Partia przedsiębiorców” nie ma twarzy, jej potencjalni twórcy zbyt często mówią o Polsce jak o źle działającym urzędzie i bardzo, ale to bardzo nadużywają słowa „ja”. Jeden głupi narracyjny błąd przy procesie deregulacji kazałby poza tym zadać z miejsca pytanie, czy taka partia chce naprawić państwo, czy tylko napisać

regulamin pod siebie? I byłoby to pytanie zasadne.

Największą szansą byłoby zbudowanie formacji nie „klasowej”, lecz „antyabsurdowej”: przeciw chaosowi legislacyjnemu, przeciw podatkowemu tołokowi, przeciw państwu, które najpierw uchwała przepisy, a potem wydaje objaśnienia do objaśnień. Taka partia mogłaby mówić: stabilne prawo pracy jest dobre i dla pracodawcy, i dla pracownika; szybkie sądy gospodarcze pomagają firmom, ale też konsumentom; cyfryzacja administracji to nie fanaberia technokratów, tylko mniej kolejek dla wszystkich. W takim ujęciu przedsiębiorczość nie byłaby interesem jednej grupy, lecz metodą opisu sprawnego państwa.

Polska polityka ma wyjątkowy talent do mielenia projektów centrowych na pył, a nowe ugrupowanie musiałoby konkurować z liberalnym skrzydłem KO, z gospodarczymi hasłami Konfederacji, z niedobitkami dawnego centrum oraz z powszechnym przekonaniem, że nowa partia to zwykle stara ambicja w świeżym garniturku. Dlatego nie ma większego sensu zastanawiać się, czy „partia przedsiębiorców” miałaby szanse przebić 5-procentowy próg wejścia do Sejmu. Miałaby, gdyby: a) powstała, b) nauczyła się rozmawiać ze sfrustrowanym elektoratem centrum, c) rozumiała, że wyczekiwane państwo to takie, które nie przeszkadza żyć. Na razie tylko ten trzeci warunek jest spełniony.

Dziś przedsiębiorcy mówią o sobie i do siebie. Może już 23 czerwca, może później, stanie się coś, co sprawi, że opuszczą tę pełną wielkich słów bańkę i - form jest wiele - włączą kolejny bieg w budowie przyznanego państwa. Partia przedsiębiorców nie ma szans, „partia przedsiębiorców” musi. Inaczej któregoś dnia wszyscy obudzimy w Polsce koloru braun. ©©

NIERUCHOMOŚCI I BUDOWNICTWO POLKA KUPIŁA 100-HEKTAROWĄ FARMĘ W MURCJI

Hiszpania okazała się spełnieniem marzeń

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Słońce, dostęp do morza, spokojniejszy styl życia i świetna infrastruktura. Wszyscy turyści znają walory Hiszpanii. Dla coraz większej grupy Polaków kraj przestaje jednak być wyłącznie miejscem wakacyjnych wyjazdów. Staje się przestrzenią do życia, prowadzenia biznesu oraz inwestowania kapitału.

O tym, dlaczego Polacy coraz częściej wybierają hiszpańskie wybrzeże, jak wygląda zakup nieruchomości oraz z jakimi wyzwaniem trzeba się liczyć, opowiada Edyta Tadeusiak – przedsiębiorczyni, inwestorka i doradca strategiczny na rynku nieruchomości, od kilkunastu lat związana z Hiszpanią.

Od Londynu do Hiszpanii, czyli decyzja o zmianie stylu życia

Historia przeprowadzki dr Edyty Tadeusiak do Hiszpanii nie zaczęła się od kalkulacji inwestycyjnych czy poszukiwania okazji na rynku nieruchomości.

Decyzja o przeprowadzce do Hiszpanii nie była przypadkowa. – Przez wiele lat mieszkalam w Londynie, gdzie urodziły się moje córki. Z czasem zaczęłam jednak dostrzegać, że dzieci wychowujące się w dużej metropolii mają znacznie mniej swobody niż ja miałam w swoim dzieciństwie, mieszkając w Polsce na zielonych terenach. Marzyło mi się, aby mogły samodzielnie jeździć rowerem, poznawać świat bez ciągłej kontroli dorosłych i dorastać bliżej natury. Chciałam również, aby poznały nową kulturę i nauczyły się kolejnego języka w naturalny sposób. Hiszpania okazała się idealnym miejscem do realizacji tych planów – objaśnia Edyta Tadeusiak.

Początkowo plan zakładał kupno niewielkiego mieszkania nad morzem.

Podczas poszukiwań okazało się jednak, że znalazłam znacznie większą nieruchomość, wymagającą kapitalnego remontu. Jako już wtedy aktywna inwestorka – widziałam w nim nie tylko wygodne miejsce do realizacji celu, ale i duży potencjał inwestycyjny. Zaryzykowałam i kupiłam ją. Dziś wiem, że była to jedna z najlepszych decyzji w moim życiu. Wartość nieruchomości szybko wzrosła, a co najważniejsze – to właśnie wtedy zakochałam się w hiszpańskim stylu życia, kli-

macie, otwartości ludzi i atmosferze tego kraju.

Zakup nieruchomości krok po kroku

Hiszpańskie procedury są stosunkowo przejrzyste.

Zakup nieruchomości w Hiszpanii jest procesem znacznie prostszym niż wielu osobom się wydaje. Kluczową rolę odgrywa tutaj prawnik, który reprezentuje interesy kupującego. To on sprawdza stan prawny nieruchomości, analizuje dokumentację i upewnia się, że transakcja jest bezpieczna. Dzięki temu kupujący nie musi samodzielnie poruszać się w gąszczu przepisów i formalności. Dobrze przeprowadzony proces pozwala uniknąć problemów, które mogłyby pojawić się nawet wiele miesięcy po zakupie – podkreśla Edyta Tadeusiak.

Dużym udogodnieniem jest możliwość przeprowadzenia większości formalności zdalnie. Po odpowiednim przygotowaniu dokumentów klient nie musi wielokrotnie podróżować do Hiszpanii.

Kredyt hipoteczny dla Polaków

Czy uzyskanie kredytu hipotecznego za granicą jest trudne? Zdaniem Edyty Tadeusiak to procedura bardzo przyjazna.

Hiszpańskie banki bardzo dobrze znają klientów z Polski i generalnie podchodzą do nich pozytywnie. W zdecydowanej większości przypadków osoby posiadające stabilne dochody bez problemu uzyskują finansowanie. Banki analizują historię finansową, wysokość dochodów oraz poziom zadłużenia, ale sam fakt pochodzenia z Polski nie stanowi żadnej przeszkody. Wielu klientów jest zaskoczonych, że procedury kredytowe są znacznie bardziej dostępne, niż wcześniej zakładali.

Standardowo możliwe jest uzyskanie finansowania na poziomie około 70 proc. wartości nieruchomości. Oceniając zdolność kredytową, banki zwracają uwagę przede wszystkim na stabilność dochodów oraz historię finansową klienta. W przypadku pracowników etatowych procedury są zwykle prostsze, natomiast przedsiębiorcy muszą przedstawić dokumentację obejmującą ostatnie dwa lata działalności. Co istotne, zdecydowana większość klientów otrzymuje pozytywne decyzje kredytowe.

Coraz popularniejsze modele inwestowania

Nieruchomość w Hiszpanii to coraz rzadziej apartament



Hiszpańska farma Edyty Tadeusiak

na wakacje. Coraz większą popularność zdobywa model hybrydowy.

Obecnie najpopularniejszym rozwiązaniem jest zakup nieruchomości, która pełni jednocześnie funkcję prywatnego apartamentu wakacyjnego i inwestycji. Właściciele przyjeżdżają do niej kilka razy w roku, a przez pozostały czas mieszkanię pracuje na siebie poprzez wynajem koordynowany bezpośrednio przez właściciela lub firmę zewnętrzną. Dzięki temu można połączyć przyjemność korzystania z nieruchomości z budowaniem dodatkowego źródła dochodu – podkreśla Edyta Tadeusiak.

Popularność zyskuje najem średnioterminowy dla pracujących zdalnie. Cyfrowi nomadzi, freelancerzy i przedsiębiorcy coraz częściej spędzają kilka miesięcy w Hiszpanii, szukając komfortowych mieszkań z dostępem do infrastruktury mieszkaj.

Nie brakuje również przedsiębiorców wykorzystujących nieruchomości jako narzędzie motywacyjne dla pracowników. Apartamenty nad morzem stają się elementem programów benefitowych lub nagrodą w konkursach sprzedażowych.

Jakiej rentowności można się spodziewać?

Nie można oczywiście mówić o jednej, uniwersalnej stopie zwrotu. Wiele zależy od lokalizacji, jakości zarządzania oraz strategii wynajmu.

Zdaniem Edyty Tadeusiak dobrze prowadzona nieruchomość może przynosić wysokie dochody, ale pod pewnymi warunkami.

Dobrze prowadzony apartament może generować bardzo satysfakcjonujące przychody z najmu. Trzeba jednak pamiętać, że nieruchomości jest biznesem. Wymaga odpowiedniego marketingu, zarządzania rezerwacjami i dbałości o obłożenie. Jeśli te elementy są dobrze zorganizowane, inwestor może liczyć zarówno na wy-

chód z wynajmu, jak i na wzrost wartości samej nieruchomości.

Dlaczego Costa Blanca i Murcja?

Większość zagranicznych inwestorów kojarzy Hiszpanię przede wszystkim z Costa del Sol, ale Edyta Tadeusiak wskazuje inne regiony jako szczególnie interesujące z punktu widzenia inwestycyjnego.

Największy potencjał widzę obecnie w regionach Costa Blanca oraz Murcji. To miejsca, które wciąż oferują rozsądne ceny zakupu, a jednocześnie posiadają bardzo dobrą infrastrukturę i wysoki potencjał wzrostu wartości nieruchomości. Zarówno dla siebie jak i klientów szukam lokalizacji, które nie są jeszcze tak zatłoczone jak największe kurorty, ale jednocześnie oferują wszystko, czego potrzebują mieszkańcy i turyści przez cały rok.

Dodatkowym atutem jest potencjał wzrostu wartości nieruchomości, który wynika z rozwoju infrastruktury, nowych inwestycji publicznych i rosnącego zainteresowania zagranicznych nabywców.

Polacy coraz bardziej widoczni

Jeszcze kilkanaście lat temu język polski na hiszpańskich ulicach należał do rzadkości. Dziś wyraźnie przybywa Polaków osiedlających się w Hiszpanii. Coraz więcej osób uważa przeprowadzkę nie tylko ze względu na klimat, ale również jako sposób na poprawę jakości życia.

Hiszpanie, z kolei postrzegają Polaków jako osoby pracowite, przedsiębiorcze i dobrze wykształcone. Dzięki temu nowi mieszkańcy stosunkowo łatwo odnajdują się w lokalnych społecznościach.

Coraz więcej osób przyjeżdża nie tylko na wakacje, ale również po to, by kupić nieruchomość, prowadzić biznes lub nawet przeprowadzić się na stałe. Po pandemii i po wy-

buchu wojny w Ukrainie wiele osób zaczęło szukać bezpiecznych miejsc oferujących wysoką jakość życia. Hiszpania stała się jednym z naturalnych kierunków takich poszukiwań. Nasi rodacy znajdują tu świetne szkoły dla dzieci, przyjazne polskie społeczności i spełnienie wizji o spokojnej emeryturze w przyszłości.

Praca i biznes pod hiszpańskim słońcem

To jasne, że hiszpański rynek pracy nie jest pozbawiony problemów. Bezrobocie jest tam wyższe niż w wielu krajach Europy Zachodniej. Nie oznacza to jednak braku możliwości. Co może zaskakiwać, wiele sektorów wciąż jest niedostatecznie rozwiniętych, zwłaszcza pod kątem obsługi zagranicznych klientów. Dotyczy to m.in. usług remontowych, zarządzania najmem, sprzątnia, marketingu czy wsparcia administracyjnego.

Generalnie, Hiszpania daje wiele możliwości przedsiębiorczym osobom. Szczególnie duży potencjał mają usługi związane z nieruchomościami, turystyką czy obsługą zagranicznych klientów. Oczywiście prowadzenie firmy wiąże się z kosztami i formalnościami, ale dla osób gotowych zaangażować się w rozwój własnego biznesu jest to rynek oferujący wiele niewykorzystanych jeszcze możliwości – uważa Edyta Tadeusiak.

Grunty to dobre przygotowanie

Zdaniem ekspertki większość problemów, jakie spotykają zagranicznych inwestorów, wynika nie z hiszpańskiego prawa, lecz z niewłaściwego przygotowania do zakupu.

Najczęstszym błędem jest korzystanie z usług przypadkowych pośredników lub podejmowanie decyzji wyłącznie na podstawie ofert znalezionych w internecie.

Zawsze powtarzam, że warto współpracować z osobami, które znają lokalny rynek, rozumieją specyfikę regionu i potrafią ocenić nie tylko samą nieruchomość, ale również jej otoczenie. To właśnie wiedza lokalna bardzo często decyduje o tym, czy inwestycja okaże się sukcesem.

Niebezpieczne mogą być również inwestycje w projekty deweloperskie na bardzo wczesnym etapie realizacji. Szczególną uwagę należy zwracać na gwarancje bankowe zabezpieczające wpłacane środki. Przed zakupem warto dokład-

nie przeanalizować nie tylko sam budynek, ale także okolicę, sąsiedztwo oraz plany rozwoju danego obszaru.

A co z „okupas”?

Według Edyty Tadeusiak problem dzikich lokatorów zajmujących cudze nieruchomości jest wyolbrzymiony. Zmiany prawne znacząco ograniczyły skalę zjawiska.

Media często przedstawiają problem okupas w bardzo sensacyjny sposób. W praktyce większość właścicieli nieruchomości nie spotyka się z tym zjawiskiem. Wystarczy zadbać o podstawowe zabezpieczenia, takie jak profesjonalny system alarmowy. Obecnie sytuacja prawna również wygląda inaczej niż kilka lat temu, dlatego nie jest to temat, który powinien odstraszać inwestorów od zakupu nieruchomości w Hiszpanii. Dziś już nie ma takiego zagrożenia.

Koszty życia, edukacja i opieka zdrowotna

Produkty spożywcze, owoce, warzywa czy usługi gastronomiczne często kosztują mniej niż w Polsce.

Jednym z największych zaskoczeń dla osób przeprowadzających się do Hiszpanii są codzienne wydatki. Wiele produktów spożywczych, świeże warzywa, owoce czy usługi kosztują mniej niż w Polsce. Kiedy przyjeżdżam do kraju, często mam wrażenie, że ceny w Polsce bardzo mocno wzrosły. W Hiszpanii nadal można prowadzić komfortowe życie przy relatywnie rozsądnych kosztach.

Rodziny przeprowadzające się do Hiszpanii mają dostęp zarówno do publicznego, jak i prywatnego systemu edukacji. Dużą popularnością cieszą się szkoły dwujęzyczne, które przygotowują dzieci do funkcjonowania w międzynarodowym środowisku. Bardzo wysoko oceniam również opiekę zdrowotną. Prywatne ubezpieczenie są stosunkowo niedrogie, a dostęp do lekarzy i specjalistów jest szybki i wygodny.

Hiszpania to nie tylko pogoda i piękne plaże. To przede wszystkim styl życia oparty na większym spokoju, relacjach międzyludzkich i umiejętności cieszenia się codziennością. Właśnie dlatego tak wiele osób po pierwszej wizycie zaczyna myśleć o zakupie nieruchomości lub przeprowadzce na stałe. Dla wielu moich klientów była to decyzja, która całkowicie zmieniła ich życie na lepsze – podsumowuje Edyta Tadeusiak. ©

Upał w pracy oznacza obowiązki dla pracodawcy

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

Podczas upałów gorzej się czujemy, mamy problemy z koncentracją, szybciej się męczymy. Ekstremalnie wysoka temperatura to zagrożenie dla naszego zdrowia, a nawet życia.

Dlatego wysokie temperatury w miejscu pracy nie są wyłącznie kwestią komfortu, ale podlegają ścisłym regulacjom prawnym.

Minimalne i maksymalne temperatury w pracy

Polskie prawo zabezpiecza pracowników pracujących w czasie występowania wysokich temperatur. Poszczególne wytyczne zawarte są w szeregu ustaw i rozporządzeń. Do najważniejszych aktów prawnych należą Kodeks pracy oraz Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997 r.

Co nam mówi litera prawa? Przede wszystkim temperatura w miejscu pracy powinna być dostosowana do rodzaju wykonywanej pracy. Obowiązują też konkretne minimalne limity:

- 18°C - w przypadku lekkich prac fizycznych i pracy biurowej,
- 14°C - przy pracy o większym wysiłku fizycznym.

W przypadku osób młodocianych i kobiet w ciąży maksymalna dopuszczalna temperatura w pomieszczeniach biurowych wynosi 30°C.

Kobiety w ciąży i kobiety karmiące nie mogą wykony-

wać prac mogących wpływać niekorzystnie na ich zdrowie, przebieg ciąży lub karmienie. Jak informuje Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej chodzi o prace w mikroklimacie gorącym lub wykonywane w środowisku o dużych wahaniach parametrów mikroklimatu, szczególnie przy występowaniu nagłych zmian temperatury powietrza.

Natomiast pracowników młodocianych, czyli takich, którzy ukończyli 15 lat, ale nie przekroczyli 18 lat, nie można zatrudniać przy pracach w pomieszczeniach, w których nie tylko temperatura powietrza przekracza 30°C, ale i wilgotność względna powietrza jest powyżej 65 proc., a także w warunkach bezpośredniego oddziaływania otwartego źródła promieniowania.

Przypomnijmy również, że od 2025 roku w przepisach pojawiły się limity maksymalne. Mimo że pełne wejście przepisów w życie nastąpi dopiero 1 stycznia 2027 r., do tego czasu obowiązują progi „reakcji”. Chodzi o momenty, w których pracodawca ma obowiązek działać, nawet jeśli formalnie limit temperatury nie jest przekroczony. Wyglądają one następująco:

- 28°C - w pomieszczeniach: trzeba zapewnić techniczne lub organizacyjne środki łagodzące (np. klimatyzację, wentylację, przerwy),
- 25°C - na otwartej przestrzeni: obowiązkowe napoje i możliwość skracania czasu pracy,
- 32°C - maksymalna temperatura przy dużym wysiłku



Jednym z obowiązków pracodawcy jest dbanie o sprawne oraz bezpieczne funkcjonowanie systemu klimatyzacji i wentylacji

fizycznym na otwartej przestrzeni (np. prace budowlane).

Natomiast wraz z początkiem przyszłego roku obowiązkowe limity maksymalnej temperatury w miejscu pracy będą nieco inne:

- 35°C stanie się maksymalną temperaturą w pomieszczeniach - po jej przekroczeniu praca powinna być wstrzymana lub ograniczona,
 - 32°C przy pracach fizycznych na zewnątrz.
- Pojawi się także obowiązek dokumentowania działań pracodawcy w sytuacjach przekroczenia temperatury, poprzez np. monitoring czy decyzje organizacyjne. Przewidziano jednak wyjątki dla niektórych branż. Tu na liście są np. służby ratunkowe, transport publiczny czy przemysł z procesami technologicznymi wymagającymi wysokich temperatur.

Kiedy można powstrzymać się od pracy?

Przed wszystkim jednak, zgodnie z Kodeksem pracy, w przypadku, gdy warunki pracy nie odpowiadają przepisom bezpieczeństwa i higieny pracy i stwarzają bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia lub życia pracownika, albo gdy wykonywana przez niego praca grozi takim niebezpieczeństwem innym osobom, pracownik ma prawo powstrzymać się od wykonywania pracy, zawiadamiając o tym niezwłocznie przełożonego.

Kodeks pracy przewiduje również, że jeżeli warunki pracy nie są zgodne z przepisami bezpieczeństwa i higieny pracy, a w efekcie stwarzają bezpośrednie zagrożenie dla życia lub zdrowia pracownika, pracownik może - informując o tym przełożonego - powstrzymać się od pracy. Co ważne, zachowuje on przy tym prawo do wynagrodzenia.

Pakiet obowiązków, z których musi wywiązać się pracodawca

Poza tym przepisy nakładają na pracodawców określone obowiązki.

Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997 r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy jasno wskazuje, że pracodawca ma obowiązek zapewnienia klimatyzowanych pomieszczeń do wypoczynku pracownikom wykonującym pracę w pomieszczeniach, w których temperatura spowodowana procesami technologicznymi jest stale wyższa niż 30°C.

Zgodnie z rozporządzeniem pracodawca ma również obowiązek dbania o sprawne oraz bezpieczne funkcjonowanie systemu klimatyzacji i wentylacji. Chodzi m.in. o regularne przeglądy i serwis urządzeń. Do tego klimatyzacja nie może zbyt mocno wychładzać pomieszczeń ani powodować przeciągów. Natomiast wentylacja nie powinna być uciążliwa dla pracowników (hałas, drgania).

Dodatkowo pracownicy wykonujący swoją pracę na zewnątrz muszą być chronieni przed niebezpiecznymi czynnikami, również warunkami atmosferycznymi, takimi jak zbyt wysoka lub niska temperatura, silny wiatr czy opady. Ochrona może polegać m.in. na zapewnieniu odpowiedniej odzieży i nakryć głowy. Poza tym pracodawca może wprowadzić dodatkowe przerwy w pracy, system rota-

cyjny, a nawet skrócić czas pracy. Nie może się to jednak wiązać z obniżeniem należnego pracownikom wynagrodzenia.

Jest jeszcze obowiązek odpłatnego zapewnienia napojów. Dotyczy on:

- pracowników zatrudnionych w warunkach gorącego mikroklimatu, charakteryzującego się wartością wskaźnika obciążenia termicznego (WBGT - Wet Bulb Globe Temperature) powyżej 25°C, WBGT; chodzi o wskaźnik obciążenia cieplnego uwzględniający ciężkość wykonanej pracy (tempo metabolizmu), warunki środowiska, a także zastosowaną odzież,
- osób na stanowiskach pracy, na których temperatura spowodowana warunkami atmosferycznymi przekracza 28°C,
- prac na otwartej przestrzeni przy temperaturze otoczenia powyżej 25°C.

Przy czym ilość, rodzaj i temperatura napojów powinny być dostosowane do warunków wykonywania pracy i potrzeb fizjologicznych pracowników.

Pracodawca, który nie realizuje tych obowiązków, musi liczyć się z grzywną w wysokości od 1 000 do 30 000 zł. Jest to uznawane za wykroczenie przeciwko przepisom BHP.

Przypomnijmy, że przegrzanie organizmu może mieć poważne konsekwencje zdrowotne, powodować udar, omdlenie, odwodnienie czy pogorszenie problemów kardiologicznych. ©©

Europa odbiera dzieciom TikToka. I może mieć rację

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Przez lata relacja państw z mediami społecznościowymi przypominała sytuację z początku XX wieku, gdy kolejne rządy odkrywały, że fabryki nie są jedynymi miejscami produkcji, mogącymi szkodzić zdrowiu ludzi.

Dziś Europa dochodzi do podobnego wniosku: Facebook, Instagram czy TikTok nie są neutralnymi narzędziami komunikacji. Są produktami projektowanymi po to, by maksymalizować czas spędzony przed ekranem, szczególnie przez najbardziej podatnych użytkowników - dzieci i nastolatki.

Kontynent, który jeszcze dekadę temu walczył przede wszystkim o „wolny internet”, zaczyna budować coś zupełnie

innego: cyfrowe państwo opiekuńcze.

Nie jest to zresztą wyłącznie moralna panika rodziców. Dane są niepokojące. Według badań OECD ponad 95 proc. piętnastolatków w krajach rozwiniętych korzysta z mediów społecznościowych codziennie, a niemal co piąty deklaruje problematyczne, wręcz kompulsywne używanie platform. Światowa Organizacja Zdrowia alarmuje, że odsetek nastolatków wykazujących cechy uzależnienia od social mediów wzrósł w Europie w ciągu kilku lat niemal dwukrotnie. Wśród młodych ludzi rosną także wskaźniki depresji, zaburzeń lękowych, problemów ze snem i cyberprzemocy.

Wielka Brytania: zakaz dla osób poniżej 16 lat

Brytyjski rząd Keira Starmera zapowiedział zakaz korzystania z mediów społecznościowych przez osoby poniżej 16. roku życia. Przepisy mają wejść w życie

na wiosnę 2027 roku i obejmą najważniejsze platformy, takie jak TikTok, Instagram, Facebook, Snapchat czy X. W praktyce oznacza to obowiązek skutecznej weryfikacji wieku użytkownika przez platformy oraz możliwość nakładania kar na firmy, które nie będą przestrzegać nowych przepisów.

Brytyjczycy nie zaczynają jednak od zera. Już obowiązująca ustawa Online Safety Act wymusza na platformach weryfikację wieku i ograniczanie dzieciom dostępu do szkodliwych treści. Reddit, Bluesky i część innych serwisów już wdrożyły mechanizmy potwierdzania wieku użytkowników.

Francja: algorytmy na cenzurowanym

Francja jest prawdopodobnie najbardziej radykalnym laboratorium europejskiej polityki cyfrowej. Już od 2023 r. osoby poniżej 15. roku życia potrzebują

zgody rodziców na założenie konta w mediach społecznościowych, a rodzice mogą domagać się usunięcia kont dziecka.

To jednak dopiero początek. W styczniu 2026 r. francuskie Zgromadzenie Narodowe przyjęło projekt ustawy całkowicie zakazujący korzystania z mediów społecznościowych osobom poniżej 15. roku życia. Platformy miałyby wdrożyć obowiązkową weryfikację wieku, a państwowy regulator sporządziłby listę szczególnie szkodliwych serwisów. Jednocześnie Francuzi rozważają utworzenie kategorii „mniej szkodliwych” platform, dostępnych wyłącznie za zgodą rodziców.

Francja idzie nawet dalej. Parlamentarna komisja zaproponowała cyfrową godzinę policyjną dla osób poniżej 18. roku życia i ograniczenie działania mechanizmów takich jak nieskończone przewijanie czy automatyczne odtwarzanie filmów.

Cyfrowy Dzik Zachód

Południowcy też nie marnują czasu. Premier Pedro Sánchez określił współczesny internet mianem „cyfrowego Dzikiego Zachodu”. Hiszpania przygotowuje przepisy zakazujące korzystania z mediów społecznościowych osobom poniżej 16. roku życia. Platformy będą zobowiązane do stosowania rzeczywistej, a nie deklaratywnej, weryfikacji wieku.

Projekt wykracza poza same media społecznościowe. Ograniczenia mają objąć również fora internetowe, platformy komunikacyjne oraz niektóre usługi wykorzystujące generatywną sztuczną inteligencję. Osoby między 16. a 18. rokiem życia mogłyby korzystać z platform samodzielnie.

A Polska?

Polska również weszła na tę ścieżkę. Koalicja Obywatelska

zapowiedziała projekt zakazujący korzystania z mediów społecznościowych osobom poniżej 15. roku życia. Zakłada on wykorzystanie Europejskiego Portfela Tożsamości Cyfrowej do weryfikacji wieku oraz możliwość nakładania na platformy kar sięgających nawet 6 proc. rocznych przychodów za nieprzestrzeganie przepisów. Projekt przewiduje również zakaz korzystania z telefonów komórkowych podczas lekcji.

Europa doszła do momentu, w którym uznała, że dzieci należy chronić nie tylko przed alkoholem, nikotyną czy hazardem, ale również przed produktami cyfrowymi projektowanymi tak, by uzależniały uwagę.

Pytanie nie brzmi już, czy państwo ma prawo ingerować w relację dzieci z mediami społecznościowymi. Pytanie brzmi raczej, dlaczego zajęło mu to tak długo. ©©

GIEŁDA PZU MA JUŻ 48 MILIARDÓW ZŁOTYCH

Polacy przestali wierzyć w ZUS

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Fundusze emerytalne zarządzane przez Powszechne Towarzystwo Emerytalne PZU przekroczyły łącznie 48 miliardów złotych aktywów netto. To wynik zarówno wyjątkowo dobrego roku na rynkach kapitałowych, jak i konsekwentnej strategii inwestycyjnej uważa prezes PTE PZU Andrzej Soldek. - OFE PZU osiągnęło w 2025 r. imponującą stopę zwrotu wynoszącą niemal 45 proc. i równolegle rośnie mocno nasz Dobrowolny Fundusz Emerytalny, który przyciąga coraz więcej oszczędzających w ramach IKE i IKZE - dodaje w rozmowie ze Strefą Biznesu prezes Soldek.

Przekroczenie 45 miliardów złotych aktywów netto to imponująca liczba. Co ona oznacza dla PTE PZU i dla samych klientów?

To przede wszystkim potwierdzenie, że konsekwentna strategia inwestycyjna przynosi realne efekty. Przekroczenie tego progu nie jest przypadkiem - to wynik lat systematycznej pracy nad budowaniem wartości portfeli naszych klientów. Za tą liczbą stoją konkretne oszczędności konkretnych ludzi, które dzięki aktywnej obecności na rynku kapitałowym realnie rosną. Warto też spojrzeć na to w szerszym kontekście. Dynamiczny wzrost aktywów wpisuje się w trend rosnącej świadomości emerytalnej wśród Polaków. Coraz więcej osób rozumie, że system emerytalny oparty wyłącznie na ZUS może nie wystarczyć i że warto aktywnie budować swój kapitał na przyszłość. My chcemy być partnerem w tej drodze - nie tylko zarządzać pieniędzmi, ale też edukować i pokazywać, jak działa rynek kapitałowy. Dla samych klientów ta liczba oznacza jedno: ich oszczędności pracują efektywnie. Aktualnie mamy już blisko 48 miliardów złotych w obu funduszach ulokowanych w akcjach, obligacjach i innych instrumentach finansowych, które generują realne zyski. To nie jest pieniądź leżący w przysłowiowej skarpecie - to kapitał aktywnie budujący wartość.

Rok 2025 był wyjątkowo dobry dla inwestorów. Jak OFE PZU wykorzystało tę koniunkturę?

Rok 2025 był rzeczywiście wyjątkowy. Główne wskaźniki polskiego rynku kapitałowego

należały do czołówki najbardziej rosnących indeksów giełdowych na świecie. OFE PZU „Złota Jesień” osiągnęło stopę zwrotu na poziomie 44,94 procent, co przełożyło się na wzrost wartości dla naszych klientów i przy okazji zapewniło nam nagrodę Złoty Portfel 2026 za najwyższy wynik wśród wszystkich otwartych funduszy emerytalnych w Polsce. To, co pozwoliło nam tak dobrze wykorzystać koniunkturę, to przede wszystkim wysoka ekspozycja na akcje. OFE ze swojej natury są mocno zaangażowane w rynek akcji, co w czasach hossy przekłada się na ponadprzeciętne stopy zwrotu. W perspektywie długoterminowej - dziesięciu czy dwudziestu lat - ta strategia udowadnia swoją skuteczność. W ciągu ostatnich dwudziestu lat stopa zwrotu OFE PZU wyniosła 313 procent. Jednocześnie chcę powiedzieć wprost: na 2026 rok patrzymy z ostrożną nadzieją. Rynki mają swoje cykle i dynamikę. Nie możemy zakładać, że każdy kolejny rok będzie równie spektakularny. Wyniki inwestycyjne podlegają zmianom i zależą od wielu czynników, w tym od koniunktury gospodarczej i zachowania rynków akcji. Naszym zadaniem jest jednak to, by w perspektywie wieloletniej systematycznie budować wartość oszczędności klientów i to właśnie robimy.

Czy OFE to nadal opłacalna forma oszczędzania w porównaniu z innymi dostępnymi na rynku?

Dane mówią same za siebie. Z raportu o efektywności OFE na tle innych form oszczędzania, przygotowanego na zlecenie Izby Gospodarczej Towarzystw Emerytalnych, wynika, że OFE należą do najbardziej efektywnych form długoterminowego inwestowania. Wewnętrzna stopa zwrotu (IRR) dla OFE w analizowanym okresie wyniosła około 13 procent rocznie, co przewyższa zarówno subkonto w ZUS, jak i fundusze akcji polskich czy indeksy giełdowe. Aby to zobrazować liczbami z raportu: hipotetyczny uczestnik, który odkładał składki od początku 2014 roku do końca stycznia 2026, wpłacił łącznie 24,4 tysiąca złotych. Wartość jego konta osiągnęła 49,4 tysiąca złotych - to stopa zwrotu rzędu 102,5 procent. Zgodnie z przedstawioną w raporcie projekcją po piętnastu latach oszczędzania przy utrzymaniu do-



FOT. PZU

- Aktualnie mamy już blisko 48 miliardów złotych w obu funduszach ulokowanych w akcjach, obligacjach i innych instrumentach finansowych - ujawnia prezes Andrzej Soldek

tychczasowego IRR, OFE wypracowuje ponad 308 tysięcy złotych zysku, podczas gdy subkonto ZUS niecałe 110 tysięcy. Mamy też realne przykłady naszych klientów pokazujących korzyści z inwestowania oszczędności na rynku kapitałowym. Jeden z nich, pięćdziesięciodwuletni mężczyzna, rozpoczął 2025 rok z kapitałem 180,5 tysiąca złotych. Przez rok wpłacił składkę w wysokości 7,6 tysiąca złotych, a stan jego konta na koniec roku wyniósł 270,5 tysiąca złotych - wzrost o niemal 50 procent. Inny klient, oszczędzający przez ponad ćwierć wieku, wpłacił łącznie 100,5 tysiąca złotych. Dziś jego konto warte jest ponad 322,8 tysiące złotych, co oznacza wypracowany zysk na poziomie ponad 221,2 procent. To są rzeczywiste pieniądze, rzeczywistych ludzi. Należy jednak pamiętać, że wyniki inwestycyjne funduszu podlegają zmianom, dlatego ani OFE, ani DFE nie gwarantuje osiągnięcia takich samych rezultatów w przyszłości.

PTE PZU prowadzi kampanię edukacyjną „Jesteś inwestorem”. Na czym ona polega i do kogo jest kierowana?

Kampania wynika z prostej obserwacji: większość Polaków nie zdaje sobie sprawy, że będąc członkiem OFE czy DFE, jest jednocześnie inwestorem. Ich pieniądze nie czekają beczynnie - one pracują na rynku kapitałowym, finansując realne projekty gospodarcze. W ramach kampanii pokazujemy konkretnie, w co inwestujemy środki naszych klientów. Przykładowo,

w portfelu OFE PZU w 2025 roku znalazły się listy zastawne Millennium Banku Hipotecznego wspierające finansowanie rynku mieszkaniowego, papiery dłużne Europejskiego Funduszu Leasingowego umożliwiające polskim firmom leasing maszyn i technologii, a także obligacje Enea finansujące rozwój farm wiatrowych i fotowoltaicznych. Kiedy klient to widzi, zaczyna rozumieć, że jego oszczędności emerytalne mają realny wpływ na gospodarkę. Równie ważnym elementem kampanii są nasze ankiety dotyczące walnych zgromadzeń akcjonariuszy. Dajemy klientom możliwość wejścia w rolę akcjonariusza i zobaczenia, jak w praktyce wyglądają decyzje właścicielskie. To unikalne doświadczenie, które pozwala lepiej zrozumieć rynek kapitałowy. Wierzymy, że świadomy inwestor podejmuje lepsze decyzje finansowe i ma większe poczucie kontroli nad swoją przyszłością. Dlatego stawiamy nie tylko na wyniki, ale na wiedzę i zaangażowanie naszych klientów. Kampanię zdecydowaliśmy się uruchomić po wspólnym ustaleniu przez Izbę Towarzystw Emerytalnych w dialogu z KNF katalogu działań edukacyjnych zgodnych z regulacjami zakazującymi działalności reklamowej OFE.

Przejdźmy do drugiego filaru Państwa działalności - DFE PZU. Czym jest dobrowolny fundusz emerytalny i do kogo jest skierowany?

DFE PZU to fundusz działający w ramach tak zwanego

trzeciego filaru emerytalnego, oferujący dwa produkty: IKE, czyli Indywidualne Konto Emerytalne oraz IKZE, czyli Indywidualne Konto Zabezpieczenia Emerytalnego. Oba pozwalają na dobrowolne, długoterminowe oszczędzanie z korzyściami podatkowymi. IKZE daje ulgę podatkową już dziś - wpłaty można odliczyć od podstawy opodatkowania. IKE z kolei zwalnia z podatku od zysków kapitałowych przy wypłacie środków po osiągnięciu wieku emerytalnego. DFE jest skierowane do wszystkich, którzy chcą świadomie budować dodatkowy kapitał na emeryturę, niezależnie od tego, czy są pracownikami etatowymi, czy prowadzą własną działalność. Co ważne, dla przedsiębiorców przewidziany jest wyższy limit wpłat na IKZE, co czyni ten produkt szczególnie atrakcyjnym dla tej grupy klientów. Nasze wyniki potwierdzają, że to dobry wybór. Zmiana wartości jednostki rozrachunkowej DFE PZU wyniosła 24,29 procent w 2025 roku, a od początku działalności funduszu w 2012 roku - ponad 318,50 procent. To liczby, które naprawdę robią różnicę w perspektywie kilkudziesięciu lat oszczędzania.

Jak rozwija się DFE PZU i jakie plany ma PTE PZU na przyszłość?

DFE PZU jest dziś liderem rynku dobrowolnych funduszy emerytalnych pod względem aktywów netto, które przekroczyły 1,8 miliarda złotych. Co istotne, według danych KNF ponad 50 procent wszystkich oszczędzających

na IKZE w ramach dobrowolnych funduszy emerytalnych wybrało właśnie DFE PZU. To ogromna odpowiedzialność, ale też dowód zaufania, z którego jesteśmy bardzo dumni. Plany na przyszłość? Przede wszystkim chcemy kontynuować to, co robimy dobrze - czyli aktywnie zarządzać środkami klientów i osiągać wyniki plasujące nas w ścisłej czołówce rynku. Równolegle rozwijamy nasze działania edukacyjne, bo widzimy, że Polacy coraz chętniej interesują się własną sytuacją emerytalną, ale wciąż potrzebują rzetelnych informacji i narzędzi, które pomogą im świadomie decydować. Zmieniamy też identyfikację wizualną, włączając naszą ofertę do submarki Grupy - PZU Inwestycje. To sygnał dla rynku, że PTE PZU i cała Grupa PZU wzmacnia i konsoliduje swoje kompetencje inwestycyjne. Pomoc w długoterminowym inwestowaniu na przyszłą emeryturę to jedno z kluczowych zadań Grupy PZU i my jako PTE PZU zamierzamy je wspierać z rosnącą siłą.

Czy OKI są szansą dla rynku czy mogą one stanowić konkurencję dla innych form oszczędzania pod kątem przyszłych emerytur?

Uważamy, że OKI mogą być istotnym impulsem dla dalszego rozwoju rynku kapitałowego w Polsce, przede wszystkim poprzez poszerzenie bazy długoterminowych oszczędności inwestowanych na rynku. Nie traktujemy ich jako konkurencji dla istniejących rozwiązań, lecz raczej naturalne uzupełnienie zwiększające dostępność i atrakcyjność oszczędzania na cele emerytalne. Biorąc pod uwagę skalę środków zgromadzonych na nisko oprocentowanych rachunkach bankowych, widzimy duży potencjał, aby OKI przyciągnęły nowe oszczędności gospodarstw domowych. W dłuższej perspektywie oznacza to większy napływ na rynek, z korzyścią zarówno dla inwestorów jak i całej gospodarki. Widzimy też dużą rolę instytucji finansowych w oferowaniu tego nowego produktu w taki sposób, żeby część z oszczędności popłynęła z lokat na rynek kapitałowy. To powinno dać w długim terminie bezpośrednie pozytywne efekty oszczędzającym poprzez wyższe stopy zwrotu, jak i pośrednio dzięki rozwojowi polskiej gospodarki. ©©

REKLAMA



Szukasz pracy? Szukasz pracownika? Szukaj z nto!
Zapraszamy do współpracy!

e-mail: reklama@nto.pl
tel.: 534 902 476
693 960 978



REKLAMA

0011462181

A.Z.GWARANCJA
Siedziba: ul. Szarych Szeregów 34 d
tel./fax 77 402 75 20
kom. 602 53 13 34
Filia: ul. Bytnara Rudego 13
tel./fax 77 458 00 94
www.azg.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

2 pokoje 43,20m², 11 piętro, media miejskie. Opole Centrum 335.000 zł AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 3681/17584/OMS

2 pokoje 43,20m², 11 piętro, media miejskie. Opole Centrum 335.000 zł AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 3681/17584/OMS

2 pokoje ok 33m², 3 piętro w niskim bloku. Opole ul. Niemodlińska 323.000 zł AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl oferta 3837/17584/OMS

3 pokoje ok 61m², 4 piętro w niskim budynku, balkon. Opole Malinka 545.000 zł AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl oferta 3834/17584/OMS

4 pokoje ok 109m², 2 piętro w kamienicy. Opole ul. Żeromskiego 945.000 zł AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 3832/17584/OMS

5 pokoi 98,40m², 2 piętro w budynku z 2002 roku, 2 miejsca postojowe Opole ul. Krzemieniecka AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl oferta 3578/17584/OMS

KAWALERKA 25,42m², 1 piętro w niskim budynku. Opole ul. Plebiscytowa. Cena: 310.000 zł AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 3835/17584/OMS

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

DO wynajęcia 2 pokojowe 45m² Opole ul. Koszyka. Odstępne: 2300 zł + opłaty. AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 1066/17584/OMW

DO wynajęcia 2 pokojowe 45m² Opole ul. Koszyka. Odstępne: 2300 zł + opłaty. AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 1066/17584/OMW

DOMY - SPRZEDAM

DOM do kapitalnego remontu ok 170m², działka 4,64 ar Opole Czarnowąsy 270.000 zł AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 1819/17584/ODS

DOM do kapitalnego remontu ok 170m², działka 4,64 ar Opole Czarnowąsy 270.000 zł AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 1819/17584/ODS

DOM ok 115m²m², działka 7,74 ar Opole Nowa Wieś Królewska 545.000 zł AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 1873/17584/ODS

DOM w Gogolinie 282m², działka 39,09ar, nowy do wykończenia więcej na www.azg.pl 1722/17584/ODS AZGWARANCJA tel. 608539991

PÓŁ bliźniaka ok 120m², działka 5,67ar. Cena: 890.000 zł Lubniany więcej na www.azg.pl oferta 1867/17584/ODS AZGWARANCJA tel. 662044334

LOKALE UŻYTKOWE - SPRZEDAM

LOKAL użytkowy ok 105m², 2 piętro w kamienicy. Opole Centrum AZGWARANCJA 606499281 więcej na www.azg.pl 96/17584/OLS

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

DO wynajęcia lokal handlowo-usługowy ok 100m², parter, duża witryna. Opole ul. Głowackiego AZGWARANCJA 608539991 więcej na www.azg.pl oferta 414/17584/OLW

Usługi

REKLAMOWE

ZAMÓW ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.

Komunikaty

Zamów ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.

REKLAMA



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Ponad 41 mln zł na odbudowę potencjału opolskich jednostek OSP po powodzi

Jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych z województwa opolskiego otrzymają wsparcie na odbudowę infrastruktury i wyposażenia zniszczonych podczas powodzi, która we wrześniu 2024 roku dotknęła region. Projekt o wartości blisko 42 mln zł realizowany jest przez Związek Ochotniczych Straży Pożarnych RP, reprezentowany przez Oddział Wojewódzki Związku OSP RP Województwa Opolskiego, we współpracy z dziesięcioma gminami najbardziej poszkodowanymi przez żywioł.

Partnerami przedsięwzięcia są gminy: Biała, Głogówek, Głucholazy, Lewin Brzeski, Otmuchów, Paczków, Pakosławice, Skoroszyce, Strzelce Opolskie oraz Strzeleczyki.

Projekt koncentruje się na odbudowie i wzmocnieniu potencjału ratowniczego jednostek OSP, których remizy, pojazdy i wyposażenie zostały uszkodzone lub zniszczone podczas powodzi oraz prowadzonych działań ratowniczych. Kluczowym elementem inwestycji będzie budowa czterech nowych remiz strażackich. Powstaną one w Bodzanowie i Nowym Świątowie (gmina Głucholazy), Dziewiętlicach (gmina



Paczków) oraz Ławkowicach (gmina Strzeleczyki). Znacząca część środków zostanie przeznaczona również na zakup nowoczesnych pojazdów ratowniczo-gaśniczych. W ramach projektu jednostki OSP otrzymają dwa ciężkie oraz siedem średnich samochodów ratowniczo-gaśniczych, a także minibus przeznaczony do przewożenia

osób i wsparcia działań związanych z ochroną przeciwpożarową. Nowe pojazdy trafią do jednostek działających na terenie gmin: Biała, Głogówek, Lewin Brzeski, Otmuchów, Pakosławice, Skoroszyce i Strzelce Opolskie. Projekt obejmuje także zakup specjalistycznego sprzętu ratowniczego, niezbędnego podczas akcji związanych z usuwaniem skutków katastrof naturalnych. Wśród planowanych zakupów znajdują się między innymi motopompy, agregaty prądotwórcze, radiotelefony oraz inne urządzenia wykorzystywane podczas działań ratowniczych. Zakłada się doposażenie co najmniej 15 jednostek OSP na terenie województwa opolskiego.

Głównym celem przedsięwzięcia jest zwiększenie zdolności reagowania służb ratowniczych na zagrożenia naturalne i katastrofy oraz poprawa bezpieczeństwa mieszkańców regionu. Odtworzona infrastruktura, nowoczesny tabor i specjalistyczny sprzęt pozwolą skuteczniej chronić życie, zdrowie i mienie mieszkańców województwa opolskiego. Całkowita wartość projektu wynosi 41 794 305,81 zł. Wartość wydatków kwalifikowalnych to 39 789 453,00 zł. Dofinansowanie obejmuje 7 799 980,35 zł ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz 2 603 048,32 zł z Budżetu Państwa.

REKLAMA



reklama • ogłoszenie • komunikat • ogłoszenie drobne • artykuł sponsorowany
• ogłoszenie rekrutacyjne • przetarg • reklama w NTO

Zamówisz: • e-mailem: reklama@nto.pl • SMS-em – tylko ogłoszenia drobne

Wszelkie informacje dostępne pod numerami telefonów: 693 960 978, 534 902 476, 691 582 692

Uwaga! Telefonicznie ogłoszeń nie przyjmujemy. Cennik, regulamin oraz kontakt znajdziesz na www.nto.pl/reklama

Można mówić o mnie różne rzeczy, można oceniać mój wygląd, intelekt i nie robi to na mnie wrażenia

Ewa Chodakowska w podcaście Małgorzaty Rozenek Fot. Lucyna Nenow



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 98

Filip Chajzer odnalazł skarb

Celebryta związał się z 19-letnią dziewczyną Blanką i zamieszkał z nią w Krakowie. Teraz korzysta w najlepsze z przywilejów bycia w związku i pochwalił się na Facebooku domowym obiadem przygotowanym przez jego ukochaną. „Taka naręczona to jest skarb. Czym ja sobie zasłużyłem, nie wiem, ale Bogu dziękuję” – podpisał foto posiłku.

Joanna Koroniewska nie ma z tym nic wspólnego

Maciej Dowbor ogłosił ostatnio, że kończy przygodę z „Dzień Dobry TVN” i będzie się skupiał na internetowych programach realizowanych z żoną. Joanna Koroniewska odniosła się do obwieśzczenia męża na InstaStories: „Kochani, to decyzja Macieja Dowbora. Żeby nie było – ja nie mam z tym nic wspólnego”.

Sebastian Fabijański nie chce zmuszać

Aktor odwiedził ostatnio program „Party u Simony”. Prowadząca zapytała go, dlaczego – choć sam deklaruje się jako osoba wierząca – zdecydował, że jego syn Bastian nie zostanie ochrzczony. – Nie chciałem zmuszać nikogo do niczego. Natomiast jeżeli mój syn wybierze taką drogę, jaką ja staram się podążać, czyli chrześcijańską, ze zdrowym podejściem, nie radykalnym, to się ochrzci. To co mogę, to robię, na przykład nauczył się „Aniele Boży” i zawsze przed snem odmawia paciorków. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Polowanie na czarownic TV Puls, 20:00

Rycerze Behmen i Felson, którzy biorą udział w wyprawach krzyżowych, postanawiają zdezerterować. Wracają w rodzinne strony i zastają kraj wyniszczony przez dżumę. Wkrótce bohaterowie zostają schwytani, a o ich losie ma zdecydować kardynał. By uniknąć egzekucji, podejmują się konwojowania uznanej za czarownicę młodej kobiety do odległego opactwa, gdzie zostanie osądzona.

Szpieg

Ale Kino+ HD, 20:10
Rok 1973. George Smiley, pracownik brytyjskiego wywiadu MI6, zwanego „Cyrkiem”, ma ustalić personalia podwójnego agenta umieszczonego przez Sowietów w ścisłym kierownictwie agencji.

Przynęta

TVN, 20:50
Baker Dill mieszka na malowniczej wyspie, gdzie organizuje połowy dla amatorów wędkarstwa. W jego życie wkracza niespodziewanie była żona i chce, aby mężczyzna pomógł pozbyć się jej drugiego męża.

Pitbull

TVP 2, 23:25
Opowieść o stołecznych policjantach z Wydziału do Walki z Terrorem Kryminalnym i Zabójstw. Nielukrowana historia twardych facetów nakręcona w konwencji paradokumentu.

Poziomo:

- 3) serial paradokumentalny o eksploracji terenów Polski,
- 10) stadium rozwojowe owadów,
- 11) srebrzystobiałe metal,
- 12) wyuczony zawód Jana Himlsbacha,
- 14) bezzałogowy statek kosmiczny,
- 15) opiekuje się jelonkiem,
- 16) znakomita opinia o firmie,
- 19) czterokołowy pojazd konny,
- 23) ośrodek hodowli arabów,
- 27) zawijana potrawa mięsna,
- 28) kluczowy element ogłowia konia,
- 29) tytułowy bohater sztuki Bertolda Brechta,
- 30) Poppea ..., żona Nerona,
- 33) „... leśniczanka”, operetka Georga Jarno,
- 37) Północny lub Południowy,
- 38) najlepszy wynik w sprincie,
- 39) John, filmowy komandos,
- 40) afrykański lud,
- 41) „Sprzedana ...”, opera Bedřicha Smetany.

Pionowo:

- 1) sromotna przegrana,
- 2) greckie boginie zemsty,
- 3) ... Wielki Egipski, święty katolicki,
- 4) mało wartościowy utwór literacki,
- 5) grecka bogini nieszczęścia,
- 6) fotograficzny lub tlenowy,
- 7) brak porządku, zamieszanie,
- 8) przygotowywane przez barmana,
- 9) „... Gorgonowej”, polski dramat kryminalny,
- 13) bohater serii filmów „Matrix”,
- 17) ... Ferrari, włoski kierowca wyścigowy,
- 18) „... za miasto Arras”, powieść Szczypiorskiego,
- 20) aromatyczna przyprawa kuchenna,
- 21) cienkie gałązki do chłosty,
- 22) reprezentacja kraju w piłce nożnej,
- 24) cenny, wiekowy przedmiot,
- 25) stalowe, trzymane na wodzy,
- 26) humanistyczne lub przyrodnicze,
- 30) japoński konkurent Toyoty,
- 31) na oku waćpana Zagłoby,
- 32) główna jednostka siły,
- 34) np. „Myśliciel” Augusta Rodina,
- 35) między cegłami w murze,
- 36) łamliwe ciasto, wafel.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji. Przypadkowe spotkanie przyniesie ciekawą inspirację i uśmiech. **Ryby (19.02 - 20.03)** Zachowaj spokój wobec zmian. Horoskop na dziś wróży, że cierpliwość pozwoli dostrzec szansę, która pojawi się niespodziewanie. **Baran (21.03 - 19.04)** Rozmowa otworzy nowe możliwości. Słuchaj uważnie, bo horoskop dzienny na wtorek mówi, że ktoś przekaze Ci ciekawą wiadomość.

Byk (20.04 - 20.05)

Poświęć więcej czasu bliskim. Horoskop dzienny mówi, że wspólne chwile dodadzą energii i pomogą odzyskać wewnętrzny spokój. **Bliznięta (21.05 - 21.06)** Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Nie bój się pokazać talentów – horoskop na dziś zapowiada, że zostaną docenione przez otoczenie. **Rak (22.06 - 22.07)** Dobra organizacja ułatwi realizację planów. Horoskop dzienny na wtorek radzi znaleźć wieczorem chwilę na odpoczynek i ulubione zajęcia.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia wróci dzięki szczerzej rozmowie. Horoskop dzienny radzi otworzyć się na kompromis, a relacje staną się jeszcze silniejsze. **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja będzie wyjątkowo trafna. Horoskop na dziś podpowiada, by kierować się nią przy podejmowaniu ważnych decyzji. **Waga (23.09 - 22.10)** Dobry moment na nowe wyzwania. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że odwaga oraz optymizm pomogą osiągnąć wyznaczony cel.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość przyniesie oczekiwane efekty. Horoskop dzienny zapowiada, że docenisz własny wysiłek i zyskasz uznanie ważnej osoby. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Kreatywne pomysły znajdą praktyczne zastosowanie. Horoskop na dziś radzi nie odkładać ich na później i działać z przekonaniem. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wsłuchaj się w swoje emocje. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że spokojne tempo dnia pozwoli znaleźć wszelkie odpowiedzi...

1	2	3	4	5	6	7	8	9
10						11		
		12			13			
14							15	
				16	17		18	
19	20	21	22			23	24	25
				27				
28						29		
30	31	32					33	34
37								
39							40	

AUTOPROMOCJA

w prenumeracie z Tele Magazynem

☎ 77 540 78 30

ROZWIĄZANIE NR 97

P	P	S	T	O	S	H	A	R	T	M	A
S	L	O	J	E	M	A	T	R	O	S	
I	R	K	R	E	W	N	A	T	O	A	O
K	U	T	E	R	G	A	W	R	O	N	T
U	E	E	T	A	N	L	I	S	Y	K	K
S	T	R	A	T	A	T	O	F	U	A	L
A	A	W	R	K	L	F	O	A			
O	J	C	I	E	C	Z	A	D	Z	U	M
G	Z	Z									
D	A	K	O	T	A						
Y	A	E									
G	A	L	E	R	Y						
A	O	I									
N	O	S	Z	E							
T	Z	R	A	D	I	E	S	T	E	T	A

Polacy zapisali się w historii i są blisko awansu do finałów LN

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

SIATKÓWKA. Biało-Czerwoni zakończyli turniej Ligi Narodów w Gliwicach z kompletem zwycięstw.

Po pokonaniu po tie-breakach Belgii i Turcji wzmocniona Wilfredo Leonem reprezentacja Polski grała Niemców 3:1, a na zakończenie rywalizacji odprawiła Argentynę wynikiem 3:1 i jest blisko awansu do turnieju finałowego Ligi Narodów. Pierwszy set tego meczu zapisał się w historii Ligi Narodów, bo trwał aż godzinę i był najdłuższym w dziejach tych rozgrywek. Zakończył się wynikiem 50:48 dla rywali.

- Nie mam słów na to, by opisać tego pierwszego seta. Walczyliśmy i żaden z nas nie myślał w trakcie gry o tym, że możemy osiągnąć historyczny wynik, lecz koncentrowaliśmy się na każdej kolejnej akcji - powiedział Leon, który w tej partii zdobył 15 punktów, a w trakcie trwającego 2,5 godziny meczu wypił cztery butelki wody.

Ta przegrana tylko podrażniła podopiecznych trenera Nikoli Grbica, którzy wygrali trzy kolejne sety. Biało-Czerwoni dysponowali szerszą kadrą i wykorzystali narastające zmęczenie Argentyńczyków. W drugiej partii zwyciężyli na przewagę, natomiast w kolejnych dominowali już wyraźnie nad rywalami.

- Najważniejsze, że wygraliśmy mecz. Po zwycięstwie łatwiej jest zaakceptować zwycięstwo. Nigdy nie grałem w takim secie jak ten pierwszy. Coś niesamowitego, najdłuższy w historii rozgrywek. To było naprawdę wyczerpujące, ale mogło się podobać widzom.



Wilfredo Leon w spotkaniu z Argentyną zdobył dla Biało-Czerwonych aż 28 punktów

Ten set stał na wysokim poziomie, bo jedna i druga ekipa ryzykowała na zagrywce, kończyła dużo ataków i była to taka męska siatkówka - powiedział rozgrywający Polaków Marcin Komenda w rozmowie z Polsatem Sport.

Spotkania Biało-Czerwonych w Gliwicach cieszyły się ogromnym zainteresowaniem publiczności. Cztery mecze Polaków obejrzało z trybun PreZero Areny aż 42 tysiące fanów.

- Dziękuję kibicom, którzy przez pięć dni tworzyli w PreZero Arenie Gliwice fantastyczną atmosferę i po raz kolejny pokazali, jak wielką siłą jest polska siatkówka - stwierdził Marcin Gawron, prezes PreZero Areny Gliwice, a wiceprezes Konrad Kozioł dodał: - Podczas meczów Ligi Narodów

spotykają się całe rodziny, a wspólne kibicowanie buduje wyjątkowe wspomnienia.

- Kibice zachwalają ten obiekt, my również. Nie wyobrażamy sobie, żeby reprezentacyjna siatkówka nie wracała do Gliwic - podsumował turniej Sebastian Świderski, prezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej.

Polska - Argentyna 3:1 (48:50, 26:24, 25:19, 25:20)

Polska: Komenda, Sasak, Nowak, Lemański, Leon, Śliwka, Popiwczak (libero) oraz Sawicki, Szalpuk, Graniecny, Jakubiszak.

Argentyna: De Cecco, Martinez Franchi, Gallego, Gomez, Armoa, Ramos, Massimino (libero) oraz Sanchez, Loser, Diaz, Giraudo.

Tabela po dwóch turniejach Ligi Narodów

1. Japonia	8	8	24-11
2. USA	8	6	22-10
3. Polska	8	6	22-14
4. Słowenia	8	6	20-15
5. Ukraina	8	5	18-12
6. Włochy	8	5	19-14
7. Turcja	8	5	18-13
8. Bułgaria	8	5	18-15
9. Brazylia	8	5	17-15
10. Niemcy	8	4	16-17
11. Serbia	8	4	14-15
12. Francja	8	4	16-18
13. Belgia	8	3	14-19
14. Iran	8	2	13-19
15. Argentyna	8	2	13-20
16. Kanada	8	1	15-22
17. Chiny	8	1	9-21
18. Kuba	8	0	6-24

Do turnieju finałowego awansują drużyny, które zajmą miejsca 1-7 oraz Chiny, czyli gospodarz decydujących zmagani

© P

Niemila niespodzianka w Opolu. Kolejarz zawiódł swoich sympatyków

Wiktor Gumiński
wguminski@nto.pl

Kolejarz Opole przegrał u siebie z Trans MF Landshut Devils 37:53 w meczu 11. kolejki Krajowej Ligi Żużlowej.

To duże zaskoczenie, ponieważ zespół z Opoli był uznawany za faworyta tej rywalizacji. Szczególnie że niedawno, dokładnie 7 czerwca, pokonał na wyjeździe ekipę z Niemiec 46:44.

Przed grupą swoich najwierniejszych kibiców, którzy mimo doskwierającego upału zdecydowali się przyjść na stadion przy ulicy Wschodniej, opolscy żużlowcy jednak kompletnie zawiedli i skomplikowali swoje położenie w kontekście walki o awans do play-off.

Jedyny powód do optymizmu sympatycy gospodarzy mieli po trzecim biegu, kiedy to, po wcześniejszych dwóch remisach na starcie, Kolejarz wygrał 5:1. Już chwilę później tym samym odpowiedzieli jednak przyjezdni i od tego mo-

mentu to oni dyktowali warunki rywalizacji.

Z pozostałych jedenastu wyścigów, ekipa z Landshut wygrała aż siedem, z czego trzy po 5:1. Kolejarz natomiast tylko dwukrotnie był w stanie odpowiedzieć wygraną 4:2, przez co ostatecznie nie zdołał wywalczyć nawet punktu bonusowego.

Aktualnie drużyna z Opoli zajmuje 4. miejsce w tabeli Krajowej Ligi Żużlowej, mając na koncie 7 punktów, które wywalczyła w siedmiu meczach.

KOLEJARZ OPOLE - TRANS MF LANDSHUT DEVILS 37:53

Bieg po biegu: 3:3, 3:3, 5:1, 1:5, 3:3, 1:5, 2:4, 4:2, 1:5, 3:3, 1:5, 4:2, 2:4, 2:4, 2:4.
Kolejarz: 9. Hubert Łęgowik - 2 (0,2,0,-,-), 10. Jonas Jeppesen - 1 (0,0,1,-), 11. Václav Milík - 10 (3,2,2,3,0,0), 12. James Pearson - 7+3 (2*,1*,1*,1,2), 13. Oskar Polis - 11 (3,1,3,d,2,2), 14. Oskar Rumiński - 1 (0,1,-,-), 15. Oskar Stepien - 5 (3,0,1,0), 16. Dawid Rozpędek - NS.
Landshut: 1. Kim Nilsson - 12+2 (2,2*,3,2*,3), 2. Leon Flint - 9+1 (1,3,2*,2,1), 3. Jonas Knudsen - 8+1 (1*,3,2,1,1), 4. Lars Skupień - 2+1 (2*,0,0,-), 5. Kevin Woelbert - 10 (0,1,3,3,3), 6. Mario Hausl - 5 (2,3,0), 7. Janek Konzack - 7+1 (1*,3,3,0). © P



Kolejarz Opole poniósł niespodziewaną porażkę. Cały czas musi zaciekle walczyć o awans do play-off

Za Odrą dwa pierwsze spotkania kontrolne

Wiktor Gumiński
wguminski@nto.pl

Piłkarze Odry Opole rozegrali już dwa z trzech przewidzianych sparingów, jakie czekają ich podczas kilkudniowego zgrupowania w Austrii.

Na jego starcie, Opolanie zmierzyli się z MSK Żyliną oraz CSKA Sofia - odpowiednio 4. drużynami ostatniego sezonu w ligach słowackiej oraz bułgarskiej.

Ich potyczka z pierwszą z wymienionych ekip zakończyła się bezbramkowym remi-



Ostatni mecz kontrolny w Austrii Odra rozegra w środę 1 lipca. Jej rywalem będzie wtedy czeski FK Pardubice

sem.

W drugiej konfrontacji gole już padły, i było ich całkiem sporo. Ostatecznie 3-2 zwyciężyła CSKA.

Pierwszą bramkę dla opolskiego zespołu zdobył 23-letni francuski napastnik Sofiane Khiri, który aktualnie jest jednym z dwóch zawodników testowanych przez Odrę (obok bramkarza Kacpra Jureczki).

Drugiego gola dla Opolan strzelił z kolei młodzieżowiec Filip Kupczyk.

© P

0011546113

Łączymy się w bólu z naszymi przyjaciółmi
Teresą i Jarkiem Bandurskimi
z powodu śmierci Ich
Syna
Leonarda
Elżbieta i Władek z Martą i Maćkiem

REKLAMA 0011063462

NEKROLOGI i KONDOLENCJE
w nto zamówisz:
e-mailem: reklama@nto.pl

Wszelkie informacje dostępne pod numerami tel.: **693 960 978, 534 902 476**

Maja Chwalińska odpadła z Wimbledonu. Dziś grają Świątek i Majchrzak

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

TENIS. Maja Chwalińska przegrała już w pierwszej rundzie tenisowego turnieju na kortach Wimbledonu. Polka przegrała z Tajką Mananachayą Sawangkaew (164. WTA) 6:2, 5:7, 2:6.

Chwalińska, która otrzymała od organizatorów Wimbledonu tzw. dziką kartę, była rozstawiona z numerem 20, natomiast jej rywalka, obecnie 164. w światowym rankingu, dostała się do drabinki głównej z kwalifikacji. W drugim secie - przy stanie 6:2, 5:3 - Polka poprosiła o przerwę medyczną. Krótco wcześniej pośliznęła się na korcie przy piłce meczowej. Wróciła na kort, ale widać było, że kontuzja coraz mocniej jej dokucza, ostatecznie przegrała dwa kolejne sety i cały mecz, szybko żegnając się z turniejem.

Inna z naszych reprezentantek, Magda Linette (59. WTA), grała w poniedziałek z rozsta-

wioną z numerem piątym Mirrą Andriejewą, ćwierćfinalistką poprzedniego Wimbledonu, a Magdaleną Fręch (44. WTA) zmierzyła się z grającą z numerem 19 Anną Kalinską. Oba mecze rozegrane zostały już po zamknięciu naszego wydania. We wtorek obronę tytułu rozpocznie Iga Świątek, która zagra z Amerykanką Taylor Townsend.

- Czuję, że startuję z zupełnie innej pozycji i naprawdę staram się nie nakładać na siebie zbyt wielkich oczekiwań. Mimo że wszyscy o tym mówią, czuję, że muszę po prostu rozegrać mecze - mówi w rozmowie z Polska Press Iga Świątek.

Mecz Polki zaplanowano na godz. 14.30. W turnieju mężczyzn Hubert Hurkacz (96. ATP) rywalizował w poniedziałek z Norwegiem Casperem Ruudem (12. ATP), ten mecz także zakończył się po zamknięciu wydania. We wtorek Kamil Majchrzak (45. ATP) zmierzy się z notowanym o dwanaście lokat wyżej Chilijczykiem Alejandro Tabilo. ©©



Maja Chwalińska szybko pożegnała się z Wimbledonem. Polka przegrała już w pierwszej rundzie

Wielki transfer „Lewego”. Zagra w Stanach Zjednoczonych

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Robert Lewandowski spełni swój amerykański sen w najbardziej polonijnym mieście. Jeszcze w tym tygodniu ma podpisać kontrakt z Chicago Fire.

W niedzielę wieczorem media z całego świata obiegrały informacja, że Lewandowski osiągnął ustne porozumienie ze Strażakami, bo taki przydomek nosi klub założony dopiero dziewięć lat po jego narodzinach - w 1997 roku. Nasz rodak dwa tygodnie temu udał się za ocean, by poznać szczegóły. Zaproponowane warunki, wizja działaczy, ale też imponująca baza treningowa czy powstający stadion wywarły na nim ogromne wrażenie. Teraz więc wraca, by dopełnić formalności. Lada dzień przejdzie badania medyczne, po których złoży podpis pod dwuletnią umowę z opcją przedłużenia o kolejny sezon.

„Polak nie chciał dłużej czekać, a ofert z Arabii Saudyjskiej jak nie było, tak nie ma. Amerykanie zrobili natomiast wszystko, by pozyskać „Lewego” - napisał na portalu X Sebastian Staszewski, autor najnowszej biografii Lewandowskiego. „Teraz czas na załatwianie dokumentów, jak choćby pozwolenie na pracę. Od tego procesu będzie zależał termin debiutu Polaka” - dodał Tomasz Włodarczyk z Meczyków.

Lewandowski zagwarantował sobie gwiazdorski kontrakt. Według różnych źródeł ma zarabiać około 18-20 mln dolarów rocznie, czyli mniej więcej tyle, ile wcześniej w Bayernie Monachium czy FC Barcelonie. Więcej za oceanem zarabia jedynie Lionel Messi z Interu Miami - około 28 mln USD.



Lewandowski po raz pierwszy w swojej karierze zagra poza Europą. Dołącza do Major Soccer League

Jeszcze w lipcu Lewandowski ma zadebiutować w nowych barwach. Kiedy dokładnie i przeciwko komu? Tego jeszcze nie można przesądzać. W każdym razie pierwsze okazje od razu będą szczególne.

Otóż 17 lipca (godz. 2.30) Chicago Fire rozegra domowy mecz z kanadyjskim Vancouver Whitecaps. W tym zespole występuje przyjaciel Lewandowskiego z czasów Bayernu Monachium, Niemiec Thomas Mueller.

Kolejny mecz też jest wyjątkowy na debiut. 23 lipca (godz.

1.30) Chicago Fire wybiera się bowiem do Interu Miami, w którym grają przecież Lionel Messi czy Luis Suarez.

Chicago Fire obecnie zajmuje trzecie miejsce w Konferencji Wschodniej. Właściciel klubu, czyli Joe Mansueto, ma mocarstwowe plany. Za dwa lata powstanie nowy stadion. Do tego czasu ma również powstać wielka drużyna. Lewandowski będzie jej największą gwiazdą.

Niewykluczone, że wkrótce dołączy do niego dobry znajomy z Bayernu Monachium,

z Chicago Fire łączony jest bowiem Leon Goretzka. Środkowy pomocnik już w USA jest - w poniedziałek wieczorem razem ze swoją kadrą rozegrał mecz 1/16 finału mistrzostw świata przeciwko Paragwajowi.

W przeszłości dla Chicago Fire występowało ośmiu Polaków. Największy sukces świętowali Jerzy Podbrozny, Roman Kosecki i Piotr Nowak, którzy w 1998 roku w tercecie wygrali MLS. Ten ostatni trafił nawet do galerii sław klubu. „Strażakami” byli też Tomasz Frankowski, Przemysław Frankowski, Krzysztof Król, Kacper Przybyłko czy David Poręba. Nie zabrakło też gwiazd futbolu. Na ostatniej prostej kariery na grę w Fire zdecydowali się Bastian Schweinsteiger, Xherdan Shaqiri, Freddie Ljungberg czy Christo Stoichkov.

Lewandowski nigdy dotąd nie grał poza Europą. - Dla mnie jego transfer nie jest niespodzianką. Znakomity wybór. Nastrzela tam trochę bramek, nawiąże wiele kontaktów. Angielski będzie perfekcyjny - stwierdził Zbigniew Boniek na kanale „Prawda Futbolu”. Według niego Lewandowski wybrał „słodką drogę zakończenia kariery”. - Gdyby chciał wybrać twardą, to zdecydowałby się na europejski klub za mniejsze pieniądze. Uważam, że Robert zdecydował się na optymalny, fajny wariant. Co my będziemy z tego mieli jako reprezentacja Polski? Życie pokaże - zastanawia się Boniek.

Póki co Lewandowski nie zamierza kończyć reprezentacyjnej kariery. Pod koniec września - już jako piłkarz Chicago Fire - zamelduje się w Warszawie na zgrupowaniu poprzedzającym mecze Ligi Narodów z uczestnikami mundialu: Bośnią i Hercegowiną oraz Szwecją. ©©

Francja, Meksyk i Norwegia walczą o awans. Kto sprawi niespodziankę?

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wieczorem i w nocy z wtorku na środę zostaną wyłonieni kolejni uczestnicy 1/8 finału mistrzostw świata. Czy Francja, Meksyk i Norwegia sprostają roli faworytów?

Najpierw wzrok skierujemy w stronę amerykańskiego Arlington. O godzinie 19.00 czasu polskiego Wybrzeże Kości Słoniowej zmierzy się z Norwegią. Te drużyny w rankingu FIFA

dzielią zaledwie dwa miejsca. Zdaniem bukmacherów zdecydowanym faworytem są jednak Europejczycy, którzy celują w swój trzeci awans do 1/8 finału w historii - pierwszy od 1998 roku. Imają ku temu argumenty. W doskonałej formie jest autor czterech trafień, Erling Haaland, urodzony dwa lata po ostatnim mundialowym sukcesie. W zgrupowaniu wysoko hicie fazy grupowej z Francją (1:4) nie wybiegł w jedenastce ani nawet nie został poderwany z ławki. Selekcjoner Stale Solbakken postanowił oszczędzić swojego lidera (tak jak

i wielu innych czołowych zawodników), aby był gotowy właśnie na Iworyjczyków, którzy zdążyli już na turnieju napędzić strachu Niemcom (1:2). Transmisja meczu w TVP 2 i TVP Sport. Widowisko skomentują Aleksander Roj i Adam Marciniak.

O godzinie 23.00 przekonamy się, ile jest warta drużyna pogromców Polski w barażach, czyli Szwecja. Ekspersi skazują ją na pożarcie. Los skrzyżował ją bowiem z głównym pretendenciem do tytułu, a więc z Francją, która przeszła przez fazę grupową jak burza, wbijając po trzy

bramki Senegalowi (3:1) i Irakowi (3:0) oraz cztery wspomnianej Norwegii. Do drużyny powrócił selekcjoner Didier Deschamps, który w ubiegły piątek pożegnał w ojczyźnie zmarłą matkę. U Trójkolorowych błyszczą właściwie wszyscy najważniejsi z Kylianem Mbappe i Ousmane Dembele na czele. Obaj strzelili już po cztery gole. Czy ze Szwedami, którzy stracili dotąd aż siedem bramek w trzech meczach, pójdzie im równie gładko? Transmisja w TVP 1 i TVP Sport. Komentuje duet Mateusz Borek - Grzegorz Mielcarski.

Najpóźniej, bo o godzinie 3.00, wystartuje mecz Meksyku z Ekwadorem na legendarnym Estadio Azteca. Te zespoły mierzyły się w ostatnich latach trzykrotnie i zawsze padał remis. Za faworyta uchodzi drużyna współgospodarzy turnieju, niepokonana od blisko roku, ale to Ekwadorczycy mają na rozkładzie Niemców (2:1). Transmisja w TVP Sport, komentują Jan Micygiewicz i Adam Burek.

Przypomnijmy: jako pierwsza w kolejności awans do 1/8 finału wywalczyła Kanada.

W niedzielę po wyjątkowo słabym meczu wyeliminowała Republikę Południową Afryki, a jedyna bramka padła dopiero w doliczonym czasie gry.

1/16 finału potrwa aż sobotniego poranka. W ostatnim meczu tej rundy Kolumbia zmierzy się z Ghaną (godz. 3.30). Bezpośrednio przed tym spotkaniem broniąca tytułu Argentyna spróbuje wyeliminować jedyną niepokonaną drużynę w historii MŚ, czyli debiutującą Republikę Zielonego Przylądka (godz. 0.00), która zaliczyła serię trzech remisów. ©©